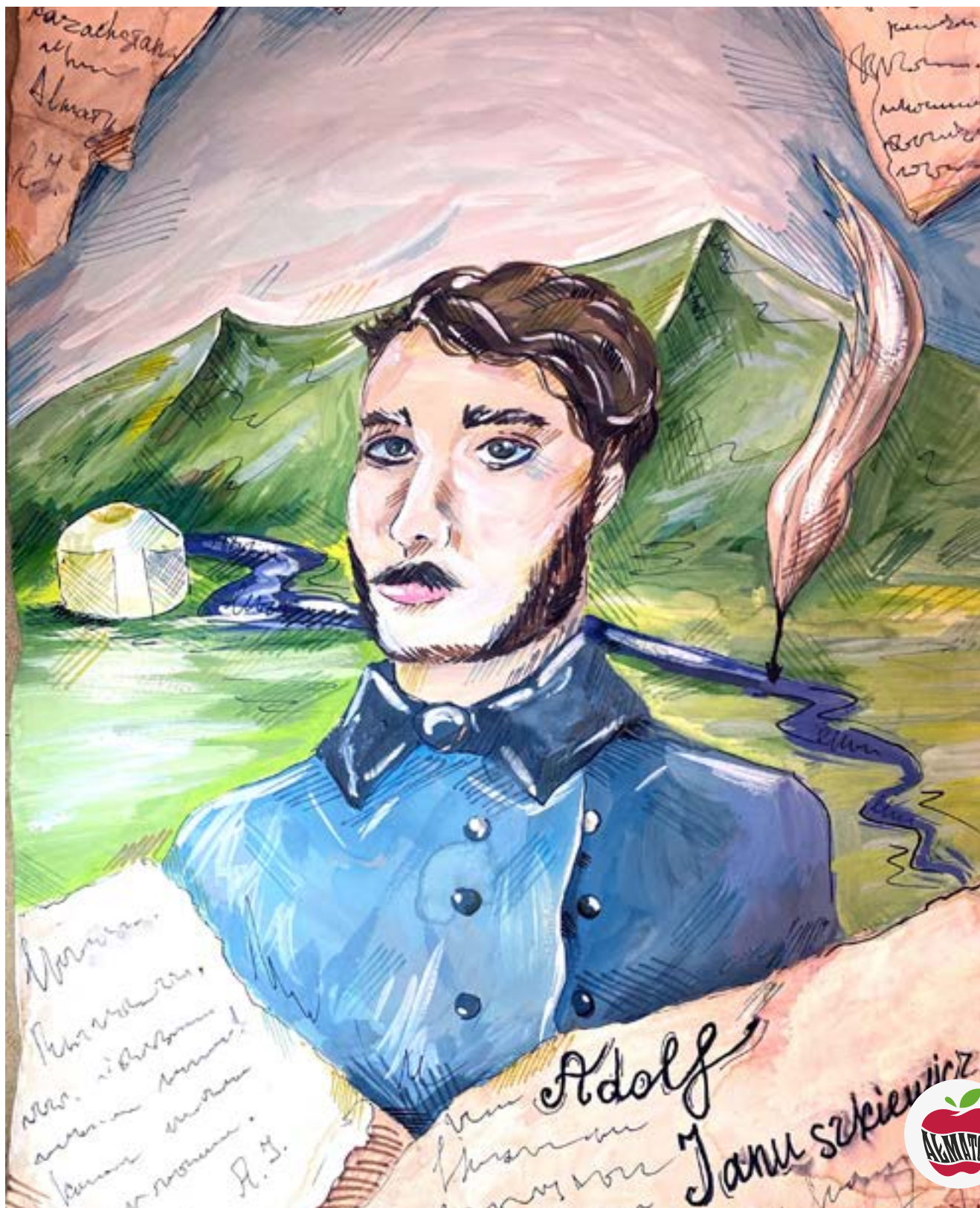


ALMATOR

kwartalnik uczniów, nauczycieli i przyjaciół języka polskiego

Nr 2 (7) | 2022



Podziękowanie

dla Pana Profesora Jana Bronisława Deręgowskiego z Aberdeen (Szkocja)

Bardzo cieszymy się z tego, że „AŁMATOR” jest czytany i że znajduje coraz większe uznanie w oczach naszych Czytelników i Przyjaciół. Do grona tych ostatnich dołączył niedawno mieszkający w Szkocji w Aberdeen prof. Jan B. Deręgowski, pracownik tamtejszego King’s College. Pochodzący z Polesia prof. Jan B. Deręgowski to sybirak (któremu udało się opuścić Związek Radziecki wraz z Armią gen. W. Andersa), od lat wspierający szkoły polskie w krajach byłego ZSRR i współpracujący w tym celu między innymi z Fundacją Pomocy Szkołom Polskim na Wschodzie im. T. Goniewicza. Pan J. B. Deręgowski, doceniając nasze starania związane z wydawaniem polonijnego kwartalnika, postanowił udzielić mu finansowego wsparcia, za co Panu Profesorowi redakcja „AŁMATORA” składa najserdeczniejsze podziękowania!

Благодарность

профессору Яну Брониславу Деренговскому из Абердина (Шотландия)

Все большее признание в глазах наших читателей и друзей получает журнал «AŁMATOR», что нас очень радует. К их группе присоединился проф. Ян Б. Деренговский, сотрудник известного Королевского колледжа в Абердине. Профессор Ян Б. Деренговский – уроженец Сибири, когда-то покинувший Советский Союз вместе с армией генерала В. Андерса, в течение многих лет поддерживающий польские школы в странах бывшего СССР, и среди прочего, сотрудничающий с этой целью с Фондом помощи польским школам на Востоке. Т. Гоневич. Г-н Я. В. Деренговский высоко оценивает наши усилия по изданию польского ежеквартальника и решил оказать финансовую поддержку для дальнейшего продвижения «AŁMATOR». Редакция журнала искренне благодарит профессора Деренговского за помощь!

W numerze:

4. Kronika
17. Widzę, że mój zespół jest potrzebny. Rozmowa z Romą Krzemień – założycielką i kierowniczką Zespołu „Promyki Krakowa”
21. - 29. **Uczniowie piszą** (Aliszer Kisykow – Mój bohater z kamiennej tablicy – Adolf Januszkiewicz; „Ach panie, panowie” – Agnieszka Osiecka w Ałmatach; Анель Отарбаева, Жанель Отарбаева – Почему стоит изучать иностранные языки?; Tłumaczenia; Karina Jesaulenko – poetyckie debiuty)
30. Z wyjazdu do Oziornoje
33. Z pobytu „Promyków Krakowa” w Ałmatach
38. **Pisarz domowy** – Swietłana Andrzejewska – Trudny wybór
40. Евгения Ян чу Ан – Моя семья
42. **Klub Turystyki Górskiej „Szczyt”** (s. 43. Wojciech Świtała – Z notatnika Promyka)
44. **Okolice historii** – Niezmordowany rewolucjonista Adam Mickiewicz
46. **Polonika ałmatyńskie** – Lucyna Ejma, Piotr Boroń – Tablica pamiątkowa poświęcona patronowi polskich klas – Adolfowi Januszkiewiczowi
48. **Z archiwalnej teki** – Sytuacja Polaków w Kazachstanie
50. - 53. **Uczymy się języka polskiego** (s. 50. Piotr Boroń – Ab ovo, czyli to i owo o jajku)
54. - 56. **Karta Polaka** (s. 54. Alicja Omiotek – Z dziejów oręża polskiego)
57. Пауза Муменбаева – Поляки в Казахстане
58. **Warto przeczytać** – Zofia Zinkiewicz – O szkole mądrze i wesoło – „Sposób na Alcybiadesa” Edmunda Niziurskiego

Druk finansowany w ramach funduszy polonijnych Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej



kwartalnik uczniów, nauczycieli
i przyjaciół języka polskiego

Redakcja:

Piotr Boroń – redaktor naczelny
Lucyna Ejma – zastępca redaktora naczelnego
Swietłana Kisielowa – sekretarz redakcji

Layout: Karol Pomorski

Opracowanie graficzne: Xeniya Stepanova

Logo: Elżbieta Andrzejewska

Kontakt z redakcją: almatorkz@gmail.com

Druk: Типография ТОО “А-Три Принт”

Wydawca: Stowarzyszenie „Inicjatywa dla Polonii”

Okładka: **Ewa Dmitriewa** – „Adolf Januszkiewicz”



Kronika



14 marca z maszyn drukarskich zszedł 6. numer almatyńskiego kwartalnika uczniów, nauczycieli i przyjaciół języka polskiego. Jego wielobarwna oprawa graficzna oraz tematyka niektórych artykułów nawiązuje do kawy, ulubionego napoju Adama Mickiewicza, oraz do decyzji Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, ustanawiającej rok 2022 Rokiem Romantyzmu Polskiego. Promocja nowego „ALMATORA” miała miejsce 16 marca podczas spotkania Klubu Dyskusyjnego, które odbyło się tym razem w gościnnych pomieszczeniach Konsulatu Generalnego RP w Almaty. Promocji towarzyszyła projekcja filmu Andrzeja Wajdy „Pan Tadeusz”, poprzedzona krótkim wprowadzeniem wygłoszonym przez Piotra Boronia. Nauczyciel przypomniał w nim, że

200 lat temu, w 1822 roku w Wilnie, ukazał się pierwszy tom poezji A. Mickiewicza i że wydarzenie to uznaje się za początek polskiego romantyzmu. To dzięki twórczości polskich romantyków i takim dziełom jak nieśmiertelny „Pan Tadeusz” Polacy nie zapomnieli o swoich korzeniach i po przeszło stu latach niewoli odbudowali swoją państwowość. W spotkaniu wzięło udział około 30 osób.

14 марта из типографии вышел в свет 6-й номер алматинского ежеквартального журнала, выпускаемый силами учеников, преподавателей, и любителей польского языка. Его красочный дизайн, и тема некоторых статей отсылают к кофе – любимому напитку Адама Мицкевича, и к решению Сейма Республики

O obecności almatyńskiego Konsulatu Generalnego RP w życiu polskich klas pisaliśmy w tym miejscu niejednokrotnie. Okazją do tego było między innymi wszechstronne wsparcie, nie tylko materialne, udzielane uczniom i nauczycielom przez konsulów. Znajdujące się w gabinecie języka polskiego pomoce dydaktyczne oraz sprzęt techniczny, bez którego trudno sobie wy-

obrazić nowoczesną klasę lekcyjną, to w dużej mierze dary naszej placówki konsularnej. W połowie marca gabinet wzbogacił się o jeszcze jeden cenny nabytek – nowy komputer, za który naszym opiekunom z Konsulatu Generalnego RP w Almaty składamy serdeczne podziękowania!

Мы уже много раз писали об

Польша, объявившему 2022 год – годом польского романтизма. Презентация нового выпуска «ALMATORA» состоялась 16 марта в гостевых залах Генерального Консульства Республики Польша в г. Алматы в ходе заседания Дискуссионного клуба. Акция сопровождалась показом фильма Анджея Вайды – «Пан Тадеуш». С краткой вступительной речью выступил Пётр Боронь. Учитель напомнил гостям, что 200 лет назад, в 1822 году в Вильнюсе был издан первый том поэзии А. Мицкевича, что и послужило началом польского романтизма. Именно благодаря произведениям польских романтиков, и таким произведениям как бессмертный «Пан Тадеуш», поляки не забыли о своих корнях и восстановили свою государственность, после более чем векового плена. На показе приняли участие около 30 человек.

tłumaczenie:

Aliszer Kiszykow
Jana Ostapienko



участии Генерального Консульства Республики Польша в Алматы в жизни польских классов. Консульство оказывает всестороннюю поддержку (не только материальную) ученикам и преподавателям польских классов. Учебные пособия и техническое

оснащение кабинета польского языка, без которых сегодня трудно представить современный класс, во многом являются дарами нашего консульского отдела. В середине марта класс пополнился еще одним ценным приобретением – новым

компьютером, за что мы благодарим наших опекунов из Генерального Консульства Республики Польша в Алматы!

tłumaczenie:

Tatiana Sławecka

19 marca odbyło się spotkanie sprawozdawczo-wyborcze Centrum Kultury Polskiej „Więź”, podczas którego, ustępująca ze stanowiska prezesa Tatiana Sławecka przedstawiła bilans dokonań almatyńskiego stowarzyszenia z okresu jej prezesury oraz zaproponowała kandydatkę na swoje miejsce. Nowym prezesem „Więzi”, wybranym jednogłośnie, została Marianna Temralijewa, której redakcja „AŁMATORA” składa z tej okazji serdeczne gratulacje, życząc jednocześnie wielu cennych inicjatyw i sukcesów w pracy na rzecz almatyńskiego środowiska polonijnego! Natomiast Tatianie Sławeckiej dziękujemy za owocną współpracę oraz wspieranie naszych redakcyjnych poczynań! Warto jeszcze odnotować, że 19 marca został także wybrany nowy zarząd „Więzi”, w skład którego weszła między innymi, pełniąca funkcję sekretarza

redakcji „AŁMATORA”, Swietłana Kisielowa.



19 марта состоялось отчетно-выборное собрание Польского культурного центра «Вензь», в ходе которого Татьяна Славецкая, уходящая с поста председателя, доложила результаты деятельности алматинского со-

общества за время её председательства и предложила кандидатуру на своё место. Марианна Темралиева стала новым президентом «Вензь», избранным единогласно. Редакция «AŁMATORA» сердечно поздравляет паню Марианну с этим событием и желает ей много ценных инициатив и успехов в работе на благо польской общины в Алматы! Татьяну Славецкую, со своей стороны, хотели бы поблагодарить за плодотворное сотрудничество и поддержку наших редакционных начал! Стоит также отметить, что 19 марта было избрано новое правление «Вензь», в которое, в частности, вошла Светлана Киселёва, исполняющая обязанности секретаря редакции «AŁMATORA».

tłumaczenie:

Swietłana Kisielowa

Po długich miesiącach wytężonej nauki 19 marca rozpoczęły się niecierpliwie wyczekiwane przez uczniów ferie wiosenne, czas beztróskiego wypoczynku i nabierania sił przed ostatnimi miesiącami roku szkolnego. Dla dzieci i młodzieży z Parafialnego Domu Dziecka w Kapszagaju był to mię-

dzy innymi okres wyjazdów do pobliskich Ałmatów i wypadów w góry, które mimo przedwiosennej pory wciąż przykryte były puszystym śniegiem. Podczas jednego z feryjnych spacerów podopiecznym księdza Artura towarzyszyli nauczyciele: Lucyna Ejma i Piotr Boroń. Dla uczniów była to znako-

mita okazja, aby w trakcie swobodnej konwersacji sprawdzić swoje umiejętności wyniesione z lekcji języka polskiego.

Pośle długich miesięcy naprężonej учебы 19 марта начались весенние каникулы, которые школьники ожидали с нетерпе-

нием. Это время беззаботного отдыха и набора сил перед последними месяцами учебного года. Для детей и молодежи из Капчагайского приходского детского приюта это был период интересных поездок в соседний город Алматы, и походов в горы, покрытых пушистым снегом, несмотря на предвесенний сезон. Во время одной из зимних прогулок подопечных отца



Артура сопровождали учителя польского языка Люцина Эйма и Пётр Боронь. Это была прекрасная возможность для учащихся пообщаться в неформальной обстановке, проверить свои навыки, полученные на уроках польского языка.

tłumaczenie:
Witalij Niazow

Wycieczki uczniowskie w polskiej tradycji szkolnej są nieodłącznym elementem procesu edukacyjnego, łączącym wypoczynek z celami poznawczymi, erudycyjnymi i intelektualnymi. Niestety w ostatnich latach, ze względu na sytuację epidemiczną, możliwość ich organizacji spadła niemal do zera. Z tym większą radością odnotowujemy jakkolwiek wyjazd uczniów i ich nauczycieli oraz możliwość odbycia interesujących zajęć daleko poza murami szkoły. Na przełomie marca i kwietnia uczniowie polskich klas: Anastazja Sigida (kl. 9), Omarchan Dżeкебайев (kl. 10), Zofia Zinkiewicz (kl. 11) oraz Anatol Wachowski (kl. 10) z Bielbułaku wzięli udział w wycieczce „Śladami Polaków w Kazachstanie”. Dobór uczestników wyprawy nie był przypadkowy: Nastia, Zosia, Omar i Tolik nie tylko aktywnie uczestniczą w zajęciach języka polskiego, również wszechstronnie angażują się w prace redaktorskie nad „AŁMATOREM”, którego są już stałymi autorami. Docelowym punktem wycieczki, w której młodym dziennikarzom towarzyszyli nauczyciele języka polskiego: Lucyna Ejma i Piotr Boroń, była położona w stepie, około 400 km od Nur-Sułtanu, wieś polskich zesłań-

ców z 1936 roku – Oziornoje oraz znane, nie tylko wśród kazachstańskiej Polonii, Sanktuarium Maryi Królowej Pokoju. Po drodze nasza uczniowsko-nauczycielska ekipa zajrzała do Kokszetau, gdzie spotkała się z przedstawicielami Stowarzyszenia Polaków Obwodu

mieszkańców Oziornoje oraz historię Sanktuarium. Pomocne w tym okazały się zwłaszcza zajmujące rozmowy z księdzem Wojciechem oraz siostrami zakonnymi. Uczniowie przywieźli z wyprawy ciekawy materiał dziennikarski, który częściowo publikujemy w 7 numerze.



Akmolińskiego: panią prezes Natalią Nagaczewską, panią wiceprezes Poliną Lendel oraz nauczycielką języka polskiego panią Magdaleną Kubicką i jej uczniami. Do Oziornoje uczestnicy wycieczki dotarli wieczorem 31 marca, zatrzymując się w gościnnych progach księdza Wojciecha Matuszewskiego. Tu spędzili dwa owocne dni, podczas których odwiedzili między innymi klasztor karmelitanek, w którym gromadzone są pamiątki po polskich zesłańcach. Podczas pobytu w tym niezwykłym, „polskim” zakątku Kazachstanu uczniowie mieli okazję poznać tragiczne losy

Хорошей польской школьной традицией стали поездки учащихся, которые являются неотъемлемой частью учебного процесса, сочетая в себе культурный досуг с познавательными, интеллектуальными целями. К сожалению, в последние годы возможность их организации упала практически до нуля в связи с серьезной эпидемической обстановкой. С тем большей радостью мы отмечаем любой коллективный отъезд учеников и их учителей, и возможность заниматься интересной деятельностью далеко

za стенами школы. На рубеже марта и апреля учащиеся польских классов Анастасия Сигида (9 класс), Омархан Джекебаев (10 класс), Софья Зинкевич (11 класс) и Анатолий Ваховский (10 класс) из Белбулака приняли участие в поездке в рамках проекта «По следам поляков в Казахстане». Выбор участников экспедиции не случаен: Настя, Софья, Омар и Толик не только активно участвуют в занятиях польского языка, они также всесторонне вовлечены в редакционную работу над «АЛМАТОРОМ», где они являются постоянными авторами. Пункт назначения поездки, в которой молодых журналистов сопровождали преподаватели польского языка Люцина Эйма и Пётр Боронь, на-

ходился в степи, примерно в 400 км от Нур-Султана. Село Озерное – это село польских ссыльных 1936 года, широко известное не только среди польской диаспоры в Казахстане, благодаря Святылищу Марии, Царицы Мира. По пути наша студенческо-педагогическая команда посетила Кокшетау, где состоялась встреча с представителями Ассоциации поляков Акмолинской области: председателем Натальей Нагачевской, вице-президентом Полиной Лэндэль и учителем польского языка Магдаленой Кубицкой и ее учениками. Участники путешествия прибыли в Озёрное вечером 31 марта, остановившись в гостеприимных пенатах отца Войчеха Матушевского. Они провели

здесь два плодотворных дня, в течение которых посетили много интересных мест, в том числе – женский монастырь кармелиток, где бережно хранятся сувениры польских изгнанников. Во время пребывания в этом необычном, «польском» уголке Казахстана ученики имели возможность узнать о трагической судьбе жителей Озёрного и истории Святылища. В этом помогли увлекательные беседы с отцом Войчехом и монахинями. Студенты привезли из экспедиции интересный журналистский материал, который мы публикуем в этом номере.

tlumaczenie:

Swietlana Kisielowa

W bogatym i różnorodnym repertuarze popularnego almatyńskiego Teatru Dramatycznego im. Michała Lermontowa pojawił się kilka miesięcy temu polski, bardzo ważny akcent: spektakl teatralny Agnieszki Osieckiej „Apetyt na czereśnie” („Вкус черешни”). Zainteresowanie twórczością znanej polskiej poetki, pisarki oraz autorki tekstów głośnych piosenek, jest wśród almatyńskiej publiczności wyjątkowo duże, o czym świadczą mogą problemy związane z kupnem biletów na jej spektakl. Z tym większą satysfakcją odnotowujemy fakt, że nauczycielom języka polskiego: Lucynie Ejmie i Piotrowi Boroniowi, udało się zorganizować wspólne wyjście do teatru dla grupy uczniów z polskich klas. 13 kwietnia wśród widzów, którzy wieczorem zasiedli w fotelach Małej Sali Teatru Lermontowa, aby obejrzeć „Apetyt na czere-

śnie”, znaleźli się: Anastazja Sigida (kl. 9), Omarchan Dżekeabajew, Tair Sadwakasow, Aliszer Kisikow, Alisa Kuberska, Jana Ostapienko (kl. 10) oraz Zofia Zinkiewicz (kl. 11). Młodzieży towarzyszyły, obok nauczycieli, dwie mamy i zarazem uczestniczki zajęć z języka polskiego dla dorosłych: pp. Oksana Sigida i Tatiana Zinkiewicz. Nieoczekiwanym finałem teatralnego wieczoru było spotkanie uczniów i ich opiekunów z reżyserem tego minimusi-

calu oraz występującą w nim aktorką. Doszło do niego spontanicznie tuż po spektaklu, a wypełniły je słowa uznania i gratulacje kierowane pod adresem almatyńskich artystów w polskim i rosyjskim języku, rozmowa o pracy nad widowiskiem oraz wspólne fotografie. Szerzej o tym wyjątkowym wydarzeniu piszemy w artykule „Ach panie, panowie – Agnieszka Osiecka na deskach Teatru Dramatycznego im. M. Lermontowa”.



В разнообразном репертуаре известного алматинского Драматического Театра имени Михаила Лермонтова несколько месяцев назад появился очень важный польский акцент – театральная постановка Агнешки Осецкой «Вкус черешни». Творчеством известной польской поэтессы, писательницы и автора текстов звонких песен живо заинтересовалась искушенная алматинская публика, свидетельством чему были проблемы, связанные с невозможностью покупки билетов на этот спектакль. Однако заметим, что учителям польского языка – Люцине Эйме и Петру Боро-

ню, все-таки удалось организовать совместный выход в театр для группы учеников польских классов. 13 апреля среди зрителей «Вкуса черешни», занявших места малого зала Театра Лермонтова были – Анастасия Сигида (9 кл.), Омархан Джекебаев, Таир Садвакасов, Алишер Кисыков, Алиса Куберская, Яна Остапенко (10 кл.) и Зофья Зинкевич (11 кл.). Молодых людей и учителей сопровождали две мамы, также участники занятий польского языка для взрослых: Оксана Сигида и Татьяна Зинкевич. Неожиданным финалом театрального вечера стала уникальная встреча учеников

и их опекунов с режиссёром и актрисой этого действия за кулисами театра. Встреча после спектакля была спонтанной, где мы выразили искренние слова признания и поздравления в адрес алматинских артистов на польском и русском языках. Состоялась полезная беседа, и была сделана совместная фотография на память. Больше материала об этом исключительном событии мы написали в статье «Ach panie, panowie – Агнешка Осецкая на досках Драматического Театра имени М.Лермонтова».

tłumaczenie:
Alisa Kuberska

22 kwietnia, o godzinie 4.40, wylądował w Ałmaty samolot tureckich linii lotniczych z polskim zespołem „Promyki Krakowa” na pokładzie. Krakowscy artyści gościli w dawnej stolicy Kazachstanu do 3 maja, a kluczowym akcentem ich wizyty był koncert, który odbył się 30 kwietnia w ramach finału II edycji Konkursu Poezji Śpiewanej „Wierzy się wszędzie wierzbami”. Pomysł zaproszenia „Promyków Krakowa” do Ałmaty oraz organizacja ich pobytu była dziełem nauczycieli języka polskiego: Lucyny Ejmy i Piotra Boronia, inicjatorów konkursowych spotkań z poezją śpiewaną. Pomysłodawcom „Wierzb” zależało, aby ich tegoroczna edycja stała się nie tylko znaczącym i prestiżowym wydarzeniem w życiu ałmatyńskiej Polonii, ale także okazją do promowania polskiej kultury na terenie Kazachstanu w możliwie profesjonalny sposób. Program wizyty „Promyków Kra-

kowa” w Ałmaty i obwodzie ałmatyńskim obejmował wiele wydarzeń o charakterze kulturalnym i edukacyjnym, o których szerzej piszemy wewnątrz numeru.



22 апреля в 4.40 в Алматы приземлился самолёт турецких авиалиний с польским ансамблем «Промыки Кракова» на борту. Краковские артисты гостили в бывшей столице Казахстана до 3 мая, а ключевым аспектом их визита был концерт, который проводился 30 апреля в рамках финала второго выпуска конкурса поющей поэзии «Ивы везде ивы». Идея приглашения

«Промыков Кракова» в Алматы и организация их пребывания была делом учителей польского языка: Люцины Эймы и Петра Бороня, конкурсных инициаторов встречи поющей поэзии. Создатели «Ив» хотели, чтобы в этом году их выпуск не только был значимым и престижным событием в жизни польской алматинской диаспоры, но также возможностью профессионального содействия польской культуры на территории Казахстана. Программа визита «Промыков Кракова» в Алматы и в алматинскую область охватывала много событий в культурном и образовательном характере, о которых мы подробно пишем внутри номера.

tłumaczenie:
Alisa Kuberska

Finał II edycji Konkursu Poezji Śpiewanej „Wierzby są wszędzie wierzbami” już za nami! Na ten dzień czekaliśmy wyjątkowo długo i nie tylko z coraz bardziej bijącym sercem, ale i z niepokojem, czy uda się wszystko zorganizować tak, jak zostało to zaplanowane już rok temu. O laur pierwszeństwa, czyli o statuetkę „Wierzby Ałmatyńskiej”, rywalizowało w tym roku 20 miłośników poezji śpiewanej: 8 w kategorii młodzieżowej i 12 w kategorii dorosłych. Wszyscy przygotowali ciekawe interpretacje utworów poetyckich, z których większa część została zaprezentowana konkursowej widowni. Organizatorem imprezy, która odbyła się 30 kwietnia w auli Gimnazjum nr 23, zależało, aby tegoroczny Konkurs, który szczęśliwie przypadł już na czasy „popandemiczne”, odbył się nie tylko „na żywo”, ale stał się w życiu ałmatyńskiej Polonii znaczącym i prestiżowym wydarzeniem. Licznie zgromadzoną publiczność stanowili nauczyciele, uczniowie, ich rodzice oraz przedstawiciele Polonii. Uroczystość zaszczylicili swoją obecnością przedstawiciele Konsulatu Generalnego w Ałmaty: pan konsul Marek Strześniewicz i pani konsul Anna Gogolińska, dyrektor Gimnazjum nr 23 pani Saida Sundetowa oraz działacz Centrum Kultury Polskiej „Więź” z panią prezes Marianną Temraliejewą na czele. Gościem specjalnym był zaproszony przez nauczycieli z Polski Zespół „Promyki Krakowa”. To przede wszystkim dzięki „Promykom” i ich wspianemu koncertowi, uświetniającemu finał

Konkursu, uroczystość z 30 kwietnia miała wyjątkowy charakter. Jury w składzie: Roma Krzemień (przewodnicząca), założycielka i kierownik Zespołu „Promyki Krakowa”, dr Anna Podemska-Kałuża, pracownik naukowy Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu i Wojciech Świtłała, absolwent Szkoły Muzycznej im. Mieczysława Karłowicza w Krakowie jednogłośnie stwierdziło, że poziom tegorocznych „Wierzb” jest znacznie wyższy niż pierwszej edycji i że podział nagród nie był łatwy. Za najciekawsze indywidualności



artystyczne Konkursu nasi sędziowie uznali: w grupie młodzieżowej Ludmiłę Jasińską (utwór: „W lesie listopadowym”) i w grupie dorosłych Walerego Kramowa (utwór: „Modlitwa”). Do właśnie do tych osób trafiły w tym roku statuetki „Wierzby Ałmatyńskiej”. Ponadto Jury nagrodziło następujących uczestników: Kamilę Amirejewą – II miejsce (utwór: „Mury”, grupa młodzieżowa), Katarzynę Pyrlik – III miejsce (utwór: „Jesteś źrenicą moich oczu”, grupa młodzieżowa) oraz Siergieja Jacenkę – II miejsce (utwór: „Pada”, tekst i muzyka autorstwa wykonawcy, grupa dorosłych) i Anatola Grzyba – III miejsce (utwór: „Troszeczkę żal”, grupa

dorosłych). Jury uznało, że poziom tegorocznych „Wierzb” pozwolił na przyznanie, obok regulaminowych nagród, dodatkowych dwóch wyróżnień dla Witalija Niazowa (utwór: „Jesień”, grupa młodzieżowa) i Walentyny Gollandiny (utwór: „Cicho sza”, grupa dorosłych). Nagrody konkursowe, podobnie jak w zeszłym roku, zostały ufundowane przez Konsulat Generalny w Ałmaty. Następnym punktem sobotniej uroczystości, długo zapowiadany i oczekiwany z niecierpliwością, był koncert „Promyków Krakowa”. Zespół wystąpił na scenie auli Gimnazjum nr 23 w strojach ludowych, pochodzących z różnych regionów Polski, kreując podczas swojego występu wielobarwny polski klimat. Przegląd nadwiślańskiej muzyki w wykonaniu „Promyków” był dla wszystkich widowiskiem i porywającym, i – szczególnie dla przedstawicieli Polonii – wzruszającym.

Zespół nie tylko dał pokaz swych umiejętności muzycznych i wokalnych, ale i zaprosił pod koniec koncertu uczniów polskich klas do wspólnego wykonania popularnej w Polsce i Kazachstanie piosenki „Szła dziewczeczka do laseczka”. Odrębne słowo należy się osobom prowadzącym imprezę – uczniom polskich klas: Zofii Zinkiewicz (kl. 11) i Omarchanowi Dżekebijewowi (kl. 10). Konferansjerzy zapowiadali poszczególne punkty programu w języku polskim i rosyjskim, robiąc to z istic estradową swadą, za co należą im się szczególne słowa uznania. Konkurs Poezji Śpiewanej „Wierzby są wszędzie wierzbami” organizowany jest pod patronatem

Konsulatu Generalnego RP w Almaty i przy wsparciu Centrum Kultury Polskiej „Więź”. Finał II edycji „Wierzb”, dzięki ich rozśpiewanym uczestnikom i przede wszystkim gościom z Krakowa, z pewnością wspominać będziemy z nutką nostalgii. Wszystkim zwycięzcom Konkursu oraz jego uczestnikom składamy serdeczne gratulacje! Dziękujemy także tym, którzy ofiarowali swoją pomoc przy organizacji „Wierzb” oraz koncertu „Promyków Krakowa”!

Финал II-го выпуска Конкурса Поющей поэзии «Ивы везде ивы» позади! Мы ждали этот день исключительно долго, и не только сердцем, которое билось все сильнее, но и с тревогой, удастся ли нам все организовать так, как было запланировано год назад. За Лавры первенства, то есть за статуэтку «Алматинская Ива», соревновались в этом году 20 любителей поющей поэзии: 8 в молодежной категории и 12 в категории взрослые. Все участники подготовили интересные интерпретации поэтических произведений, большая часть из которых была представле-



на аудитории. Организаторы мероприятия, которое состоялось 30 апреля в актовом зале школы-гимназии № 23, хотели, чтобы в этом году Конкурс, который, к счастью, уже был «после за-

претов во время пандемии» прошел не только «вживую», но и стал в жизни Алматинской Полонии значимым и престижным событием. Многочисленная аудитория это: учителя, ученики, их родители и представители Полонии. На мероприятии присутствовали представители Генерального консульства в Алматы: консул Марек Стшесневич и консул Анна Гоголинска, директор школы-гимназии № 23 Саида Сундетова и активисты Центра польской Культуры «Вензь» во главе с Председателем Марианной Темралиевой. Специальным гостем был приглашенный учителями ансамбль «Промыки Кракова» из Польши. Во многом благодаря «Промыкам Кракова» и их замечательному концерту, украсившему финал Конкурса, празднование 30 апреля носило неповторимый характер. В составе жюри: Рома Кшемень (председатель), основатель и руководитель ансамбля «Промыки Кракова», доктор Анна Подемска-Калужа, научный сотрудник Университета Адама Мицкевича в Познани и Войцех Свитала, выпускник музыкальной школы им. Мечислава Карлович в Кракове единодушно заявили, что уровень подготовки «Ивы...»



этого года намного выше, чем годом ранее и выбрать победителей было для них непростой задачей. Жюри выбрало победителей за интересное художественное индивидуальное исполнение в Конкурсе: Людмилу Ясинскую в молодежной категории («В ноябрьском лесу») и Валерия Крамова во взрослой категории («Молитва»). Именно этим участникам в этом году были вручены статуэтки «Алматинская Ива». Кроме этого, жюри наградило следующих участников: Камилу Амирееву – 2 место (песня: «Стены», молодежная категория), Екатерину Пырлик – 3 место (песня: «Ты зрачок моих глаз», молодежная категория) и Сергея Яценко – 2 место (песня: «Идет дождь», текст и музыка исполнителя, взрослая категория) и Анатолия Гжиб – 3 место (песня: «Немного печали», категория взрослые). Жюри решило, что высокий уровень «Ивы...» этого года позволил присудить, кроме основных наград также две специальные для Виталия Ниязова (песня: «Осень», молодежная категория) и Валентине Голандиной (песня: «Тихо ша», категория взрослые). Призы конкурса, как и в прошлом году, финансировались Генеральным

консульством в Алматы. Следующим пунктом субботнего мероприятия должжданным и с нетерпением ожидаемым, было выступление ансамбля «Промыки Кракова». Ансамбль выступал на сцене актового зала школы-гимназии № 23 в народных костюмах из разных регионов Польши, создавая во время своего выступления разноцветную польскую атмосферу. Обзор музыки над Вислой в исполнении «Промыков» это волнительные моменты для всех, и очень трогательные для представителей Польши. Группа не только продемонстрировала свои му-

зыкальные и вокальные данные, но и пригласила учеников польских классов в конце концерта исполнить популярную в Польше и Казахстане песню «Шла девочка в лес». Отдельная благодарность ведущим мероприятия – учащимся польских классов: Зофии Зинкевич (11 класс) и Омархану Джекебаеву (10 класс). Каждое выступление ведущие объявляли на польском и русском языках, делая это с поистине сценическим духом, за это заслуживают отдельные слова признательности. Конкурс Поющей Поэзии «Ивы везде ивы» проводится при фи-

нансовой поддержке Генерального консульства Республики Польша в Алматы и при содействии Центра польской Культуры «Вензь». Финал второго выступления «Ивы», благодаря его поющим участникам, а прежде всего, гостям из Кракова, мы, безусловно, будем вспоминать с ноткой ностальгии. Поздравляем всех победителей и участников Конкурса! Мы также хотели бы поблагодарить всех тех, кто предложил свою помощь в организации конкурса «Ивы» и концерта «Промыки Кракова»!

tłumaczenie:

Helena Wachowska

W kwietniu przy Związku Polaków w Kazachstanie zostało utworzone młodzieżowe forum pod nazwą Liderzy Polonii Kazachstanu.



Skupiać ono będzie przedstawicieli młodego pokolenia, aktywnie uczestniczących w życiu polonijnym oraz pracujących na rzecz jego

większej integracji. Liderem reprezentującym obwód ałmatyński został Omarchan Dżекебаев z polskiej 10 klasy, który ma już za sobą udział, w tym jako osoba prowadząca, w kilku konferencjach zorganizowanych przez nową strukturę. Jedną z nich było I Młodzieżowe Forum „Życie młodzieży polonijnej w Kazachstanie”. Omarowi, który funkcję lidera traktuje z należytą powagą i odpowiedzialnością, życzymy wielu cennych inicjatyw oraz satysfakcji, płynącej z pracy dla dobra publicznego!

В апреле при Союзе поляков Казахстана было создано молодежное крыло «Лидеры польской диаспоры Казахстана». В него вошли представители молодого поколения, активно участву-

ющие в жизни польской диаспоры и работающие над её большей интеграцией. Liderem, представляющим Алматинскую область, стал Omarchan Dżекебаев из польского 10 класса, который уже участвовал, в том числе в качестве лидера, в нескольких конференциях, организованных новой организацией. Одним из них стал Первый Молодежный форум «Жизнь польской молодежи в Казахстане». Желаем Омару, с должной серьезностью и ответственностью относящемуся к роли лидера, множества ценных инициатив и удовлетворения от работы на благо общества!

tłumaczenie:

Omarchan Dżекебаев

W obchody Dnia Jedności Narodów Kazachstanu zawsze włączali się uczniowie polskich klas, eksponując przy okazji symbole związane z polską kulturą i polskimi

tradycjami. W tym roku młodzież uczęszczająca na lekcje języka polskiego w Gimnazjum nr 23 przygotowała swój namiot wystawowy – jeden z dwóch polskich namiotów,

jakie tego dnia pojawiły się w mieście (drugi był dziełem Centrum Kultury Polskiej „Więź”). Ubrani w polskie stroje ludowe uczniowie zaprezentowali w nim polskie



wydawnictwa oraz pamiątki związane z ojczyzną Adolfa Januszkiewicza – patrona gabinetu języka polskiego. Wnętrze namiotu ozdobił, specjalnie na tę okazję zaprojektowany przez uczniów, baner z wizerunkiem autora „Listów ze stepów kirgizkich”. Uwagę przyku-

wały także pięknie się prezentujące wszystkie numery „AŁMATORA”, którego uczniowie polskich klas są dumnymi współredaktorami.

Учащиеся польских классов всегда были вовлечены в празднование Дня единства народов Казахстана, выставляя символы, связанные с польской культурой и традициями. В этом году ученики гимназии № 23 подготовили свою выставочную палатку, одну из двух польских палаток, появившихся 1 мая в городе (вторая была установлена силами Польского культурного центра «Вензь»). Учащиеся, одетые в польские национальные костю-

мы, представили польские издания и сувениры, связанные с родиной Адольфа Янушкевича – покровителя кабинета польского языка. Интерьер палатки украсил специально созданный для этого случая баннер с изображением автора «Письма из кыргызских степей». Внимание гостей также привлекли красиво оформленные выпуски журнала «АЛМАТОР», соредакторами которого являются учащиеся польских классов.

tłumaczenie:
Ludmiła Jasińska

Z inicjatywy redakcji „AŁMATORA” uczniowie, którzy uczęszczają na zajęcia z języka polskiego w obwodzie ałmatyńskim mogli wziąć udział w konkursie na okładkę 7. numeru naszego kwartalnika. Tematem prac było wszystko, co młodym artystom kojarzy się z Adolfem Januszkiewiczem – bohaterem Polski i Kazachstanu, patronem polskich klas, którego 165. rocznicę śmierci obchodzimy w czerwcu. Wygrała praca Ewy Dmitriewej z klasy 9, która ozdobi okładkę niniejszego numeru. Kompozycje pozostałych autorów prezentujemy wewnątrz czasopisma. Zwycięzcy oraz wszystkim uczestnikom konkursu składamy serdeczne gratulacje i podziękowania!

По инициативе редакции журнала «АЛМАТОР» ученики из Алматы и Алматинской области, обучающиеся на курсах польского языка, приняли участие в конкурсе на обложку 7-го номера нашего ежеквартального журнала. Темой работ стало все то, что ассоциируется у молодых художников с Адольфом Янушкевичем – героем Польши и Казахстана, покровителем польских классов, 165-летие со дня смерти которого мы отмечаем в июне. Лучшим был признан рисунок Евы Дмитриевой из 9 класса, ее работа и украсила обложку этого номера. Композиции других авторов представлены на страницах журнала. Поздравля-



ем победителя и благодарим ее и всех участников конкурса!

tłumaczenie:
Ewa Dmitriewa

Spektakularnym sukcesem zakończył się udział uczniów polskich klas w tegorocznej XIII edycji Międzynarodowego Konkursu „Być Polakiem”, której organizatorem jest Fundacja „Świat na Tak”. W tej

prestżowej imprezie, organizowanej już od 13 lat i wspieranej przez ważne osobistości oraz instytucje z Polski, mogą brać udział dzieci i młodzież od 6 do 22 lat oraz nauczyciele polonijni z całego świata.

Na Konkurs wpłynęło w tym roku 1300 prac zgłoszonych przez uczestników z 45 krajów. Na liście tych, którzy walczyli o laur pierwszeństwa znalazła się grupa uczniów z obwodu ałmatyńskiego: Omar-



chan Dżekebajew (Алматы, kl. 10), Aliszer Kisykow (Алматы, kl. 10), Jana Ostapienko (Алматы, kl. 10), Daria Wachowska (Bielbułak, kl. 8), Anatol Wachowski (Bielbułak, kl. 10) i Zofia Zinkiewicz (Алматы, kl. 11). Wszyscy, oprócz Zosi, zgłosili do rywalizacji prace literackie, których tematem było „Spotkanie z Polakiem, który jest dla mnie wzorem, bohaterem, idolem”. Zosia wystartowała w kategorii filmowej, w której należało zaprezentować konkursowemu jury film dokumentalny, będący odpowiedzią na pytanie: „Czy jest w Twoim otoczeniu ambasador polskości, a może Ty nim jesteś?” Wśród wyłonionych 29 kwietnia i 11 maja laureatów znalazła się dwójka uczniów polskich klas: Aliszer Kisykow, autor eseju o patronie gabinetu polskich klas „Mój bohater z kamiennej tablicy – Adolf Januszkiewicz” oraz Zofia Zinkiewicz, autorka filmu o swoim dziadku zatytułowanego „Żyjemy tu, a serca nasze na brzegach Wisły – pamięci mojego Dziadka Jana Zinkiewicza”. Organizatorzy przewidzieli wiele atrakcyjnych nagród, jedną z nich jest wycieczka po Polsce. Gala wręczenia zwycięskich laurów odbędzie się na Zamku Królewskim w Warszawie 2 sierpnia. Naszym almatyńskim laureatom i uczest-

nikom Konkursu „Być Polakiem” gratulujemy wspaniałego sukcesu oraz udziału w tej ważnej imprezie!

Wпечатliwym sukcesem завершилось участие учеников польских классов в XIII выпуске Международного конкурса «Быть поляком» организатором которого является Фонд «Świat na Tak». Это престижное мероприятие существует уже на протяжении 13 лет и поддерживается важными персонами и учреждениями из Польши. В нем могут принять участие дети и подростки в возрасте от 6 до 22 лет, а также польские учителя со всего мира. В этом году на конкурс поступило 1300 работ из 45 стран мира. В списке тех, кто боролся за ветвь первенства, оказалась группа школьников из Алматы и Алматинской области: Омархан Джекебаев (Алматы, 10 класс), Алишер Кисыков (Алматы, 10 класс), Яна Остапенко (Алматы, 10 класс), Дарья Ваховская (Бельбулак, 8 класс), Анатолий Ваховский (Бельбулак, 10 класс), София Зинкевич (Алматы, 11 класс). Все участники, за исключением Зоси, подали на конкурс свои литературные произведения, темой которых была «Встреча с поляком, который для меня является образцом, героем, кумиром». Зося снялась в кинокатегории, в которой надо было представить на суд жюри документальный фильм, отвечающий на вопрос: «Есть ли в твоём окружении Амбассадор Польши, а может быть им являешься ты?» В списке лауреатов, объявленных с 29 апреля по 11 мая, оказались двое учеников польских классов г. Алматы. Это – Алишер Кисыков, автор эссе о



покровителе кабинета польских классов «Мой герой с каменной доски – Адольф Янушкевич», и София Зинкевич, автор фильма о своем дедушке под названием «Мы живём здесь, а сердца наши на берегах Вислы – памяти моего деда Яна Зинкевича». Организаторы предусмотрели множество интересных наград, одной из которых является экскурсия по Польше. Церемония вручения наград состоится в Варшаве, в Королевском Замке 2 августа сего года. Сердечно поздравляем наших алматинских лауреатов и участников конкурса «Быть поляком» с большим успехом и участием в этом важном мероприятии!

tlumaczenie:
Zofia Zinkiewicz

12 maja, a więc dokładnie w 52. rocznicę śmierci gen. Władysława Andersa, w ałmatyńskim Uniwersytecie Turan został wygłoszony wykład poświęcony Armii Polskiej w ZSRR, na czele której stanął właśnie ten znany polski wojskowy, polityk oraz więzień moskiewskiej Łubianki. W roli prelegenta wystąpił pracownik Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku pan Michał Bogdanowicz, który do Ałmatów przyjechał na zaproszenie tutejszego Konsulatu Generalnego RP. Temat wykładu: „Szlak nadziei – Armia Andersa w ZSRR 1941-1942” nawiązywał do 80. rocznicy ewakuacji Armii Polskiej ze Związku Radzieckiego. W odczycie nie zabrakło wątków kazachstańskich – jak wiemy w Kazachstanie wieczny odpoczynek znalazło wielu żołnierzy gen. W. Andersa, o czym świadczą mogiły polskie cmentarze, pozostające pod opieką ałmatyńskiego Konsulatu. W uniwersyteckim spotkaniu z panem M. Bogdanowiczem wzięli udział między innymi przedstawiciele Centrum Kultury Polskiej „Więź” oraz uczniowie polskich klas. Dla młodzieży z sąsiedniego Gimnazjum nr 23 była to z pewnością dobra okazja, aby

wzbogacić swoją wiedzę z zakresu historii Polski, w której pobrzmiwają ważne kazachstańskie wątki.

12 Мая в аłматинском Университете «Туран» состоялась лекция Михала Богдановича на тему «Тропа Надежды – Армия Андерса в СССР 1941-1942 гг», приуроченная к 52 й годовщине со дня смерти Владислава Андерса. Эта лекция – посвящение Польской Армии, командовал которой известный польский генерал, видный политический деятель и узник московской Лубянки. В роли оратора выступил Михал Богданович, работник Музея Второй Мировой Войны в Гданьске, прибывший в Алматы по приглашению Генерального Консульства Республики Польша. Лекция «Тропа Надежды. Армия Андерса в СССР 1941-1942 гг» была посвящена событиям 80 летней давности – эвакуации Польского Войска из Советского Союза. Лекция также освещала вопросы казахстанской тематики. Как известно, многие солдаты генерала В. Андерса нашли в Казахстане вечный покой, о чем свидетельствуют польские



кладбища, находящиеся под опекой аłматинского консульства. Представители культурного центра поляков «Вензь» и ученики польских классов приняли участие во встрече с Михалом Богдановичем, успешно прошедшей в стенах университета «Туран». Для молодых людей из гимназии № 23 это была прекрасная возможность расширить свои знания по истории Польши, в которой были затронуты и важные темы Казахстана.

tłumaczenie:
Anatol Wachowski



16 maja stanowisko Konsula Generalnego w Ałmaty objął pan profesor Józef Tymanowski. Nowy gospodarz ałmatyńskiego Konsulatu to politolog, pracownik naukowo-dydaktyczny Uniwersytetu Warszawskiego oraz redaktor naczelny czasopisma naukowego „Studia Wschodnioeuropejskie”. Panu Konsulowi życzymy wielu sukcesów w pełnieniu nowych dyplomatycznych obowiązków!

16 мая должность Генерального консула в Алматы занял профессор Юзеф Тымановский. Новый хозяин аłматинского Консульства – политолог, исследователь и преподаватель Варшавского университета и главный редактор научного журнала «Studia Wschodnioeuropejskie». Желаем Консулу успехов в выполнении новых дипломатических обязанностей!

tłumaczenie:
Лусьна Ежма

Według słowników języka polskiego „majówka” to wycieczka za miasto. To także piknik lub po prostu spotkanie rodzinne i towarzyskie w plenerze, czyli na świeżym powietrzu. Majówka ma dla Polaków, zwłaszcza tych mieszkających poza granicami Kraju, dodatkowo charakter narodowy i patriotyczny. Wszak na początek maja przypadają jedne z najważniejszych polskich świąt: Dzień Polonii i Flagi RP oraz Święto Konstytucji Trzeciego Maja. Tradycja organizowania majówek jest od wielu lat znana i pielęgnowana wśród Polonii ałma-tyńskiej. Od wielu lat inicjatorem i organizatorem majówkowych spotkań w obwodzie ałma-tyńskim jest

Konsulat Generalny RP w Ałmaty. Z powodów pandemicznych majówki nie odbyły się w 2020 i 2021 roku. Z tym większą radością została przyjęta wiadomość, że tegoroczna majówka dojdzie – wreszcie! – do skutku. 22 maja w godzinach porannych pracownicy ałma-tyńskiego Konsulatu z nowym Konsulem

Generalnym panem Józefem Tymanowskim na czele, członkowie Centrum Kultury Polskiej „Więź”, dzieci i młodzież uczęszczająca na zajęcia języka polskiego, nauczyciele i rodzice wyruszyli do Kapszagaju (Kunajewa) na długo oczekiwany piknik. Spotkanie rozpoczęło się od nabożeństwa, w którym nie zabrakło nawiązania do majowych tradycji patriotycznych, odprawionego przez księdza Artura Zarasia. Po mszy przyszedł czas na biesiadę, zabawę i gry sportowe w jednym z miejscowych ośrodków wypoczynkowych pięknie usytuowanym nad

Kapszagajskim Jeziorem. Na stole królował tradycyjny polski bigos, a w ciekawym i bogatym programie artystycznym znalazło się miejsce na polskie piosenki wykonywane przez uczestników Konkursu Poezji Śpiewanej „Wierzby są wszędzie wierzbami” oraz księdza Artura. Majówkowa niedziela upłynęła w wyjątkowo dobrych nastrojach i, co bardzo ważne, przy bezdeszczowej pogodzie. Gospodarzowi tegorocznej majówki, przygotowanej z artystycznym i kulinarnym rozmachem – księdzu Arturowi oraz jej organizatorowi – Konsulatowi Generalnemu RP w Ałmaty należą się słowa uznania i przede wszystkim wielkiej wdzięczności!



Согласно словарям польского языка, «маёвка» – это поездка за город. Это также пикник или просто семейно-общественное собрание на пленере, т.е. на открытом воздухе. Для поляков, особенно живущих за границей, маёвка носит национально-патриотический характер. Ведь в начале мая выпадают – одни из самых важных польских праздников: День польской диаспоры и польского флага, а также праздник Конституции Третьего Мая. Традиция организации маёвок известна и культивиру-

ется на протяжении многих лет среди алматинской Полонии. На протяжении многих лет инициатором и организатором проведения первомайских встреч в Алматинской области является Генеральное Консульство Республики Польша в Алматы. По причинам пандемии маёвки не проводились в 2020 и 2021 годах. Поэтому большой радостью было встречено известие о том, что майский пикник в этом году – наконец-то! – состоится. Утром 22 мая сотрудники Консульства в Алматы во главе с новым Генеральным Консулом паном Юзефом Тымановским, сотрудники Польского культур-

ного центра «Вензь», дети и молодежь, посещающие занятия польского языка, учителя и родители, выдвинулись на долгожданный пикник в Капчагай (Кунаево). Встреча началась с богослужения, которое возглавил ксёндз Артур Зарась, также обратившись к майским

патриотическим традициям. После богослужения наступило время застолья, веселья и спортивных игр в одной из местных баз отдыха, красиво расположенной на берегу Капшагайского озера. На столе царил традиционный польский bigos, а интересная и насыщенная художественная программа включала польские песни в исполнении участников конкурса поющей поэзии «Ивы везде ивы» и ксёндза Артура. Майское воскресенье прошло в исключительно хорошем настроении и, что

очень важно, не при дождливой погоде. Хозяин пикника в этом году, подготовленного с художественным и кулинарным шиком – ксёндз Артур и его организа-

тор – Генеральное Консульство Республики Польша в Алматы, заслуживают слов признательности и, прежде всего, огромной благодарности!

tłumaczenie:

Swietłana Kisielowa

Młodzież z Ałmatów oraz obwo-
du ałmatyńskiego, uczęszczająca
na lekcje języka polskiego, może
wreszcie, po 9 miesiącach wytę-
żonej pracy, wziąć sobie urlop od
obowiązków uczniowskich i ruszyć
na wymarzony wakacyjny wy-
prawy. Koniec roku szkolnego w
Gimnazjum nr 23 odbył się w tym
roku tak jak przed pandemią – bez
uciążliwych ograniczeń sanitarnych.
Dopisała pogoda i goście, pośród
których znaleźli się między innymi
opiekunowie polskich klas: pan prof.
Józef Tymanowski, od niedawna nowy
Konsul Generalny w Ałmaty, pan konsul
Marek Strzeńiewicz oraz prezes
Centrum Kultury Polskiej „Więź” –
pani Marianna Temralijewa. Dla
pana prof. Józefa Tymanowskiego
uroczystość z 25 maja była pierwszą
okazją, aby powiedzieć kilka słów
pod adresem uczniów i nauczycieli.
Pan konsul w swoim przemówieniu
wyraził wdzięczność wobec dyrekcji
szkoły za możliwość prowadzenia w
jej murach nauki języka polskiego
oraz podziękował uczniom za ich
zaangażowanie, podkreślając, że
„Nauka drugiego języka to przygoda,
która przynosi dużo radości i pozwala
odkrywać dla siebie inny świat”. W
tym roku decyzję o tym, aby swoją
edukację kontynuować w Polsce
podjęła tylko jedna absolwentka
Gimnazjum nr 23 – Zofia Zinkiewicz.
Zosia, która uczęszczała na zajęcia
w polskich klasach od 2018 roku,
ma za sobą szereg bardzo ważnych
sukcesów uczniowskich oraz znaczący

udział w redagowaniu kwartalnika
„AŁMATOR”. Wybiera się na studia
prawnicze na jeden z polskich
uniwersytetów. Gratulując naszej
absolwentce ukończenia średniej
szkoły w pięknym stylu, życzymy
Jej dalszych sukcesów oraz dostania
się na wymarzony kierunek!



Молодёжь из Алматы и Алма-
тинской области, посещающая
уроки польского языка, может,
наконец, после 9 месяцев напря-
женной работы взять отпуск от
учебных обязанностей и отпра-
виться на долгожданные кани-
кулы. Окончание учебного года
в школе-гимназии № 23 в этом
году прошло так же, как и до
пандемии – без обременитель-
ных санитарных ограничений.
Погода была хорошая, и гости,
среди которых были покровите-
ли польских классов: пан проф.
Юзеф Тымановский, с недавне-
го времени новый Генеральный

Консул в Алматы, пан Консул
Мареk Стшешневич и президент
Польского культурного центра
«Вензь» – пани Марианна Темра-
лиева. Для пана проф. Юзефа
Тымановского церемония 25 мая
была первой возможностью ска-
зать несколько слов ученикам
и преподавателям. В своем вы-
ступлении консул выразил бла-
годарность руководству школы
за возможность преподавания
польского языка в её стенах и
поблагодарил учеников за уча-
стие, подчеркнув, что «Изуче-
ние второго языка – это приклю-
чение, которое приносит много
радости и позволяет открыть
для себя другой мир». В этом
году решение продолжить обу-
чение в Польше приняла только
одна выпускница школы-гимна-
зии № 23 – София Зинкевич.
София, которая посещает занятия
в классах польского языка с 2018
года, имеет ряд очень важных
учебных успехов и внесла значи-
тельный вклад в редактирова-
нии ежеквартального журнала
«АЛМАТОР». Она собирается из-
учать право в одном из польских
университетов. От всей души
поздравляя нашу выпускницу
средней школы, желаем ей даль-
нейших успехов и поступления
на факультет своей мечты!

tłumaczenie:

Swietłana Kisielowa

Widzę, że mój zespół jest potrzebny

Rozmowa z Romą Krzemień – założycielką i kierowniczką Zespołu „Promyki Krakowa”



AŁMATOR: Pani Romo, jest pani ze swoim zespołem pierwszy raz w Azji. Co zdecydowało, że na koncerty wybrali się Państwo do Azji?

Roma Krzemień: Zostałam tu zaproszona. Zawsze chciałam przyjechać właśnie tu, do Azji. Kazachstan zawsze mnie pociągał, ponieważ mam dużo przyjaciół z Kazachstanu w Polsce. Udało się wreszcie to marzenie spełnić, gdyż pan Piotr Boroń i pani Lucyna Ejma zaprosili mnie i mój zespół, aby pokazać nam Ałmaty i Kazachstan, gdzie obecnie pracują.

Jakie wrażenie zrobił na Państwie Kazachstan?

Bardzo mi się podoba, jestem zaskoczona, bo nie wiedziałam do końca jak tu jest. W moim odczuciu, z perspektywy Kazachstanu i Ałmatów, Kraków jest malutki, Polska maleńka. Ałmaty, góry robią niesamowite wrażenie. Duże ulice, wokół zielono, czysto – to

moje obserwacje, jak najbardziej pozytywne. Aż mi żal stąd wyjeżdżać! Niestety, jesteśmy w Kazachstanie zbyt krótko, aby wszystkiego dotknąć, zobaczyć, posmakować. Oczywiście miasto jak miasto, ale tam, gdzie byliśmy – w Kanionie Szaryńskim, w górach, gdzie jechaliśmy konno, gdzie był step i gdzie ludzie żyją bliżej natury, zдалa od osiedli miejskich i bloków, to zupełnie inna rzeczywistość. Inny krajobraz, inna wieś.

Wiemy, że jest Pani założycielką Zespołu „Promyki Krakowa”. Proszę nam powiedzieć, jak doszło do jego powstania, jaka jest jego historia?

Można by o tym długo opowiadać, ale w skrócie: zespół, który założyłam na początku miał charakter bardziej rodzinny – grała w nim moja córka Paulina, która miała 9 lat, syn Szymon lat 6 i kuzyni. Paulina grała na skrzypcach, Szymon na wiolonczeli – zaczynał, a kuzyni na skrzypcach. Była to więc taka maleńka, góralska kapela. Ale potem, jak pojawiło się więcej chętnych do grania w zespole, zrodził się we mnie pomysł, aby grać regularnie z młodzieżą, która ma już jakieś doświadczenie muzyczne. Nie uczyłam ich grać od początku, przychodzili do zespołu już z jakimiś umiejętnościami muzycznymi. Były to dzieci i mło-

dzie z ze szkoły muzycznej, dlatego łatwo mi było z nimi pracować. To było w 1986 roku. Myślałam, że to będzie trwać tylko parę lat, a gramy aż do tej pory. No i zobaczymy jak to dalej się potoczy, bo na przestrzeni tych lat bardzo dużo zdziałałiśmy jako grupa: byliśmy w różnych krajach, głównie w Europie. A teraz mamy pierwszy wyjazd do Azji, co jest dla nas bardzo piękne. Graliśmy w różnych ambasadach i konsulatach – w Mołdawii, Austrii, Finlandii, Niemczech. Ciekawe jest to, że granie polskiej muzyki przez młodzież i dzieci robi bardzo dobre wrażenie. Dlatego uważam, że dalsza działalność jest bardzo potrzebna, nie tylko mojej młodzieży, która jest w zespole, ale także tym, którzy nas słuchają i to w różnych krajach. Mieliśmy okazję przekonać się o tym tutaj w Ałmaty, kiedy występowaliśmy na koncercie z okazji Dnia Jedności Narodów Kazachstanu i jeszcze w różnych innych miejscach. Bardzo nam to się podobało i widzę, że mój zespół jest potrzebny i daje radość słuchaczom.

Repertuar „Promyków” cechuje się dużą różnorodnością artystyczną i tematyczną. Kto ma wpływ na jego dobór, jakie utwory wykonujecie najchętniej, od czego to zależy?

Trudno powiedzieć, ale ja o wszyst-

kim decyduję sama i stosownie do potrzeb robię aranże i wymyślam program. Dlatego on jest taki różnorodny, bo jak trzeba ludowe utwory, to są ludowe, jak biesiadne, to biesiadne. Jak słyszałaś w kościele i w innych miejscach, gramy na patriotyczną nutę, trochę klasyki, ale to wszystko zależy też od tego, komu i co śpiewamy i gramy. W zasadzie wszystko ja mam w rękach i ja tym wszystkim jakoś steruję. Jak na razie mi się udaje, dzięki temu, że mam chętne osoby do współpracy, do grania. Oczywiście, wszystko też zależy od czasu i możliwości.

Rozumiem. Byłam u Pani w Krakowie i zauważyłam, że Pani ma bardzo muzyczną rodzinę. Ciekawi nas, jak do tego doszło?

Ja, będąc muzykiem, chciałam mieć również dzieci, z którymi będę mogła sobie pograć, chociażby z okazji świąt i to mi się udało. Zawodowo w tym kierunku poszedł tylko mój syn Szymon, który jest wiolonczelistą, jest koncertmistrzem w filharmonii w Lublinie. W tym roku, po raz pierwszy zagrał ze mną jego syn Stanisław, który jest w czwartej klasie szkoły muzycznej i też gra na wiolonczeli. Sprawdził się znakomicie, występował z zespołem po raz pierwszy, ale przy pomocy nut zagrał bardzo dobrze. Moje córki skończyły średnie szkoły muzyczne i też grają na skrzypcach, mają jednak jeszcze inne plany i swoją zawodową aktywność.

Czy trudno pracować z dziećmi?

Myślę, że to jest różnie. Ja pracuję z młodzieżą, która jest ze szkoły muzycznej i ta młodzież jest troszkę inna, ma więcej zajęć, inne zainteresowania. Nie jest to taka

zwykła powszechna szkoła, gdzie uczniowie są na zajęciach, po szkole odrabiają swoje lekcje i nic poza tym. Moi podopieczni mają mnóstwo zajęć, bo mają lekcje swojego instrumentu, mają orkiestry, chór, dodatkowy fortepian, to jest zupełnie inna grupa dzieciaków. Z nimi się fantastycznie pracuje i właśnie dlatego, że są zdolni i tyle potrafią zrobić, uczestniczą w zespole, bo to im rozszerza troszkę program szkoły muzycznej. Szkoła muzyczna jest ukierunkowana na muzykę klasyczną, a w moim zespole młodzież ma możliwość poznać piosenkę patriotyczną, ludową, biesiadną, różną. Więc to rozszerza jej horyzonty muzyczne. W ogóle moi uczniowie potrafią bardzo dużo zagrać. Nie wszystkie dzieci ze szkoły muzycznej znają tak szeroki repertuar, a to jest, uważam, bardzo dobre uzupełnienie. Widziałas, że członkowie zespołu chętnie grają i często sami proszą, aby coś zagrać. Nie mam zatem z nimi żadnych trudności.

Jak Pani widzi przyszłość zespołu?

Jak ja to widzę? Na pewno muszę komuś to przekazać, muszę kogoś znaleźć odpowiedniego, kto również będzie miał na uwadze dalszą edukację dzieci, dalsze promowanie zespołu, będzie miał czas na to, żeby się tym zająć. Póki co mamy Stowarzyszenie Przyjaciół Zespołu „Promyków Krakowa” i to stowarzyszenie pomaga mi i wspiera mnie w różnych rzeczach. Natomiast, jeśli chodzi o muzykę i prowadzenie, trzeba będzie komuś z moich wychowanków przekazać tę spuściznę trzydziestu paru lat. Teraz, kiedy oglądam kroniki, w których zapisuję każdy koncert i w których znajdzie się oddziel-

ne miejsce na Ałmaty, przyznam szczerze, że bardzo wiele wydarzeń to już historia, która się już nie powtórzy. Dużo mamy zdjęć z Holandii, gdzie bierzemy corocznie udział w obchodach bitwy pod Arnhem. Tam są nasi weterani, którzy między innymi przez Kazachstan wraz z gen. W. Andersem przeszli długi szlak bojowy, by następnie wylądować w Szkocji i trafić pod rozkazy gen. S. Sosabowskiego. Oni właśnie opowiadali mi, jak tu było ciężko, jak ich zesłano, ich rodziców i dziadków. Także ta historia polska jest bardzo bogata, ale też nieszczęśliwa. Dlatego myślę, że warto kontynuować pracę naszego zespołu, chociażby z tej przyczyny, żeby przyjeżdżać w miejsca, które są nam nieznane i o których dowiadujemy się z opowieści, takie właśnie jak Azja i Kazachstan.

Rozmawiała:
Zofia Zinkiewicz

Я ВИЖУ, ЧТО МОЙ АНСАМБЛЬ НУЖЕН

Беседа с Ромой Кшемень – основателем и управляющим ансамбля «Промыки Кракова».

«АЛМАТОР»: Госпожа Рома, Вы со своим ансамблем впервые в Азии. Почему же на концерты вы отправились именно сюда?

Рома Кшемень: меня сюда пригласили. Я всегда хотела приехать в Азию. Казахстан долгое время меня привлекал, потому что у меня много друзей отсюда в Польше. Наконец, эту мечту удалось осуществить, так как господин Петр Боронь и госпожа Люцина Эйма пригласили меня и мой ансамбль, чтобы показать

нам Алматы и Казахстан, где они сейчас работают.

Какое впечатление произвел на Вас Казахстан?

Мне очень понравились, я удивлена, потому что не до конца знала, как тут всё будет. На мой взгляд, по сравнению с Казахстаном и Алматы, Краков и Польша совсем крошечные. Сам Алматы и здешние горы производят невероятное впечатление. Большие улицы, вокруг зелено, чисто – это мои самые положительные наблюдения. Мне так жаль уезжать отсюда! К сожалению, мы находились в Казахстане слишком мало времени, чтобы все обследовать, увидеть, попробовать. Конечно, город как город, но там, где мы были – в Чарынском Каньоне, в горах, где мы ехали верхом, где была степь и где люди живут ближе к природе, удаленно от городских поселений и кварталов – всё это совсем другая реальность. Другой пейзаж, другая деревня.

Мы знаем, что вы являетесь основательницей вокально-инструментального ансамбля «Промыки Кракова». Расскажите, пожалуйста, как происходило его создание, какова его история?

Об этом можно рассказывать долго, но вкратце: группа, которую я основала в начале, имела более семейный характер – в ней играла моя дочь Паулина, которой было 9 лет, сын Шимон, 6 лет, и двоюродные братья. Паулина играла на скрипке, Шимон начинал на виолончели, и кузены тоже на скрипке. Так что

это была маленькая гуральская группа. Но потом, когда появилось больше желающих играть в ансамбле, во мне родилась идея регулярно играть с молодежью,



у которой уже есть какой-то музыкальный опыт. Я не учила их играть с самого начала, они приходили в группу уже с какими-то музыкальными навыками. Это были дети и молодежь из музыкальной школы, поэтому мне было легко работать с ними. Это было в 1986 году. Я думала, что история коллектива продлится всего пару лет, а мы играем до сих пор. И посмотрим, как всё будет дальше, потому что за эти годы мы очень много работали как ансамбль: мы были в разных странах, в основном в Европе. А сейчас у нас первая поездка в Азию, что для нас прекрасно. Мы играли в различных посольствах и консульствах – в Молдавии, Австрии, Финляндии, Германии. Интересно, что игра польской музыки молодежью и детьми производит очень

хорошее впечатление. Поэтому я считаю, что дальнейшая деятельность очень нужна не только для моей молодежи, которая играет в ансамбле, но и тем, кто нас слушает, даже в разных странах. У нас была возможность убедиться в этом здесь, в Алматы, когда мы выступали на концерте по случаю Дня единства народов Казахстана и еще в различных других местах. Нам очень понравилось, я вижу, что мой ансамбль нужен и доставляет радость слушателям.

Репертуар «Промыков» отличается большим художественным и тематическим разнообразием. Кто влияет на выбор композиций, какие песни вы исполняете больше всего, от чего это зависит?

Трудно сказать, но я все решаю сама и в соответствии с потребностями делаю аранжировки и придумываю программу. Вот почему он так многообразен, потому что если нужны народные песни, то будут народные, если торжественные, то торжественные. Как вы слышали в церкви и в других местах, мы играем на патриотический лад, немного классики, но все зависит и от того, кому и что мы поем и играем. В принципе, все у меня в руках, и я этим как-то управляю. Пока что мне это удается, благодаря тому, что у меня есть желающие сотрудничать, играть. Конечно, все тоже зависит от времени и возможностей.

Понимаю. Я была в Кракове и заметила, что у Вас очень музыкальная семья. Нам инте-

ресно, как это произошло?

Я, будучи музыкантом, хотела еще и детей, с которыми могла бы поиграть, хотя бы по случаю Рождества, и это у меня получилось. Профессионально в этом направлении пошел только мой сын Шимон, который является виолончелистом, и концертмейстером в филармонии в Люблине. В этом году со мной впервые сыграл его сын Станислав, который учится в четвертом классе музыкальной школы и тоже играет на виолончели. Он отлично справился, выступал с ансамблем впервые, но, с помощью нот сыграл очень хорошо. Мои дочери закончили среднюю музыкальную школу и тоже играют на скрипке, но у них есть другие планы и своя профессиональная деятельность.

Трудно ли работать с детьми?

Я думаю, что бывает по-разному. Я работаю с молодежью, которая из музыкальной школы, и эти молодые люди немного отличаются от других, у них больше занятий, другие интересы. Это не такая обычная общеобразовательная школа, где ученики находятся на занятиях, после школы делают домашнее задание и ничего больше. У моих подопечных много занятий, потому что у них есть уроки своего инструмента, оркестр, хор, дополнительное пианино, это совсем другой тип ребят. С ними замечательно работать, и именно потому, что они способные,

они участвуют в ансамбле, ведь это немного расширяет программу музыкальной школы. Музыкальная школа ориентирована на классическую музыку, а в моей команде молодежь имеет возможность познакомиться с патриотическими песнями, народной, мировой, словом, разной музыкой. Так что это расширяет их музыкальные го-



ризонты. Вообще мои ученики умеют играть очень много разных произведений. Не все дети из музыкальной школы знают такой широкий репертуар, и это, я считаю, очень хорошее дополнение к их программе. Вы видели, что члены ансамбля охотно играют и часто сами просят что-то выучить. Поэтому у меня нет никаких трудностей с ними.

Как вы видите будущее ансамбля?

Как я вижу его будущее? Мне обязательно нужно кому-то передать дело, мне нужно найти кого-то подходящего, кто также будет следить за дальнейшим образованием детей, продвижением команды, иметь время,

чтобы позаботиться обо всем этом. Пока у нас есть Сообщество Друзей группы «Промыки Кракова», и оно помогает мне, поддерживает меня в разных вещах. С другой стороны, если речь идет о музыке и предводительстве, то придется передать это наследие тридцати с лишним лет кому-то из моих воспитанников. Теперь, когда я смотрю хроники, в которых записываю каждый концерт и в которых найдется отдельное место для Алматы, я честно признаю, что очень многие события-это уже история, которая больше не повторится. У нас много фотографий из Нидерландов, где мы ежегодно участвуем в праздновании битвы при Арне. Там

наши ветераны, которые, среди прочего, через Казахстан вместе с генералом В. Андерсом прошли долгий боевой путь, чтобы затем высадиться в Шотландии и попасть под командование генерала С. Сосабовского. Они рассказывали мне, как здесь было тяжело, как сослали их родителей и бабушек и дедушек. К тому же польская история очень богата, но и несчастна. Поэтому я думаю, что стоит продолжать работу нашего ансамбля, хотя бы для того, чтобы приезжать в места, которые нам неизвестны и о которых мы узнаем из историй, таких как Азия и Казахстан.

tłumaczenie:
Zofia Zinkiewicz

Mój bohater z kamiennej tablicy – Adolf Januszkiewicz

Praca laureata Międzynarodowego Konkursu „Być Polakiem”

Nadaremnie snu wołam na mokrą źrenicę,
W zbolątej piersi palą tęsknoty nasiona,
I w duszy skołataną błędzi myśl wzburzona,
I wrzących łez potoki zalewają lice.

Adolf Januszkiewicz

Przyznam się, że temat eseju konkursowego od samego początku mnie zadziwił. Co zwykle rozumiemy przez słowo „spotkanie”? Z pewnością wielu z nas odbiera to słowo jako spotkanie na żywo, rozmowę, może żart, a nawet coś romantycznego. W jakimś stopniu zgadzam się z tą opinią, może nawet tak samo rozumiem pojęcie tego słowa. Ale wtedy pojawia się kolejne pytanie, jak mam napisać o czymś, co nigdy w moim życiu się nie wydarzyło? Przecież nigdy w rzeczywistości nie widziałem Polaków z Polski! Oprócz oczywiście naszego nauczyciela języka polskiego. Naturalnie mógłbym o nim pisać, traktując go jako swojego idola, ale wtedy cała istota mojej pracy straciłaby swój szczególny sens.

Ten esej chcę poświęcić bardzo ciekawej osobowości, mimo że nigdy bezpośrednio jej nie spotkałem. Ścisłej rzecz biorąc, mój wybór padł na znanego i wybitnego polskiego poetę, etnografa i powstańca – Adolfa Januszkiewicza (1803-1857). Znanego nawet wśród wielu Kazachstańców.

Jako uczestnik polskiego powstania listopadowego został najpierw skazany na karę śmierci, którą zamieniono na zesłanie na

Syberię. Zesłano go do Tobolska, a stamtąd przeniesiono do wsi Żelazkowo koło Iszymu (obecnie na północy Kazachstanu). Tam żył długie lata, kochając nową ojczyznę i Kazachów. Poeta nauczył się języka kazachskiego, a także ubierał się według zwyczajów stepowych. Pomimo wszystkich trudności życiowych i oddalenia od swoich krewnych, Januszkiewicz nie upadł na duchu i szybko odnalazł się w nowym miejscu. „Kiedy zdarza mi się ścigać step na dobrym koniu, – pisał A. Januszkiewicz – doświadczam niewytłumaczalnej radości, śpiewam, serce mi bije, wzruszam się, wspominam rodzinę, marzę jak we śnie mojej młodości”.

Januszkiewicz to wielki człowiek, który był też przyjacielem równie wielkiego Adama Mickiewicza. Ponadto miał okazję spotkać się z Abajem Kunanbajewem – największym kazachskim poetą i twórcą kazachskiej literatury pisanej. Dlatego możemy śmiało mówić o dość bliskim związku między Adolfem Januszkiewiczem a naszym krajem. Jeśli wspomnimy również, że poeta mieszkał na terytorium Kazachstanu przez dość długi czas a także, że poświęcił wiele prac i notatek miejscowej ludności, to możemy powiedzieć o ogro-

mie jego wkładu w rozwój kultury naszego narodu. W jego dzienniku i listach znajdziemy piękne opisy tradycji i obyczajów kazachskich, które możemy uznać za jedne z pierwszych tego typu portretów życia w stepie. Nie na próżno nazywa się jego imieniem ulice w wielu miastach Kazachstanu, w tym w moim rodzinnym mieście – Ałmaty. O Kazachach wypowiadał się bardzo często w ciepłych i szczerych słowach. Na przykład w liście do swojego przyjaciela Gustawa Zielińskiego z czerwca 1846 roku Januszkiewicz przenikliwie zauważył: „Naród obdarzony takimi zdolnościami przez Stwórcę nie może pozostać obcy cywilizacji: jego duch kiedyś przeniknie kirgiskie pustynie, rozsypie tu iskry światła i nadejdzie czas, kiedy koczownik dzisiejszy zajmie honorowe miejsce wśród narodów”. O tym, jak i co A. Januszkiewicz pisał o Kazachach, można by rozprawiać bardzo długo. Jego relacje zamieszczone w listach i pamiętnikach były bardzo pomocne dla historyków, którzy badali historię naszego kraju. Już jego słowa, że „Akmoła jest przyszlą stolicą całego stepu” budzić muszą zdumienie. W końcu poeta pisał o tym prawie dwa wieki przed tym, jak Akmoła (obecnie

Nur-Sułtan) została stolicą Kazachstanu!

Dowiedziawszy się o tym wszystkim, zdałem sobie sprawę, że Januskiewicz jest „bohaterem” nie tylko dla mojej ojczyzny, ale przede wszystkim dla mnie. Odczułem nawet pewne zawstydze-



rys.: **Elizawieta Kokunienko**

nie, ponieważ wcześniej nie wiedziałem o jego zasługach. W końcu zdarzało mi się go widywać prawie codziennie. Zapytacie mnie: „Jak? Przecież on nie żyje od wielu lat!” Odpowiedź jest dość prosta. W naszej szkole znajduje się sala lekcyjna języka polskiego im. A. Januskiewicza! (Jak mówi nasz nauczyciel Piotr Boroń: „Januskiewicz to patron naszej klasy!”). I okazuje się, że przez kilka lat miałem tabliczkę z jego portretem i nazwiskiem, nawet nie myśląc o takich rzeczach jak: „Co to za persona?” albo: „Dlaczego gabinet nosi jego imię?” itp. Oczywiście na

lekcjach o nim mówiono, ale wyraźniej nie przywiązywałem do tego większej wagi. Chociaż w mojej pamięci nie ma czegoś takiego, że opowiedziano nam o tej osobie bardziej szczegółowo.

Wiem, że mój czytelnik może być nieco zdziwiony, że, z grubsza mówiąc, piszę o spotkaniu z kamienną tablicą. Ale myślę, że jeśli trochę zastanowicie się nad moim esejem, zrozumiecie, że „spotkanie” jest dalekie od jednoznacznego rozumienia tego słowa. Teraz wrócę trochę do początku moich rozważań i nieco wyjaśnię swój punkt widzenia. Wszyscy są przyzwyczajeni do tego, że w spotkaniu powinny uczestniczyć dwie lub więcej osób. Ale to jest tylko częściowa prawda. Jeśli spojrzeć z filozoficznego punktu widzenia, spotkanie może odbywać się zarówno z samym sobą, jak i na przykład z Bogiem. W tym przypadku interesuje nas to drugie. Rzeczywiście, przez „spotkanie z Bogiem” rozumiemy chodzenie do kościoła albo np. modlitwę w domu. Oznacza to, że istnieje pewne miejsce, rzecz lub język zdolny do nawiązania więzi między Bogiem a człowiekiem. Na podobnej zasadzie działają pomniki. I nie ma znaczenia, czy to rzeźba w parku, czy nagrobek na cmentarzu. W naszym przypadku „link” to po prostu ta sama kamienna tablica w pobliżu sali lekcyjnej języka polskiego. I możemy powiedzieć, że działa na podobnej zasadzie. A

spotkanie z Januskiewiczem odbywa się nie w sensie dosłownym, ale duchowym. Myślę, że udało mi się dość precyzyjnie wyrazić swoją myśl, która jest rozwinięciem tezy zawartej w temacie pracy. Wielkość postaci A. Januskiewicza, która zwróciła moją uwagę, sprawiając, że zacząłem się nią fascynować, podkreślają słowa jego przyjaciela Gustawa Zielińskiego. Zostały one umieszczone jako epitafium na grobie autora „Listów ze stepów kirgiskich”:

*Z ducha, serca i myśli; z cnót, ofiar i czynów,
Bóg nie miał sług wierniejszych,
kraj godniejszych synów.
Obywatel, z wyznawcy niezachwianą siłą.
Przechodniu! nie zań tylko nad jego mogiłą,
Lecz módl się i za siebie: By przezeń uprosić
Tak żyć, wierzyć i kochać; tak cierpieć i znosić.*

Adolf Januskiewicz jest niejako jednym z najważniejszych przykładów relacji między Kazachami i Polakami. Wiele mówi fakt, że poeta poświęcił ogromną część swojego życia na badanie historii, kultury, sposobu życia naszego ludu. Dlatego uważam, że ta osoba jest bohaterem, a może nawet idolem nie tylko dla mnie, ale dla całego Kazachstanu. Dowodem na to może być realizowany właśnie w Kazachstanie film fabularny o bohaterze mojego eseju. Mam nadzieję, że obejrzą go nie tylko widzowie w mojej ojczyźnie i że postać wielkiego polskiego romantyka będzie znana powszechnie w naszych zaprzyjaźnionych krajach. W pełni na to zasługuje!

Aliszer Kiszkow

„Ach panie, panowie”

Agnieszka Osiecka na deskach Teatru Dramatycznego im. M. Lermontowa w opiniach uczniów polskich klas

Pewnego kwietniowego dnia grupka uczniów polskich klas znalazła się w jednej z ałmyńskich świątyn sztuki – w Teatrze Dramatycznym im. M. Lermontowa. Powodem była sztuka słynnej polskiej poetki i pisarki A. Osieckiej pt. „Apetyt na czereśnię”. To niezwykle przedstawienie zrobiło na uczniach duże wrażenie, inspirując ich do ciekawych osobistych ocen i refleksji. Poniżej prezentujemy wybrane fragmenty recenzji, które napisali po widowisku nasi młodzi miłośnicy Melpomeny.



Spektakl był niewątpliwie wspa-
niały. Gra aktorów urzekła swoją
sugestywnością, a atmosfera wi-
dowiska po prostu pochłonęła wi-
dów. Można było odnieść wrażenie,
że jest się rzeczywiście tam, w
tym pociągu, razem z bohaterami
sztuki. Najbardziej spodobała mi
się scena, w której śpiewana była

piosenka „Ach, panie, panowie!”
w języku polskim. To przedstawie-
nie zrobiło na mnie bardzo dobre
wrażenie. Mam wielką ochotę, aby
obejrzeć je ponownie.

Alisa Kuberska
(klasa 10)

Wraz z kolegami z polskich klas w
kwietniu byłam na sztuce polskiej
pisarki. Przedstawienie bardzo mi
się spodobało. Na początku trudno
mi było zrozumieć sens opowiada-
nej historii, ale po obejrzeniu spek-
taklu do końca wszystko stało się
jasne. Aktorzy doskonale wcieli-
li się w swoje role, a nawet śpiewali
polskie piosenki bez rosyjskiego

akcentu. Zaskoczyło mnie, że ak-
torzy tak szybko i łatwo zmieniali
swoją sceniczny wizerunek i miej-
sce, w którym toczyła się akcja. To
było niesamowite! Spektakl pozostawił
same pozytywne emocje.

Anastazja Sigida
(klasa 9)

13 kwietnia naszą polską grupką
poszliśmy do Teatru Lermontowa
na spektakl „Apetyt na czereśnię”.
Autorką sztuki jest Agnieszka
Osiecka. Akcja opowiada o dwóch
rozwiezionych osobach, które
jadą w jednym przedziale. W
trakcie akcji para odgrywa hi-
storii swojej minionej miłości.
Kiedy bohaterowie wypowiadają
już wszystko, co mieli na sercu,

przyznają, że rozmawiali o swoich
życiowych doświadczeniach. Bar-
dzo spodobało mi się zakończenie
sztuki: kobieta i mężczyzna posta-
nawiają wrócić do siebie, wspólnie
pokonać powstałe w ich życiu trud-
ności. Widowisko od początku do
końca trzymało widzów w napię-
ciu, budząc różne emocje – zarów-
no śmiech jak i łzy. Aktorzy wraz z
publicznością przeżywali jedną sy-

tuacją życiową po drugiej, zmusza-
jąc widzów do uważnego śledzenia
tego, co się działo na scenie. Gra
aktorów, każdy ich gest, każde ich
prześięknięte rozpaczą i miłością
spojrzenie zasługiwała na to, aby
krzyknąć z widowni: „Wierzę!”.

Zofia Zinkiewicz
(klasa 11)

13 kwietnia 2022 roku wraz z naszą zaprzyjaźnioną sześciuosobową ekipą uczniów z klas polskich mieliśmy ekscytującą i zaszczytną okazję uczestniczyć w przedstawieniu w Teatrze Dramatycznym im. M. Lermontowa. W poniższym tekście opowiem o swoich wrażeniach i przemyśleniach na temat spektaklu, w którym uczestniczyłem.

Otrzymawszy zaproszenie do wzięcia udziału w spektaklu, bardzo ucieszyłem się z danej mi możliwości, ponieważ od dawna paliło mnie pragnienie odwiedzenia teatru, ale wciąż nie było ani czasu, ani okazji. Bez wahania przyjąłem propozycję i w środę poszedłem na przedstawienie. Sztuka została napisana przez Agnieszkę Osiecką, wybitną polską artystkę. Agnieszka Osiecka to bardzo wszechstronna osobowość. Za życia zdążyła spróbować swoich sił w roli poetki i autorki słów do piosenek oraz dziennikarki i reżyserki przedstawień. Jej wkład w rozwój polskiej kultury jest naprawdę wielki i cieszyłem się, że mogłem zobaczyć na żywo kawałek jej twórczości. „Smak Czeresni” to piękna tragikomedialna, która opowiada o kryzysie



związku małżeńskiego. Jej akcja rozgrywa się w przedziale pociągu jadącego z Warszawy do Szczytna. Spektakl ma bardzo ciekawą koncepcję. W całej fabule nowo rozwiedzeni małżonkowie ukazani są nam jako nieznajomi, którzy spotkali się przypadkiem. Opowiadając sobie o okolicznościach swojego rozvodu, życiu rodzinnym, jego szczęśliwych i trudnych czasach. Ich historia i przemyślenia ujawniają się w „grze”, w której byli małżonkowie odgrywają ze sobą małe scenki. W kulminacyjnym momencie okazuje się, że faktycznie się rozwiedli. Po ożywionej kłótni kochankowie uświadamiają sobie, że uczucia jeszcze nie wygasły i postanawiają ponownie się połączyć.

Ta historia naprawdę zrobiła na mnie wrażenie. Do samego końca utrzymywała całą widownię w napięciu i ciekawości. Profesjonalizm aktorów sprawiał, że dramatyczne chwile były smutniejsze, żarty śmieszniejsze, a piosenki bardziej dźwięczne. Warto również zwrócić uwagę na scenografię, która znakomicie oddawała atmosferę podróży pociągiem. Podsumowując, mogę śmiało stwierdzić, że „Smak czeresni” Agnieszki Osieckiej był wyjątkowym i niezapomnianym przeżyciem, które gorąco polecam każdemu miłośnikowi teatru.

Tair Sadwakasow
(klasa 10)

Pewnego słonecznego dnia wybraliśmy się z uczniami polskich klas na spektakl słynnej polskiej pisarki A. Osieckiej „Smak czeresni”, wy-



stawiony w Teatrze Lermontowa. Ku mojemu wielkiemu ubolewaniu muszę przyznać, że jestem rzadkim gościem w takiej świątyni sztuki

jak teatr. O widowisku wiedziałem tylko dwie rzeczy – kto jest jego autorem i jaki jest jego tytuł. Zanim podzielę się opinią na temat spektaklu, chciałbym

osobno podziękować nauczycielom języka polskiego za to, że stworzyli przed nami nasze rodzinne miasto z nowych stron. Jestem rodowitym łamytyńczykiem, ale niestety niewiele wiem o mojej małej ojczyźnie. Oczywiście wiedziałem o istnieniu teatru artystycznego imienia wielkiego rosyjskiego poety i prozaika, ale ostatni raz byłem tam, również z moją klasą, w 2015 roku. W pobliżu teatru jest mała alejka, a sam budynek stoi na wzgórzu, co wydaje mi się bardzo symboliczne. Bardzo podobał

mi się klimat tego miejsca: stare sowieckie plakaty, wielkie, można by rzec monumentalne schody, a pod nimi bufet z różnymi przekąskami i napojami. Akcja spektaklu rozgrywa się w pociągu Warszawa – Szczytno. To historia pasażerów, mężczyzny i kobiety, którzy przez przypadek trafiają do jednego przedziału i którzy są rozwiedzionym małżeństwem. Rozmowny mężczyzna i milcząca kobieta to kontrastowe przeciwieństwa. Nawiązują dialog, a tematem rozmowy jest rozwód i przeszłe „szczęśliwe” życie. Podczas rozmowy kobieta proponuje odegrać momenty z życia małżeńskiego: od pierwszej randki do rozwodu. Mężczyzna zgadza się i zaczyna się gra. Przenosimy się z pociągu do centrum Warszawy. Nieznajomi zbliżają się do siebie, jednocześnie wokół swojego smutku i wspólnie go przeżywają.

To prawdziwie ludzka historia, to nie fikcja. Chciałbym też zwrócić uwagę na tło historyczne, na którym rozgrywają się wydarzenia – komunistyczna Polska ze swoją nachalną ideologią. Zawiedzeni w swoich pragnieniach bohaterowie w pewnym momencie zdają sobie sprawę, że młodość bezpowrotnie odeszła, a w ich życiu nie zdarzyło się nic znaczącego. Z tego powodu małżonkowie rozwiedli się. Autorka sztuki pokazała problem relacji damsko-męskich w czasach PRL. Kobieta marzy o „Nicei”, a mężczyznę pochłania romantyka socjalistycznej budowy. Kobieta nie chce żyć banalnym życiem, którym rządzi rutyna – oto źródło małżeńskiego kryzysu. Dzięki zbiegowi okoliczności dawni małżonkowie na nowo odkrywają swoją miłość i wracają do siebie. Tym razem na zawsze! Taki koniec tej historii



daje nadzieje innym ludziom, tym, którzy zwątpili, że happy end jest możliwy. Sugestywna gra aktorów sprawiła, że podczas spektaklu kontemplowałem to „prawdziwe życie” rozgrywane się na scenie.

Omarchan Dżekebajew
(klasa 10)

13 kwietnia byłem na przedstawieniu „Smak czereśni” w Teatrze Lermontowa, zrealizowanym na podstawie sztuki znanej polskiej poetki Agnieszki Osieckiej. Przedstawienie to ukazuje niełatwą historię miłości dwojga młodych ludzi. Bardzo podobało mi się, jak aktorzy odgrywali swoje role i śpiewali piosenki. Pozytywnie zwracało również uwagę tło muzyczne tego spektaklu. Doskonałe, sugestywne aktorstwo pozwoliło widzom w pełni zanurzyć się w atmosferze odegranej historii oraz wczuć się w emocje jej bohaterów.

Jana Ostapienko
(klasa 10)



Spektakl „Apetyt na czereśnie”, który udało mi się zobaczyć w Teatrze Dramatycznym im. M. Lermontowa, pozostawił we mnie bardzo mieszane uczucia. Z jednej strony gra aktorów była bardzo imponująca, ich piękne głosy, scenografia, fabuła. Ale z drugiej strony ta sztuka jest dość trudna do zrozumienia. Czasami trudno było zrozumieć, co się dzieje na scenie. Często nie mogłem się zorientować, kiedy bohaterowie wcielali

się w kolejne „role z przeszłości”, a kiedy wydarzenia miały już miejsce w teraźniejszości. Ale mimo to, historia jest bardzo ciekawa i może po prostu wymaga większego skupienia. Ogólnie widowisko pozostawiło w mojej duszy bardzo pozytywne emocje, zwłaszcza happy end.

Aliszer Kisykow
(klasa 10)

Почему стоит изучать иностранные языки?

Мы, сестры Анель и Жанель Отарбаевы, в этом году начали изучение польского языка в «польском классе». И сегодня хотим поделиться своими впечатлениями и рассказать, почему важно учить иностранные языки.

– Действительно, Жанель, подсажи пожалуйста, зачем нужно учить иностранный язык, а тем более польский?

– Анель, для современного и образованного человека это просто необходимость! Есть такое изречение: «Чем больше языков знает человек, тем он больше».

– Да, интересное изречение, что-то в этом есть!

– Конечно, изучая иностранный язык, у человека меняется, расширяется его мировоззрение. Если человек знает язык, он может читать великие произведения в оригинале, слушать музыкальные композиции и понимать все оттенки чувств в словах песни. А если человек путешествует, то ему просто необходимо знать иностранные языки. А иначе, как сориентироваться в чужой стране, как общаться с местными жителями? Для человека, разговаривающего на иностранном языке, нет препятствий. Он сможет завести друзей по всему миру! Это же так здорово – изучать культуру и обычаи других народов.

– Да, я с этим согласна, а зачем изучать именно польский язык?

– Во-первых, польский язык не-



обычный язык. Его очень интересно изучать, потому что при изучении языка повышаются когнитивные способности. Например, при запоминании слов мы тренируем свою память.

– Да, это точно!

– Во-вторых, изучение языка усиливает наше внимание, особенно это касается польского языка. Изучая его, мы постоянно сосредоточены на новых словах, на изучении грамматики и написании предложений. И кстати, это автоматически показывает нам вред включенного мобильного телефона и прочих раздражителей.

– Анель, обрати внимание, когда мы ставим любую цель и добиваемся ее, это неизбежно приводит к повышению уверенности в себе. Так устроен человек. Есть советы некоторых успешных людей, которые писали о том, что если у нас что-то не

получается, сделайте то, что получается – приберитесь на столе, помойте посуду, выбросьте мусор. Такие незначительные действия мгновенно запускают в вашей голове цепочку успехов и повышают уверенность. Когда нам удастся вести диалог на протяжении 30 секунд на незнакомом языке, это дает огромную энергию, наше восприятие возрастает в разы.

– Да, это верно подмечено, хороший повод задуматься.

– Знаешь Жанель, я еще читала о таком интересном факте, что изучение языка сродни сборке всех кусочков одного пазла. В одном предложении мы можем знать половину слов, а о второй половине только догадываться из контекста. К тому же, когда мы разговариваем с носителем языка, нашим учителем паном Петром, наш мозг начинает бешено выкручиваться из неловкой ситуации, менять конструкцию на другую, искать синонимы слова, которое мы забыли. Все это помогает стать нам изобретательными. Когда каждый из нас приперт к стенке, начинают происходить удивительные вещи.

– Здорово, получается изучение польского языка делает нас креативнее!

– Да, и самое важное, когда изучаешь польский язык, понимаешь, что носитель нового для нас языка является прямым воплощением культуры своей

страны. Просмотр фильма с массовой диалогов скажет нам меньше о культуре этой страны, чем обычный диалог с ее жителем. Это делает нас разнообразнее как личность и позволяет избегать многих конфликтов, потому что мы начинаем изучать иную культуру, иную психологию, и брать все самое лучшее.

Именно поэтому, дорогие друзья, призываем вас изучать польский язык и приобщаться к новой культуре!

Анель Отарбаева
Жанель Отарбаева

DLACZEGO WARTO UCZYĆ SIĘ JĘZYKÓW OBCYCH?

My, siostry Anel i Żanel Otarbajewe, rozpoczęłyśmy w tym roku naukę języka polskiego w „polskiej klasie”. A dzisiaj chcemy podzielić się naszymi wrażeniami i powiedzieć, dlaczego ważna jest nauka języków obcych.

– A no właśnie, Żanel, powiedz mi, proszę, dlaczego warto uczyć się języka obcego, a tym bardziej polskiego?

– Anel, dla nowoczesnej i wykształconej osoby to po prostu konieczność! Jest takie powiedzenie: „Ile znasz języków, tyle razy jesteś człowiekiem”.

– Tak, ciekawe powiedzenie, coś w tym jest!

– Oczywiście, ucząc się języka obcego, człowiek się zmienia, jego światopogląd się rozszerza. Jeśli ktoś zna język, może czytać wielkie dzieła w oryginale, słuchać utworów muzycznych i rozumieć wszystkie odcienie uczuć w słowach piosenki. A jeśli ktoś podróżuje, to po prostu musi znać języki obce. W



rys.: Daria Wachowska

przeciętnym razie, jak poruszać się w obcym kraju, jak komunikować się z jego mieszkańcami? Dla osoby posługującej się językiem obcym nie ma przeszkód. Będzie mógł nawiązywać przyjaźnie na całym świecie! To wspaniałe – studiować kulturę i obyczaje innych narodów!

– Tak, zgadzam się z tym, ale po co uczyć się języka polskiego?

– Po pierwsze, polski to język niezwykły. Jego poznawanie jest bardzo interesujące, ponieważ podczas nauki języka wzrastają zdolności poznawcze. Na przykład, zapamiętując słowa, ćwiczymy naszą pamięć.

– Tak, to prawda!

– Po drugie, nauka języka, zwłaszcza polskiego, zwiększa naszą uwagę. Studiując go nieustannie skupiamy się na nowych słowach, na nauce gramatyki i pisaniu zdań. A tak przy okazji, nauce nie sprzyja włączony telefon komórkowy i inne urządzenia.

– Anel, zwróć uwagę, że kiedy wyznaczamy sobie jakiś cel i go osiągamy, to nieuchronnie prowadzi to do wzrostu pewności siebie. Taki jest człowiek. Ludzie sukcesu podpowiadają nam, że jeśli coś nam nie wychodzi, powinniśmy robić to, co przynosi skutek: posprzątać ze stłu, umyć naczynia, wyrzucić śmieci. Małe działania, takie jak te, natychmiast uruchamiają w naszych głowach łańcuch sukcesów i zwiększają pewność siebie. Kiedy

uda nam się poprowadzić dialog przez 30 sekund w obcym języku, daje to ogromną energię, nasza percepcja wzrasta wielokrotnie.

– Tak, to słuszna uwaga, która skłania do myślenia.

– Wiesz, Żanel, czytałam też o takim ciekawym fakcie, że nauka języka jest podobna do układania wszystkich elementów jednej układanki. W jednym zdaniu możemy znać połowę słów, a z kontekstu tylko domyślać się drugiej połowy. Dodatkowo, gdy rozmawiamy z native speakerem, naszym nauczycielem panem Piotrem, nasz mózg zaczyna intensywnie radzić sobie z niezręczną sytuacją, zmieniać strukturę na inną, szukać synonimów dla zapomnianego słowa. Wszystko to czyni nas bardziej pomysłowymi. Kiedy jesteśmy przyparci do muru, zaczynają się dziać niesamowite rzeczy.

– Świetnie, okazuje się, że nauka języka polskiego czyni nas bardziej kreatywnymi!

– Tak, a co najważniejsze, kiedy uczysz się polskiego, rozumiesz, że native speaker nowego języka jest dla nas bezpośrednim ucieleśnieniem kultury swojego kraju. Oglądanie filmu z dużą ilością dialogów powie nam mniej o kulturze tego kraju, niż bezpośredni dialog z jego mieszkańcem. Dzięki temu patrzymy na świat z różnych perspektyw, co pozwala nam uniknąć wielu nieporozumień. A to dlatego, że poznając inną kulturę oraz inną psychologię, bierzemy z nich wszystko, co najlepsze.

Dlatego drodzy przyjaciele zachęcamy do nauki języka polskiego i uczestnictwa w nowej kulturze!

tłumaczenie:
Lucyna Ejma
Piotr Boroń

Tłumaczenia

Абай

Ты зрачок глаз моих

Ты зрачок глаз моих
Страсть, душевный порыв.
Не утихнет вовек
Боль сердечной любви.

Но людская молва
Разлучить нас могла.
Белый свет мне не мил,
Как не вижу тебя.

Слёз моих ты напев,
Ослепляющий свет.
Я найду все слова,
О любви рассказать.

Сердце тронула грусть
Как и прежде я жду.
Скажет песня моя,
Как люблю я тебя.

Abaj

Oczu moich tyś źrenicą

Oczu moich tyś źrenicą,
Namiętnością duszy mej.
Prawdziwej miłości ból
Nie przemienie nigdy.

Lecz zawiść ludzka
Mogła nas rozdzielić.
Wrogi jest mi cały świat,
Kiedy ciebie obok nie ma.

Jesteś głosem moich łez,
Całym światem mym.
Nigdy słów nie zbraknie mi,
By powiedzieć: kocham cię.

Chociaż w sercu moim smutek,
Nie przestaję czekać.
O tym, jak cię kocham,
Powie moja pieśń.

tłumaczenie:

Omarchan Dżekebijew
Aliszer Kisykow
Alisa Kuberska
Jana Ostapienko
Letta Sobolewska

Poetyckie debiuty



KARINA JESAULENKO ma 15 lat, mieszka w Ałmatach i od 2014 roku jest uczennicą Gimnazjum nr 23. W 2021 r. rozpoczęła naukę w 8 polskiej klasie. Od 4 lat uprawia piłkę wodną, zdobywając w tej nietypowej dyscyplinie liczne trofea na różnych prestiżowych zawodach. Choć marzy o karierze sportowej, sport nie jest Jej jedyną pasją. Zgodnie z greckim ideałem harmonii ciała i umysłu z równym upodobaniem zdobywa dla swojej drużyny kolejne punkty i pisze wiersze, które dzięki naszym łacom pojawiają się po raz pierwszy w obiegu czytelnicy. Jak sama mówi o sobie, zainteresowała się poezją dzięki książkom dwa, trzy lata temu. Głównie pisze o ludziach, ich myślach i uczuciach. Na pytanie, co jest dla mnie poezją, odpowiada: „To coś pięknego, co można uchwycić na kartce papieru”.

ПРОСТОЕ СЧАСТЬЕ

Тебе бы радоваться, тебе бы смеяться.
Простое счастье тебе к лицу.
Все наладится.
Мы с этим справимся,
и будем вместе встречать весну.
Тебе бы выспаться.
С простой улыбки начать свой день.
Тебе бы не сгореть, ведь ты искорка,
как можно дольше побудь в тепле.
И поздней ночью, коснувшись взглядом,
едва заметно держась за руки.
Я знаю точно,
ты будешь рядом.

PROSTE SZCZĘŚCIE

Czyż nie lepiej być radosnym?
Z prostym szczęściem nam do twarzy.
Będzie pięknie, będzie lekko.
Wiemy to.
Wiosnę razem powitamy,
wyśpij tylko dobrze się!
I z uśmiechem zacznij dzień.
No i jeszcze – nie spal się!
Iskrą bądź, ciepło serca chroń.
A w noc późną swym spojrzeniem
szukaj mnie, muśnij moją dłoń.
Tam gdzie ja, wiem to już,
zawsze będziesz ty.

МНЕ НРАВИТСЯ

Мне нравится смеяться и шутить,
И нравится, когда другие шутят.
Мне нравится самой собою быть,
Не думая о том, что скажут люди.
Мне нравятся хорошие стихи,
И люди, что не льстят и не лукавят.
Мне нравится любовь свою дарить
Тем, кто её так мало получает.
Мне это нравится, и я хочу так жить,
Я буду верить в чудеса и «сказки».
Не надо меня «мудрости» учить:
Ведь лучше жить как в «сказке».

TO LUBIĘ

Śmiać się, żartować – to lubię.
I też, gdy innym zawsze jest do śmiechu.
I sobą być, choć to może komuś nie w smak.
I wiersze dobre czytać lubię tak samo jak,
z ludźmi szczerymi być za pan brat.
Miłością swoją chętnie dzielić się lubię
z tymi, którym poskąpił jej los.
Bo taka już jestem, że żyć pragnę z wiarą,
że cuda jednak czasem się zdarzają.
I niech mnie nikt nie uczy mądrości.
Niech życie moje będzie jak bajka.
Bo tylko tak warto jest żyć.



tłumaczenie:

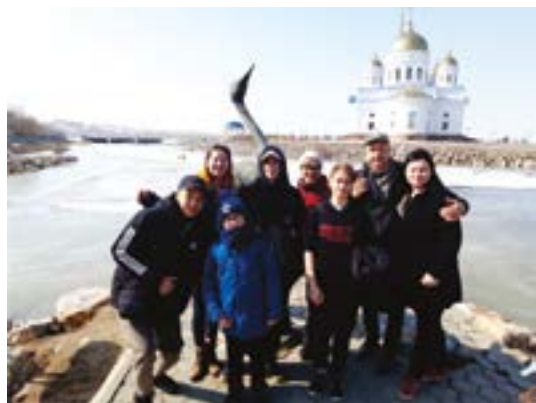
Karina Jesaulenko
Piotr Boroń

Z wyjazdu do Oziornoje

Из поездки в Озёрное

Miałam wielki zaszczyt odwiedzić wioskę Oziornoje. Wieś powstała w 1936 roku po zesłaniu Polaków z Ukrainy do Kazachstanu. Odwiedziłam tam najważniejsze dla katolików miejsce w Kazachstanie – Sanktuarium Królowej Pokoju. Ale o wszystkim po kolei...

Мне выпала огромная честь побывать в селе Озёрное. Село образовалось в 1936 г. после переселения поляков из Украины в Казахстан. И посетить там главную достопримечательность католический храм Царица мира. Но обо всем по порядку...



piątek, 01.04.2022

Rano byliśmy już w Koksze-
tau. Gdy wysiedliśmy z po-
ciągu, czekały na nas dwie
miłe panie: pani Polina i
pani Magda. Pomogły nam
z plecakami i zabrały nas do
„Domu Przyjaźni”. Tam spo-
tkaliśmy się i rozmawiali-
śmy z dziećmi z Koksze-
tau, które podobnie jak my uczą

się języka polskiego. Byłam mile
zaskoczona, że były to dzieci w róż-
nym wieku i że wszyscy świetnie
mówili po polsku! Wszyscy byli
bardzo gościnni, a nawet zapro-
sili nas na herbatę ze słodyczami.
Po posileniu się i graniu w gry po
polsku odbyła się ciekawa wyciecz-
ka po „Domu Przyjaźni”. Budynek
był bardzo duży i piękny, tak samo
sale lekcyjne, w których pracowali
uczniowie. Po wycieczce pokazano
nam jezioro, nie było tam nic nie-
zwykłego, ale były piękne widoki,
dla nas nietypowe. Poszliśmy zjeść
obiad w jednej z miejskich restau-
racji. Było tam bardzo przytulnie,
a w menu było wiele różnych dań.
Zamówiłam pyszną zupę Tom
Yum. Po posiłku kontynuowali-
śmy podróż i udaliśmy się na stację
kolejową, aby odebrać nasze rze-
czy i udać się do wioski Oziornoje
– naszego głównego punktu prze-

znaczenia. Na stacji powitał nas
Ksiądz Wojciech, który zabrał nas
do Sanktuarium Królowej Pokoju.
Mieszkaliśmy przy kościele, każdy
z nas miał swój osobny pokój. Po-
koje były małe, ale wygodne. Były
w nich: 2 szafy, łóżko, stół i krzesło.
Po rozpakowaniu rzeczy poszliśmy
na cmentarz. Tam zobaczyliśmy
wiele różnych, starych nagrob-
ków. Po spacerze zjedliśmy pyszny
obiad. Ponieważ wierzący teraz po-
szczę, na obiad przygotowano ryby.
Po obiedzie pomogliśmy sprzątać
ze stołu.

пятница, 01.04.2022

Утром мы уже были в Кокшетау.
Когда мы вышли с поезда, нас
встретили две приятные девуш-

czwartek, 31.04.2022

W czwartek po południu z panią
Lucyną i panem Piotrem wyruszy-
liśmy w podróż pociągiem. Tam
pознаłam inne dzieci, uczniów
polskich klas, które, podobnie jak
ja, uczą się języka polskiego. Wie-
czorem wszyscy razem czytaliśmy
książkę, którą przynieśli nam pan
Piotr i pani Lucyna. Nosi ona tytuł:
„Sposób do Alkiviadesa”.

четверг, 31.04.2022

Днём в четверг мы с пани Лю-
циной и паном Петром сели в
поезд. Там я познакомилась с
другими детьми, учениками
польских классов, которые как и
я, изучают польский язык. Вече-
ром мы все вместе читали кни-
гу, которую нам принесли Пан
Пётр и Пани Люцина. Она назы-
вается «Путь к Алкивиаду».





ки: Пани Полина и Пани Магда. Они помогли нам с рюкзаками и отвезли нас в Дом дружбы. Там, мы познакомились и пообщались с детьми из Кокшетау, которые как и мы изучают польский язык. Я была приятно удивлена тем, что там были дети разных возрастов, и все отлично говорили на польском! Все они были очень гостепреимны и даже пригласили нас на чай с конфетами. После того, как мы покушали и поиграли в игры на польском языке, нам устроили интересную экскурсию по Дому дружбы. Здание было очень большим и красивым, как и кабинеты в которых занимались ученики. После экскурсии нам показали побережье, там не было чего-то

необычного, но были непривычные для нас красивые виды. Мы зашли перекусить в один из ресторанов города. Там было очень уютно, а в меню было очень много разных блюд. Я заказала вкусный суп Том-Ям. После того, как мы поели, мы продолжили свое путешествие и отправились на вокзал, чтобы за-

брать вещи и отправиться в село Озерное – нашу основную конечную точку. У вокзала нас встретил Ксёндз Войчех, который отвёз нас в храм Царица мира. Мы жили при костёле, у каждого из нас была своя отдельная комната. Комнаты были небольшие, но удобные, там были: 2 шкафа, кровать, стол и стул. После того, как мы разложили вещи, мы отправились на кладбище. Там мы увидели очень много различных, старых надгробий. После прогулки у нас был вкусный ужин. Так как верующие сейчас держат пост, на ужин нам приготовили рыбу. После ужина мы помогли убрать со стола.

sobota, 02.04.2022

Wstaliśmy wczesnie rano i o 8.45 poszliśmy na śniadanie. Po śniadaniu udaliśmy się na zwiedzanie wioski. Najpierw zobaczyliśmy ołtarz, który był bardzo interesujący: na środku ściany znaj-

dował się niezwykle, odkrywany obraz Matki Boskiej wypełniony różnymi małymi kolorowymi kamieniami oraz symbolami różnych religii. Tego dnia zobaczyliśmy też starą szkołę i dom kultury, który już był zniszczony. Po powrocie zostaliśmy zaproszeni na obiad. A po obiedzie udaliśmy się do klasztoru sióstr Karmelitanek. Tam spotkał się i rozmawialiśmy z bardzo miłą i sympatyczną zakonnicą Elżbietą. Opowiedziała nam wiele ciekawych rzeczy o Oziornoje i samym klasztorze. Siostra Elżbieta dała każdemu z nas prezenty. Po kolacji moi koledzy przeprowadzili wywiad z Księdzem. Potem wszyscy poszliśmy na górę. Graliśmy tam z naszymi nauczycielami w ping-ponga i piłkarzyki. Następnie Pani Lucyna zaproponowała nam bardzo ciekawą grę psychologiczną, w którą wszyscy bawiliśmy się z radością. Wieczorem kontynuowaliśmy czytanie książki „Sposób na Alcibiadesa”. Film na podstawie tej książki już obejrzałam, ale książka okazała się o wiele ciekawsza i zabawniejsza niż film!

суббота, 02.04.2022

Мы проснулись рано утром и уже в 8.45 отправились на завтрак. После завтрака мы пошли изучать местные достопримечательности. Мы посетили Альтарь, который был очень интересным: по центру стены была расположена необычная открывающаяся картина. Она состояла из различных фрагментов Истории. Мы также посмотрели старую школу и дом культуры, который уже не работал. Вернувшись обратно, нас пригласили на обед. А после обеда мы на-



правились в Монастырь сестёр Кармелиток. Там, мы познакомились и поговорили с очень милой и дружелюбной монашкой Елизаветой. Она рассказала нам много интересных вещей об Озерном и самом монастыре. Сестра Елизавета подарила каждому из нас подарки. После ужина, другие ученики взяли интервью у Ксёнга. Затем мы все поднялись на верх, в комнату отдыха. Там мы с ребятами и нашими учителями поиграли в пинг-понг и в настольный футбол. После чего, пани Люцина предложила нам очень интересную психологическую игру, в которую мы все с радостью сыграли. Вечером мы продолжили читать книгу «Путь к Алкивиаду». Я уже смотрела фильм, снятый по этой книге, но книга оказалась намного интереснее и смешнее чем фильм!

niedziela, 03.04.2022

Dzisiaj wstałam wcześniej niż zwykle, żeby wcześniej spakować swoje rzeczy. Zjedliśmy śniadanie i prawie od razu poszliśmy do kościoła na nabożeństwo prowadzone przez

Księdza Wojciecha. Wcześniej nigdy nie byłam na nabożeństwie, więc dla mnie to wszystko było bardzo interesujące. Potem Ksiądz Wojciech zaprosił nas na herbatę. Pomogliśmy nakryć do stołu, aby zjeść obiad z Księdzem i siostrami i pożegnać się. Po obiedzie pojechaliśmy do Kokszetau na pociąg do domu, do Ałmaty.

woskresen'ie, 03.04.2022

Сегодня я встала раньше обычного, чтобы заранее сложить вещи. Мы позавтракали и почти сразу отправились в костёл, на службу, которую вёл Ксёнг. До этого я никогда не была на службе в костёле, поэтому для меня всё это было очень интересным. После этого, Ксёнг пригласил нас на чай. Мы помогли накрыть на стол, для того чтобы пообедать с Ксёнгом и сёстрами и попрощаться. И мы поехали обратно в Кокшетау, чтобы вернуться домой, в Алматы.

poniedziałek, 04.04.2022

To była moja pierwsza podróż pociągiem. Nigdy nie sądziłam, że pociąg może być tak ciekawym miej-

scem do spędzenia czasu. Razem z nauczycielami graliśmy w różne gry, czytaliśmy i rozmawialiśmy. Czas minął niepostrzeżenie i szybko znaleźliśmy się w domu...

poniedziałek, 04.04.2022

Это была моя первая поездка на поезде. Я никогда не думала, что в поезде можно так интересно проводить время. Мы вместе с учителями играли в разные игры, читали и болтали. Время пролетело незаметно и мы оказались дома...

Ta wyprawa do świątyni Królowej Pokoju pozostawiła w mojej duszy niezapomniane wrażenie!

Это поездка в храм Царицы мира оставила незабываемые впечатления в моей душе!

Anastazja Sigida

tlumaczenie:
Lucyna Ejma



Z pobytu „Промыков Кракова” w Аłmatach

Из пребывания «Промыков Кракова» в Алматы

Pierwszego dnia, po krótkim odpoczynku i załatwieniu niezbędnych formalności, członkowie Zespołu udali się na swój pierwszy spacer po mieście. Robili wiele zdjęć i mieli mnóstwo pytań: widać było, że Аłматы wywarły na nich duże wrażenie. Zdążyli także, na аłматыńskim Arbacie, w jednym z tamtejszych lokali, poznać uroki kazachstańskiej kuchni. Za przewodników mieli nauczycieli oraz uczniów polskich klas, dla których spotkanie z gośćmi z Krakowa stało się dobrą okazją do wypróbowania swych językowych umiejętności.



В первый день, немного отдохнув и уладив необходимые формальности, члены ансамбля отправились на свою первую прогулку по городу. Они много фотографировались и задавали много вопросов: видно было,

что Алматы произвел на них большое впечатление. Также им удалось познакомиться с прелестями казахской кухни в одном из местных ресторанов на Арбате. В качестве гидов у них были учителя и ученики польских классов, для которых встреча с гостями из Кракова стала хорошей возможностью проверить свои языковые навыки.

tłumaczenie:

Swietłana Kisielowa



Pierwszy weekend spędzony w Kazachstanie upłynął Romie Krzemień (założycielce i kierowniczce „Promyków Krakowa”) i jej podopiecznym niezwykle pracowicie. 23 kwietnia przepięknym i wzruszającym „Polonezem Ogińskiego” rozpoczęły „Promyki” swój koncert w Тадыкургanie, jeden z pięciu zaplanowanych w ramach kazachstańskiego „tournee” Zespołu. Krakowscy artyści swoim pierwszym występem uświetnili Jubileusz 25-lecia Polskiego Kultural-

no-Oświatowego Stowarzyszenia „Polonia”. Promieniujący polskością goście z Małopolski, śpiewający i grający w polskich strojach ludowych, zdobyli serca nie tylko тадыкурганьskiej Polonii, ale całej wielonarodowej publiczności zgromadzonej tego dnia w sali widowiskowej miejscowego Domu Przyjaźni. Nazajutrz, 24 kwietnia, „Promyki” zagrały i zaśpiewały dla parafian kościoła Niepokalanego Poczęcia NMP w Kapszagaju oraz zaproszonych gości. W kapszagajskiej świątyni, tuż po porannej mszy odprawionej przez księdza Artura Zarasia, rozbrzmiały znane polskie pieśni oraz polska muzyka klasyczna i ludowa. Wizyta gości z

Polski w Kapszagaju była wydarzeniem nie tylko o charakterze artystycznym. Stała się ona dobrą okazją do rozmów i zabaw muzyków z dziećmi mieszkającymi w Parafialnym Domu Dziecka.

Первые выходные в Казахстане Рома Кшемень (основатель и руководитель «Промыков Кракова») и её подопечные провели очень плодотворно. 23 апреля концерт «Промыков» в Талдыкоргане, один из пяти запланированных в рамках казахстанского «турне» группы, начался с красивого и трогательного «Полонеза Огинского». Своим первым выступлением краковские артисты отметили 25-летие Польской культурно-просветительской ассоциации «Полония». Гости из Малопольши, которые излучали польскость,

пели и играли в польских народных костюмах, покорили сердца не только Талдыкорганской Полонии, но и всей многонациональной публики, собравшейся в этот день в актовом зале местного Дома Дружбы. На следующий день, 24 апреля, «Промыки» сыграли и спели для

прихожан храма Непорочного Зачатия Пресвятой Богородицы в Капчагае и приглашенных гостей. В капчагайском храме, сразу после утренней службы отца Артура Зарася, звучали известные польские песни, а также польская классическая и народная музыка. Визит гостей

из Польши в Капчагай был событием не только артистического характера. Это стало хорошей возможностью для музыкантов пообщаться и поиграть с детьми, живущими в Приходском детском доме.

tłumaczenie:

Swietłana Kisielowa

Po krótkim wypoczynku, wypełnionym między innymi wycieczką do Kanionu Szaryńskiego, „Promyki” znów zagrały i zaśpiewały, poszerzając grono swoich wielbicieli – tym razem już w Almaty. Na szczęście w bogatym i napiętym programie Zespołu znalazła się chwila, aby spotkać się z polskimi klasami w Gimnazjum nr 23. 27 kwietnia lekcję języka polskiego, w połączonych polskich klasach, poprowadziła pani Roma Krzemień, kierowniczka krakowskiej grupy, która przygotowała tego dnia dla uczniów specjalny repertuar polskich tradycyjnych piosenek i tańców. Młodzież, dzięki umiejętnościom pedagogicznym pani Romy, bardzo szybko opanowała tekst popularnej polskiej piosenki „Szła dziewczeczka do laseczka” (nota bene

popularnej również wśród Kazachów i wykonywanej po kazachsku). Była to zatem lekcja nie tylko języka polskiego, ale także polskiej tradycji, kultury, historii i śpiewu. Wspólne, Zespołu i uczniów, wykonanie piosenki „Szła dziewczeczka...” nadało spotkaniu ożywcze koloru i z pewnością zapisze się ważnymi zgłoskami w historii polskich klas. 27 kwietnia „Promyki” popularyzowały polską muzykę także w Klubie Dyskusyjnym. Zamiast wykładu i ożywionych polemik była muzyczna gawęda pani Romy przeplatana patriotycznymi i ludowymi piosenkami. Kierowniczce Zespołu, dzięki otwartej i ciepłej osobowości, udało się wciągnąć uczestników spotkania do wspólnej zabawy. Podczas klubowego muzykowania zaśpiewano także,

przy pięknym akompaniamencie artystów z Krakowa i pod batutą pani Romy, „Mazurek Dąbrowskiego”. Almatyńsko-krakowskie wykonanie polskiego hymnu to część projektu przygotowywanego przez Warszawską Izbę Gospodarczą z okazji Dnia Polonii i Polaków za Granicą. Można powiedzieć, że kwietniowa środa, obfita w polonijno-artystyczne wydarzenia, upłynęła ich uczestnikom nie tylko wyjątkowo śpiewnie, ale i w tempie „presto”.

После небольшого отдыха, наполненного в том числе поездкой в Чарынский каньон, «Промыки» снова выступили и спели, расширив круг своих поклонников – на этот раз в Алматы. К счастью, в богатой и насыщенной программе ансамбля нашлась минутка встретиться с учениками польского языка в школе-гимназии № 23. 27 апреля уроки польского языка в соединённых польских классах провела руководитель краковского ансамбля, подготовившая специальный репертуар польских традиционных песен и танцев. Благодаря педагогическим способностям pani Romy młodzież szybko opanowała tekst popularnej polskiej piosenki «Шла девочка в лес» (кстати, популярной у казахов и испол-



няемой на казахском языке). Поэтому это был урок не только польского языка, но и польских традиций, культуры, истории и пения. Совместное исполнение коллектива и учеников песни «Шла девочка...» придало встрече живой колорит и непременно запомнится важными акцентом в истории польских классов. 27 апреля «Промыки» популяризировали польскую музыку и в Дискуссионном клубе. Вместо лекции и оживленной полеми-

ки прозвучало музыкальное выступление пани Ромы, переплетающаяся патриотическими и народными песнями. Руководителю коллектива, благодаря ее открытому и теплому характеру, удалось вовлечь участников встречи в совместное веселье. Во время клубного музицирования также звучал «Мазурек Домбровского» в прекрасном акомпанименте артистов из Кракова и под управлением пани Ромы. Алма-тинско-краковское исполнение

гимна Польши является частью проекта, подготовленного Варшавской Торгово-промышленной палатой по случаю Дня польской диаспоры и поляков за границей. Можно сказать, что апрельская среда, изобилующая полонийно-артистическими событиями, была для её участников не только исключительно певческой, но и в темпе «presto».

tłumaczenie:

Swietłana Kisielowa



W sobotę, niedzielę i środę „krakusy” zdobywały swymi, pełnymi rozmachu i oryginalności, koncertami serca kazachstańskiej Polonii. W czwartek, 28 kwietnia, „zdobyli” wyjątkowo rozpromieniony tego dnia słynny Szymbulak

Starając się informować na bieżąco o wszystkim, co dzieje się w kazachstańskim życiu „Promyków”, nie możemy nie wspomnieć o krótkich w ich napiętym grafiku chwilach odpoczynku. W przerwach między występami i spotkaniami artyści zwiedzają Ałmaty i okolice, poznają lokalną kuchnię oraz kazachstańskie obyczaje. Po wycieczce do Kanionu Szaryńskie- go, o której już wspominaliśmy, przysłała kolej na Zailijskiej Ałatau.

(3200 m n. p. m.). Zachwytom nie było końca, z czego można ostrożnie wnosić, że za rok „Promyki” zechcą tu wrócić, by u podnóża Tienszanu znów dzielić się z nami piękną polską muzyką i śpiewem.

Starając się держать вас в курсе того, что происходит в казахстанской жизни «Промыков», мы не можем не написать о том чем они занимаются в короткие минуты отдыха. В перерывах

między występami i spotkaniami artyści гуляют по Алматы и исследуют его окрестности, знакомятся с местной кухней и казахскими обычаями. После поездки в Чарынский каньон, о котором мы уже писали, настала очередь Зайлийского Алатау. В субботу, воскресенье и среду «Краковцы» покорили сердца польской диаспоры в Казахстане своими концертами, полными красоты и оригинальности. В четверг, 28 апреля, они «покорили» знаменитый Шымбулак (3200 м над уровнем моря). Все были в восторге, это даёт надежду, что в следующем году «Промыки» захотят вернуться сюда, чтобы снова поделиться с нами прекрасной польской музыкой и пением у подножия Тянь-Шаня.

tłumaczenie:

Omarhan Džekeabajew

1 maja tradycyjnie jak co roku, nie licząc oczywiście przerwy spowodowanej pandemią, odbył się w Ałmaty Dzień Jedności Narodów Kazachstanu. Do rozpromienionego majowym słońcem Miasta

Jabłoni zjechały zespoły reprezentujące folklor mniejszości narodowych, zamieszkujących gościnną ziemię kazachską. Wszystkie dały przepiękny pokaz swych umiejętności: tanecznych, wokalnych i

muzycznych. Pośród nich znalazły się nasze krakowskie „Promyki”, które na scenie Pałacu Republiki zaprezentowały się w pełnej krasie ze specjalnie przygotowanym na tę okazję repertuarem. Drugim pol-

skim akcentem, przykuwającym tego dnia uwagę uczestników uroczystości, był polski namiot przygotowany przez Centrum Kultury Polskiej „Więź”. Ubrani w nadwisiańskie stroje ludowe almatyńscy Polonusi, pośród których nie zabrakło uczniów polskich klas, przygotowali wyjątkowo piękną ekspozycję, na którą złożyły się: polonijne czasopisma („Almatyński Kurier Polonijny” i „ALMATOR”), polskie książki oraz inne, związane z ojczyzną Adolfa Januszkiewicza, efektowne eksponaty oraz apetycznie wyglądające specjały polskiej kuchni. Wnętrze namiotu zdobiła barwna diorama, ukazująca tradycyjną wiejską izbę. Wszystko to budziło ożywione zainteresowanie oglądających oraz samego akima Jerbołata Askarbiekowicza Dosaewa, któremu uczniowie polskich klas wręczyli ostatni numer kwartalnika, którego są współredaktorami.

В Алматы, как и каждый год (за исключением ограничений во время пандемии) отмечался праздник Дня единства народов Казахстана. К городу яблонь, под сияющим майским солнцем съехались коллективы

представляющие культуры национальных меньшинств, которые населяют гостеприимную казахскую землю. Все они великолепно продемонстрировали свои способности: танцевальные, вокальные и даже музыкальные. Среди них также были наши краковские «Промыки», которые на сцене Дворца Респу-



блики представили себя во всей красе со специально подготовленным для этого случая выступлением. Вторым польским акцентом, привлечшим внимание участников торжества в этот день, была польская палатка, подготовленная Центром польской культуры «Вензь». Одетые в «надвислянские» народные костюмы алматинские представители Полонии, среди которых

также были ученики польских классов, подготовили красивую экспозицию, на которой были представлены: полонийные журналы («АЛМАТИНСКИЙ КУРЬЕР ПОЛОНИЙНЫЙ» и «АЛМАТОР»), польские книги, и другие, связанные с родиной Адольфа Янушкевича, эффектные экспонаты и аппетитные блюда

польской кухни. Интерьер палатки украсила красочная диорама, изображающая традиционную сельскую хату. Все это вызвало оживленный интерес не

только зрителей, но и самого акима города – Досаева Ерболата Аскарбековича. Ученики польских классов вручили акиму последний выпуск ежеквартального журнала «АЛМАТОР», соредакторами которого они являются.

tłumaczenie:

Aliszer Kisykow
Jana Ostapienko

231 lat temu, 3 maja 1791 roku, podpisano jeden z najważniejszych dokumentów w dziejach polskiej państwowości. Uchwalona wówczas Konstytucja Trzeciego Maja była dziełem „Obojga Narodów”: Polaków i Litwinów, współtworzących I Rzeczpospolitą. Tegoroczne obchody tej ważnej rocznicy, zorganizowane 2 maja w Konsulacie Generalnym RP w Алматы, odbyły się z udziałem ambasadora Ukrainy, przedstawicieli Konsulatu Li-

tewskiego, działaczy Centrum Kultury Polskiej „Więź” oraz innych zaproszonych gości. Spotkanie miało wyjątkowy charakter dzięki obecności na nim „Promyków Krakowa”, które tym razem zagrały i zaśpiewały przede wszystkim na patriotyczną nutę. To dzięki krakusom w Konsulacie można było tego dnia usłyszeć między innymi „Polonez Ogińskiego”, popularny krakowiak „Płynie Wisła, płynie” oraz nieodzowny podczas trzecio-

majowych obchodów mazurek „Trzeci Maj”.

231 год назад, 3 мая 1791 года, был подписан один из важнейших документов в истории Польши. Принятая тогда Конституция третьего мая, была работой «обоих народов» а именно поляков и литовцев (объединения Королевства Польского и Великого Княжества Литовского). В этом году празднование этой

важной даты, организованное 2 мая в Генеральном Консульстве Республики Польша в Алматы, состоялось с участием посла Украины и представителей Генерального Консульства Литовской Республики, а также активистов Польского культурного центра «Вензь» и других гостей. Встреча носила необычный характер благодаря присутствию на ней «Промыки Кракова», которые на этот раз сыграли и спели прежде всего на патриотиче-



ский лад. Именно благодаря им, в Консульстве в этот день можно было услышать такие произведения как: «Полонез Огинского», популярный краковяк «Течет Висла, течет» и незаменимую во время празднования третьего мая мазурку «Третье мая».

tlumaczenie:
Aliszer Kisykow
Jana Ostapienko

3 maja „Promyki Krakowa” po 10 dniach pobytu w Kazachstanie wróciły do Polski. Podczas swojego azjatyckiego tournée Zespół zdążył wystąpić w kilku miejscach, zdobywając za każdym razem serca kazachstańskiej Polonii oraz zgromadzonych podczas koncertów słuchaczy. Dzięki artystom z Krakowa na przełomie kwietnia i maja mogliśmy obcować ze skarbami polskiej kultury, z utworami, w których zakłeta jest miłość do Polski i tęsknota za polską ziemią. A oto oni, sprawcy tych wyjątkowych chwil, do których wracać będziemy z pewnością nie raz:

Romana Krzemień – założycielka i kierowniczka Zespołu, I skrzypce;

Wojciech Światała – I skrzypce;

Aleksandra Mirek-Rogowska – II skrzypce;

Maria Światała – altówka;

Natalia Ciężadło – altówka;

Stanisław Krzemień – wiolonczela;

Filip Ciężadło – wiolonczela;

Bogusław Światała – akordeon;

Karolina Zielińska – śpiew;

Stefan Kasza – dokumentacja filmowa i fotograficzna.

Dziękujemy i zapraszamy za rok!

3 мая «Промыки Кракова» после 10 дней пребывания в Казахстане, вернулись в Польшу. Во время своего «азиатского турне» группа успела выступить в нескольких местах, завоевывая раз

за разом сердца Казахстанской Польнии и собравшихся во время концертов слушателей. В конце апреля и в начале мая мы могли познакомиться с сокровищами польской культуры. С произведениями, в

которых передана вся любовь к Польше и тоска по польской земле. Вот они, виновники тех незабываемых торжеств, к которым мы вернемся ещё не раз:

Романа Кшемень – основатель и руководитель группы, первая скрипка;

Войчех Щвитала – первая скрипка;

Александра Мирек-Роговска – вторая скрипка;

Мария Щвитала – альт;

Наталья Чеужадло – альт;

Станислав Кшемень – виолончель;

Филипп Чеужадло – виолончель;

Богуслав Щвитала – аккордеон;

Каролина Зелиньска – пение;

Стефан Каша – видеосъемка и фотосъемка.

Благодарим, и приглашаем в следующем году!

tlumaczenie:
Aliszer Kisykow
Jana Ostapienko

autorzy kroniki:
Lucyna Ejma i Piotr Boroń



PISARZ DOMOWY

Trudny wybór

Współczesna młodzież ma własne spojrzenie na wybory zawodowe. Młodzi ludzie, którzy ukończyli szkołę, często wybierają, w trosce o dalszą edukację, prestiżowy uniwersytet. I oczywiście modny i będący na czasie wydział, który jest oblegany. Na rynku pracy zawsze jest kilka zawodów, które są popularne i opłacane lepiej od innych.

Często zdarza się, że rodzice marzą o tym, aby ich dziecko było lekarzem. Wysyłają go na uniwersytet medyczny. Tłumaczą to faktem, że zawód lekarza jest cenioną i dobrze płatną profesją. Uczniaki nikt nie pyta, o czym marzy, czego chce. Dziecko po prostu spełnia wolę rodziców. Nikt nie zastanawia się: „Czy dziecko będzie szczęśliwe przez całe życie jako lekarz?” Dla rodziców w tym przypadku najważniejsze jest to, że będzie szanowaną i zamożną osobą.

Czym kieruje się młode pokolenie przy wyborze zawodu? Często jest to prestiż i wysokie wynagrodzenie. Każdy potrzebuje gwarancji bezpiecznego życia i szacunku w społeczeństwie.

Niestety bardzo mały odsetek uczniów wybiera zawód według własnych upodobań, umiejętności, zainteresowań. Uważam, że słuszne jest powiedzenie Konfucjusza: „Rób to, co lubisz, a nie będziesz pracował ani jednego dnia w swoim życiu”. Tutaj praca jest równoznaczna z hobby, za które dostajesz również pieniądze. Ale problem współczesnej młodzieży polega na tym, że wielu młodych ludzi po prostu nie interesuje się niczym. Spędzają



rys.: Elżbieta Andrzejewska

długie godziny w Internecie, przeglądając mnóstwo niepotrzebnych informacji. Ogromna liczba nastolatków chce być tylko blogerami, bo to gwarantuje popularność i duże pieniądze, reszta jest nieważna. Współczesna młodzież używa bardzo dużo drogiego sprzętu. Choć wymaga to sporych środków pieniężnych, z dóbr tych nikt nie zamierza rezygnować. Więc młodzi ludzie wybierają wysoko płatne zawody.

Ale kto powiedział, że robiąc to, co kochasz, będziesz biedny jak mysz kościelna? Człowiek, wkładając duszę w realizację wytkniętego celu, zamienia swoją energię w rzeczy materialne, które są wykonywane z miłością. Wykonana praca będzie wysokiej jakości, jeśli poświęcono jej tyle czasu, ile potrzeba, nie rzucono jej w połowie drogi, byle tylko szybko się od niej uwolnić. Czyżby właśnie na taką pracę nie było popytu? W świecie, w którym brakuje miłości we wszyst-

kim? Tak, wartość takiej pracy jest nie do przecenienia!

Ogólnie rzecz biorąc, każdy może wybrać własną ścieżkę. Pracuj jak robot lub więzień, służąc w miejscu pracy, którego nie lubisz, otrzymując rekompensatę w postaci dobrej pensji. Lub znajdź swoje ulubione zajęcie i swymi wysiłkami doprowadź je do wysokiego poziomu. Tylko, że do tego potrzebna jest wiara w siebie i wsparcie bliskich. Potrzebna jest odwaga, aby wybrać swoją ścieżkę. Każda osoba ma prawo samodzielnie decydować, w którą stronę zrobić krok.

Swietłana Andrzejewska

ТРУДНЫЙ ВЫБОР

Современная молодежь имеет свой собственный взгляд на выбор профессии. Молодые люди, окончившие школу, часто выбирают престижный универ-

ситет для дальнейшей учебы. И конечно, модный и актуальный факультет, который пользуется спросом. На рынке труда всегда есть несколько профессий, которые востребованы и оплачиваются выше остальных.

Часто так бывает, что родители мечтают видеть своего ребенка врачом. Отправляют его в медицинский университет. Объясняют это тем, что профессия врача – это уважаемая профессия и высокооплачиваемая. Ученика никто не спрашивает, о чем он мечтает, чего он хочет. Ребенок просто исполняет волю родителей. Никто не задается вопросом: «Будет ли ребенок счастлив работать всю жизнь врачом?». Для родителей в данном случае главное, что он будет уважаемым и обеспеченным человеком.

Чем руководствуется молодое поколение при выборе профессии? Зачастую, это престиж и высокая заработная плата. Всем нужна гарантия обеспеченной жизни и уважение в обществе.

К сожалению, очень малый процент учеников выбирает себе профессию по душе, по способностям, по интересам. Я считаю, что тут уместно высказывание Конфуция: «Займись тем, что тебе нравится, и ты не будешь работать ни дня в своей жизни». Тут работа приравнивается к хобби, за которое тебе еще и деньги платят. Но проблема современной молодежи в том, что многие просто ничем не интересуются. Проводят

множество часов в интернете, пересматривая кучу ненужной информации. И огромное количество детей хотят быть просто блогерами, чтобы быть популярными, иметь большие деньги, и на этом все. Современная молодежь потребляет очень много дорогостоящих благ цивилизации. Конечно, это требует вложений денежных средств и отказываться от этих благ никто не собирается. Вот и выбирают высокооплачиваемые профессии.

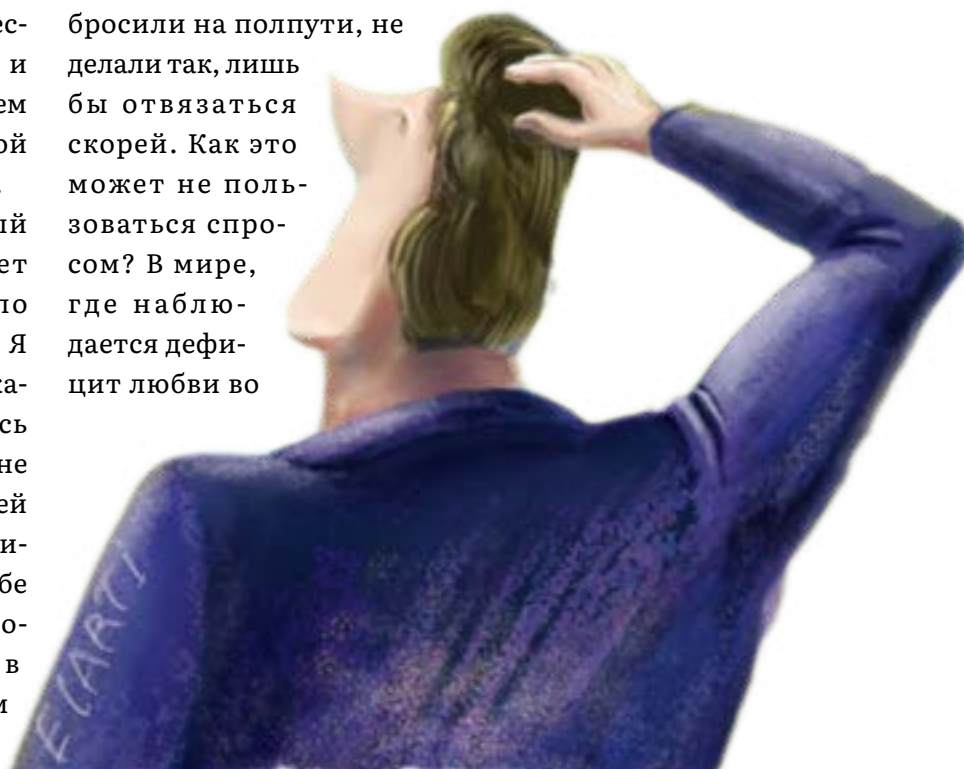
Но кто сказал, что, занимаясь любимым делом (если у вас есть такое на примете), вы будете бедны как церковная мышь? Человек, вкладывая душу в свое дело, превращает свою энергию в материальные вещи, которые сделаны с любовью. Сделанная работа будет качественной, потому что ей посвятили столько времени, сколько нужно, не бросили на полпути, не делали так, лишь бы отвязаться скорей. Как это может не пользоваться спросом? В мире, где наблюдается дефицит любви во

всем? Да ценность такой работы увеличивается в разы!

В общем, каждый волен выбирать сам свой путь. Работать как робот или заключенный, отбывая повинность на рабочем месте, получая компенсацию в виде хорошей зарплаты. Либо, найти любимое дело и своим старанием вывести его на достойный уровень. Только для этого нужна смелость, и поддержка близких не помешает. Каждый человек имеет право самостоятельно решить, какой выбрать путь.

tlumaczenie:

Swietłana Andrzejewska



Моя семья



Меня зовут Евгения Ян чу Ан, родилась и живу в Казахстане. Мои родители родились в Китае. Моя бабушка полька Качанова Мотыльда Михайловна, родилась в польской семье под Минском в Белоруссии. 19 января 1911 года. Она была шестнадцатым ребенком в семье и единственной девочкой. При ее рождении умерла ее мама. Во время коллективизации всю семью моей бабушки выслали в Хабаровский край. В Хабаровском крае бабушка вышла замуж за моего дедушку Джан Ивана и у них родились дочь Татьяна и сын Анатолий. В 1953 году после смерти Сталина всю семью бабушки выслали в Китай. В Китае родились моя мама и мой дядя Павел. В Китае в 45 лет моя бабушка овдовела. В 1958 году бабушка окончила курсы акушера и занималась частной практикой. Моя мама в Китае закончила школу и педагогическое училище с отличием, работала в

научной лаборатории. 1962 году бабушка с моей мамой и дядей приехали в Казахстан. В Казахстане они работали в Павлодарской области качестве печника, доярки, а вечером изучали язык в вечерней школе. В 1964 году семья переехала в Семипалатинск ВКО, а бабушка переехала в село Благодарное, это 30 км от озера Алаколь. Бабушка работала в колхозе, а когда вышла на пенсию занималась частной практикой – делала массаж женщинам, помогала женщинам забеременеть, перед родами помогала изменить положение плода, вправляла вывихи и переломы, лечила травами соседей, жителей села. Бабушка была очень трудолюбивой, доброй, веселой. Наша семья навещала бабушку в деревне. Бабушка прожила очень не легкую жизнь, но она не упала духом. Вырастила детей, помогла многим женщинам стать мамами. Моя семья это моя дочь Яна и я. В 2018 году мы вошли в Центр польской культуры «Вензь». Начали изучать польский язык, историю, традиции наших предков. Выезжали на Маевки, принимали участие во Вторых зимних полонийных играх в Астане, в Рождественском квесте, чтении польских книг. В 2020 году принимали участие весной в виртуальном забеге. С 2021 года моя дочь Яна учится

в школе лицея имени Станислава Костки и я очень рада, что у Яны есть возможность узнавать историю, культуру, традиции Польши и учить польский язык в Варшаве. Выражаю благодарность нашим учителям пани Наталье Барч, пану Петру Боронь, пани Люцине Ейме, пани Светлане Киселевой, пани Татьяне Славецкой, пани Наталье Кулаковой за помощь в осуществлении нашей мечты. От всей души желаю всем здоровья, мира, добра, позитива, осуществления всех заветных желаний.

Евгения Ян чу Ан

MOJA RODZINA

Nazywam się Eugenia Yan-Chu-An, urodziłam się i mieszkam w Kazachstanie. Moi rodzice



urodzili się w Chinach. Moja polska babcia, Matylda Kaczanowa, urodziła się w polskiej rodzinie niedaleko Mińska na Białorusi 19 stycznia w 1911 roku. Była szesnastym dzieckiem w rodzinie i jedyną dziewczynką. W chwili jej narodzin zmarła jej matka. Podczas kolektywizacji cała rodzina mojej babci została deportowana na terytorium Chabarowska. W Chabarowsku moja babcia wyszła za mojego dziadka Dżana Iwana. Urodziła im się córka Tatiana i syn Anatolij. W 1953 roku, po śmierci Stalina, cała rodzina mojej babci została wysłana do Chin. Moja mama i wujek Paweł urodzili się w Chinach. W Chinach moja babcia owdowiała w wieku 45 lat. W 1958 roku babcia ukończyła kursy położnicze i prowadziła prywatną praktykę. Mama w Chinach ukończyła szkołę średnią i szkołę nauczycielską z wyróżnieniem i pracowała w labo-

ratorium naukowym. W 1962 roku babcia, mama i wujek przyjechali do Kazachstanu. W Kazachstanie pracowali w rejonie Pawłodaru jako piecowy i dojarka, a wieczorami uczyli się języka w szkole wieczorowej. W 1964 roku rodzina przeniosła się w okolice Semipalatińska we wschodnim Kazachstanie, a babcia wyjechała do wsi Błagodarnoje, 30 km od jeziora Alakol. Babcia pracowała w kołchozie, a na emeryturze zajmowała się prywatną praktyką – masowała kobiety, pomagała kobietom zająć w ciąży, zmieniać pozycję płodu przed porodem, nastawiać zwicnięcia i złamania, leczyła ziołami sąsiadów i mieszkańców wsi. Babcia była bardzo pracowita, miła, wesoła. Nasza rodzina odwiedzała babcię, która żyła w bardzo trudnych warunkach, ale nigdy nie traciła pogody ducha. Wychowała swoje dzieci, a wielu kobietom pomogła zostać



matkami. Moja rodzina to moja córka Jana i ja. W 2018 roku zostałyśmy członkami Centrum Kultury Polskiej „Więź”. Zaczęłyśmy uczyć się języka polskiego, historii, tradycji naszych przodków. Aktywnie uczestniczymy w życiu stowarzyszenia, biorąc udział w różnych polonijnych imprezach, konkursach i uroczystościach. Od 2021 roku moja córka Jana uczy się w Liceum im. Stanisława Kostki i bardzo się cieszę, że ma ona możliwość poznania historii, kultury, tradycji polskich oraz nauki języka polskiego w Warszawie. Wyrażam wdzięczność naszym nauczycielom: Pani Natalii Barcz, Panu Piotrowi Boroniowi, Pani Lucynie Ejmie a także zarządowi stowarzyszenia: Pani Swietłanie Kisielowej, Pani Tatianie Sławeckiej, Pani Natalii Kułakowej za pomoc w urzeczywistnieniu naszego marzenia. Z całego serca życzę wszystkim zdrowia, spokoju, życzliwości, spełnienia wszystkich pragnień.



tłumaczenie:
Lucyna Ejma



Klub Turystyki Górskiej „Szczyt”

„Z górskich szczytów lawina, Bogu czyniąc szkodę, / Strąciła w przepaść nizin Marcina Swobodę” – te oto i kolejne słowa znanego wiersza Bolesława Leśmiana w interpretacji Omarchana Dżekebajewa rozbrzmiały 9 maja w pięknej górskiej scenerii, na wysokości 2500 m, w miejscu wyjątkowo do tego odpowiednim, bo upamiętniającym poległych alpinistów. Utwór został nie tylko pięknie przez Omara wyrecytowany, ale i nagrany. Wszystko w ramach kolejnego III etapu Konkursu Recytatorskiego „Słowem – Polska” zorganizowanego przez Kancelarię Prezydenta RP, w którym uczeń klasy 10 bierze udział właśnie deklamacją Leśmianowskiego poematu. Omarowi wiernie tego dnia kibicowali nauczyciele języka polskiego, koleżanki i koledzy z polskich klas oraz mamy uczennic, które wzięły udział w tym niecodziennym, poetycko-górskim spacerze. Majowa wyprawa w góry była wyjątkowo udana: wypełniły ją, obok lirycznego monodramu Omara, rozmowy, wysokogórski trening gry w ringo oraz wspólny, smaczny posiłek, przygotowany przez obydwie mamy (p. Oksanę i p. Tatianę) i spożyty w cieniu rozłożystych świerków w towarzystwie oswojonych wiewiórek.



«Z górskich szczytów lawina, Bogu czyniąc szkodę, / Strąciła w przepaść nizin Marcina Swobodę» — эти и последующие строки стихотворения Болеслава Лесьмяна – знаменитого польского поэта – прозвучали 9 мая в исполнении Омархана Джекебаева в прекрасном горном урочище под Алматы, на высоте 2500 м над уровнем моря, в исключительно подходящем для этого случая месте – ведь данное произведение увековечивает память погибших альпинистов. Это стихотворение было не только красиво продекларировано Омаром, но и записано на видео, в рамках его участия в очередном, третьем этапе Всемирного конкурса чтецов «Словом – Польша», организованного Канцелярией Президента Республики Польша. В этот день Омара искренне поддержали учителя польского языка, друзья из польских классов и мамы учеников, принявшие участие в этой необычной, горно-поэтической прогулке. Майская поездка в горы прошла на редкость удачно – помимо лирической монодрамы Омара, она была наполнена интересными беседами, высокогорной ринго-тренировкой и совместным, вкусным обедом, приготовленным обеими мамами (госпожой Оксаной и госпожой Татьяной) съеденным с аппетитом в тени тянь-шаньских елей под любопытным присмотром прирученных белок.

tłumaczenie:

Omarchan Dżekebajew

Z notatnika Promyka

Refleksje z wycieczki w ałmatyńskie góry

Przez ostatnie dwa lata wielokrotnie bywałem w górach. Wszystko za sprawą kursu Przewodnika Beskidzkiego, na który się zapisałem pod koniec 2019 roku. Poznawałem topografię, historię i kulturę przeróżnych pasm górskich. Jedno dało się zauważyć od razu – góry górów nie są równe. Nie chodzi tu tylko o wysokości, ale też różne charakterystyczne cechy oraz związane z nimi historie.

Będąc w Kazachstanie, miałem okazję mieszkać w Ałmaty. To, co się rzuca w tym mieście w oczy, to zdecydowanie góry. Potężne czterotysięczniki, które piętrzą się ponad miastem. Pierwsza myśl, która mi wtedy przemknęła, to świadomość, że moje Beskidy na ich tle wyglądają jak małe pagórki.

W Ałmaty miałem okazję, aby wjechać kolejką górską na wysokość 3200 m n.p.m.. Jadąc, myślałem sobie, że to naprawdę wysoko i na wszystko dookoła będę patrzył z góry. To, co mnie zaskoczyło to to, że po wjechaniu na Szymbulak wciąż stałem u podnóża wielkiej skały, która górowała nad ośrodkiem narciarskim. Góry były potężne, a powietrze świeże i rześkie. Zastanawiałem się nad wieloma sprawami – jak długo by mi zajęło zdobycie szczytu, ile tu w okolicy jest szlaków, czy turyści też mówią sobie „Dzień dobry”, kiedy się spotkają... Głowa była pełna pytań. Było to dla mnie niesamowicie ekscytujące móc przeżywać emocje związane z górami jeszcze bardziej intensywnie niż w Beskidach. Były jednak cechy wspólne dla Beskidów i Tien-szan. Za każdym razem, kie-

dy zdobywa się jakikolwiek szczyt, jest się bliżej nieba. Wtedy to można zachwycać się pięknem świata, a do głowy przychodzą najlepsze pomysły. Myślę, że tak było i w moim przypadku! Wiem jedno, że będę chciał tam jeszcze wrócić, bogatszy o wiedzę, spróbuję się zaprzyjaźnić z górami Kazachstanu. Jednak jako lokalny patriota, dalej będę parzył na moje Beskidy, jak na najwyższe góry – najwyższe w okolicy Krakowa, w którym mieszkam.

Wojciech Światała

ИЗ ЗАПИСНОЙ КНИЖКИ ПРО-МЫКА

Размышления о поездке в Алматинские горы

За последние два года я много раз был в горах. Все благодаря курсу Путеводитель по Бескидам, на который я записался в конце 2019 года. Я знакомился с топографией, историей и культурой различных горных хребтов. Сразу было заметно одно – горы горам не ровня. Речь идет не только о высоте, но и о различных характеристиках и истории, связанной с ними.

Находясь в Казахстане, у меня была возможность пожить в Алматы. Что бросается в глаза в этом городе, так это горы. Мощные четырехтысячники возвышаются над городом. Первой мыслью, промелькнувшей тогда у меня, было осознание того, что на их фоне мои Beskidy это холмики.

В Алматы у меня была возможность прокатиться на канатной дороге на высоту 3 200 м над уровнем моря, пока я ехал, я думал про себя, что это очень высоко, и я буду смотреть на все вокруг сверху вниз. Что меня удивило, так это то, что въехав на Шымбулак, я все еще стоял у подножия огромной скалы, которая возвышалась над горнолыжным курортом. Горы были могучие, а воздух свежий и морозный. Я задавался многими вопросами – сколько времени мне потребуется, чтобы добраться до вершины, сколько тропинок в этом районе, говорят ли туристы «Доброе утро» при встрече... В голове у меня было много вопросов. Для меня было невероятно волнительно иметь возможность испытать эмоции, связанные с горами, даже более интенсивно, чем в Beskidach. Однако были и черты, общие для Beskidów и Тянь-Шаня. Каждый раз, когда вы поднимаетесь на любую вершину, вы приближаетесь к небесам. Тогда можно любоваться красотой мира, и в голову приходят самые лучшие идеи. Думаю, в моем случае так и было! Знаю одно, что захочу вернуться сюда, обогатившись знаниями, постараюсь подружиться с горами Казахстана. Однако, как патриот своей страны, я продолжу смотреть на свои Beskidy, как на самые высокие горы – самые высокие в окрестностях Krakowa, где я живу.

tłumaczenie:

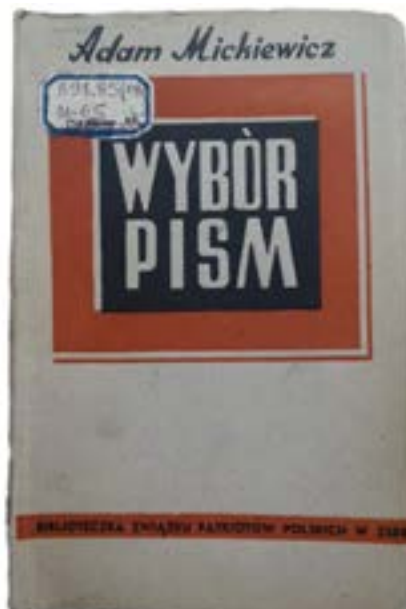
Helena Wachowska

Niezmordowany rewolucjonista Adam Mickiewicz

Wszystko, co dotyczy życia i twórczości naszego wielkiego romantyka, Adama Mickiewicza, w tym prace naukowe jemu poświęcone oraz przede wszystkim wydania dzieł Wieszcza, określa się mianem „mickiewicziana”. Stanowią one cenne zespoły w zbiorach nie jednej polskiej biblioteki. Możemy je także spotkać w wielu księżnicach na całym świecie z Ałmatami włącznie, o czym czytelnicy „AŁMATORA”, oczywiście ci, którzy przeczytali artykuł „Polscy romantycy w Bibliotece Narodowej Kazachstanu” (nr 6), zapewne dobrze wiedzą.

Otóż jedną z ciekawszych pozycji wydawniczych, związanych z największym polskim poetą i przechowywanych w ałmatyńskim księgozbiorniku, jest wydany w Moskwie w 1943 roku wybór jego dzieł. Książka, nosząca tytuł „Wybór pism”, ukazała się nakładem Związku Patriotów Polskich, organizacji polskich komunistów w ZSRR, którzy, zgodnie z planami Stalina, mieli przejąć władzę w powojennej Polsce. Środowisko ZPP, któremu przewodziła Wanda Wasilewska, prowadziło m. in. działalność socjalną, kulturalną i propagandową wśród Polaków rozproszonych na rozległych obszarach Związku Radzieckiego. Wydanie to, jak na warunki wojenne, jest bardzo staranne. W zbiorze, liczącym 130 stron, znalazły się wiersze młodzieńcze poety, ballady, bajki, fragmenty „Dziadów” (cz. II i III) i „Pana Tadeusza” oraz artykuły drukowane przez Mickiewicza w „Trybunie Ludów”: „Socjalizm”, „Miasta

robotnicze”, „Chłopi”. Zwłaszcza te ostatnie miały dla wydawcy, jak można się domyślać, szczególnie ważne znaczenie: zdawały się bowiem potwierdzać, że Mickiewicz, autor znanego tekstu „Do przyjaciół Moskali” (zamieszczonego w wyborze) to poeta myślący i czujący tak samo jak działający w ZSRR polscy komuniści. Jako historyczną



ciekawostkę można potraktować fakt, że twórczość Adama Mickiewicza w oczach komunistów nie tylko nie straciła swojej pozycji, ale umocniła ją. Komuniści uznali poetę za swego, traktując jego twórczość wyjątkowo instrumentalnie. Moskiewskie wydanie pism wielkiego romantyka nie mogło się ukazać bez tekstów drukowanych w „Trybunie Ludów” z „rewolucyjnym” „Socjalizmem” na czele. Komunistom nie przeszkadzało to, że Mickiewiczowski socjalizm miał charakter głęboko religijny, zawierał pierwiastki patriotyczne

i pozbawiony był elementów rewolucyjnych. W ich oczach poeta był piewą rewolucyjnych idei i niemal prorokiem nowego socjalistycznego ustroju, który zapanował w Polsce po 1945 roku. Potwierdzały to krzykliwe, podszyte ideologią, tytuły, jakimi władza ludowa obdarzała przy każdej okazji autora „Pana Tadeusza”: „wódz ruchu rewolucyjnego”, „niezmordowany rewolucjonista”, „żarliwy bojownik wolności i postępu” itp.

Pomimo usilnych prób komunistom nie udało się zmonopolizować Mickiewicza, przerobić go na swoje marksistowskie kopyto. Dla większości Polaków twórczość poety pozostawała symbolem umiłowania wolności oraz narodowej walki z obcą, także komunistyczną, przemocą. W czasach stalinizmu i komunistycznego zniewolenia dzieła wielkiego romantyka zyskały nowy wymiar: zaczęły przemawiać do czytelnika „ezopowym” językiem. Czy wiedzieli o tym działacze ZPP, przygotowujący do druku, obok propagandowo przez siebie traktowanego „Socjalizmu”, fragmenty „Dziadów”? To właśnie w tych ostatnich (w III części) padają słowa rosyjskiego senatora, które zwłaszcza w latach 40. i 50. musiały brzmieć niezwykle wymownie: „Nie dziw, że nas tu przeklinają, wszak to już mija wiek, jak z Moskwy w Polskę posyłają samych łajdaków stek”.

НЕУТОМИМЫЙ РЕВОЛЮЦИОНЕР АДАМ МИЦКЕВИЧ

Все, что касается жизни и творчества нашего великого романтика Адама Мицкевича, в том числе, посвященные ему научные труды и, прежде всего, издания произведений Пророка, называется «Мицкевичана». Они составляют ценные коллекции в фондах не одной польской библиотеки. Мы также можем найти их во многих библиотеках мира, в том числе и в Алматы, которые читатели «АЛМАТОР», конечно, те, кто читал статью «Польские романтики в Национальной библиотеке Казахстана» (№6), наверное, очень хорошо знают.

Одним из наиболее интересных изданий, связанных с величайшим польским поэтом, которое хранится в алматинском книжном фонде, является подборка его произведений, изданных в Москве в 1943 году. Книга под названием «Подборка сочинений» была издана Союзом Польских Патриотов (СПП) – организацией польских коммунистов в СССР, которые, по плану Сталина, должны были прийти к власти в послевоенной Польше. Сообщество СПП,

возглавляемое Вандой Василевской, занималось, в частности, общественной, культурной и пропагандистской деятельностью среди поляков, разбросанных по обширным территориям Советского Союза. Это издание, учитывая военные условия, очень тщательное. В сборник из 130 страниц вошли юношеские стихи поэта, баллады, сказки, отрывки из «Дедов» (части II и III) и «Пана Тадеуша», а также статьи, напечатанные Мицкевичем в «Трибуне Народов»: «Социализм», «Города рабочих», «Крестьяне». Особенно последние имели для издателя особое значение: они как бы подтверждали, что Мицкевич, автор известного текста «Русским Дружьям» (вошедшего в подборку), – поэт, мыслящий и чувствующий так же, как действовавшие в СССР польские коммунисты. Как исторический курьез можно рассматривать тот факт, что творчество Адама Мицкевича в глазах коммунистов не только не утратило своего положения, но и укрепило его. Коммунисты считали поэта своим, относясь к его творчеству исключительно инструментально. Московское издание сочинений великого романтика не могло выйти в свет

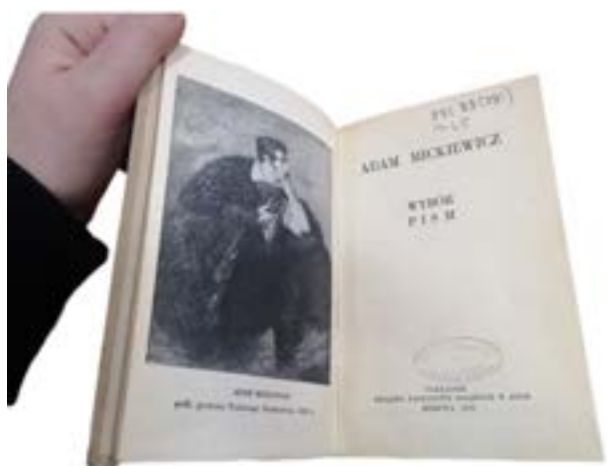
без текстов, напечатанных в «Трибуне Народов» с «революционным» «социализмом» на первом плане. Коммунистов не смущало, что социализм Мицкевича был глубоко религиозным, имел патриотические

элементы и был лишен революционных элементов. В их глазах, поэт был воспевателем революционных идей и чуть ли не пророком нового социалистического строя, господствовавшего в Польше после 1945 года. Это подтверждали кричащие, пронизанные идеологией, названия, которыми народная власть наделяла при каждом, удобном случае автора «Пана Тадеуша»: «вождь революционного движения», «неутомимый революционер», «пламенный борец за свободу и прогресс», и тд.

Несмотря на настойчивые попытки, коммунистам не удалось монополизировать Мицкевича, переделать его в свое марксистское копыто. Для большинства поляков творчество поэта оставалось символом свободолюбия и национальной борьбы против иностранного, в том числе коммунистического насилия. Во времена сталинизма и коммунистического порабощения произведения великого романтика приобрели новое измерение: стали говорить с читателем «эзоповым» языком. Знали ли об этом активисты СПП, готовившие к печати, наряду с пропагандистским «Социализмом», фрагменты «Дедов»? Именно в этой последней (в III части) есть слова русского сенатора, которые особенно в 40-е гг. и 50-х должно быть, звучали чрезвычайно красноречиво: «не удивляйтесь, что нас здесь проклинают, ведь уже проходит век, как из Москвы в Польшу посылают самих негодьяв».

tłumaczenie:

Helena Wachowska



Tablica pamiątkowa

poświęcona patronowi polskich klas

– Adolfowi Januskiewiczowi

19 czerwca minie 165. rocznica śmierci Adolfa Januskiewicza (1803 – 1857), wielkiego Polaka, który także w historii Kazachstanu zapisał się złotymi czcionkami. W Ałmaty mamy aż dwie pamiątki, podkreślające obecność tego żołnierza, poety i podróżnika w historii i kulturze Kazachów: ulicę nazwaną jego imieniem oraz gabinet języka polskiego w Gimnazjum nr 23, któremu patronuje właśnie Januskiewicz. Ten należący do pokolenia romantyków poeta i zesłaniec „przez osiemnaście lat zbierał pieśni, legendy i wierzenia kazachskie” – jak pisze o nim w książce „Polscy piewcy Kazachstanu” Ryszard Badowski.

W 2013 roku zapadła w Konsulacie Generalnym RP w Ałmaty ważna decyzja, aby sali lekcyjnej, w której odbywają się zajęcia języka polskiego, nadać imię autora „Listów ze stepów kirgiskich”. Uroczy-

stość z tym związana miała miejsce w przededniu 210. rocznicy urodzin A. Januskiewicza. Z tej okazji 11 maja 2013 roku w Gimnazjum nr 23, obok gabinetu języka polskiego, została odsłonięta tablica pamiątkowa poświęcona Adolfowi Januskiewiczowi. O wydarzeniu tym donosił „Ałmatyński Kurier Polonijny”: „W uroczystości uczestniczyli: Konsul Generalny RP w Ałmaty, Ambasador Tytularny Wiesław Osuchowski wraz z pracownikami placówki, Witold Graboś – wiceprzewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, prof. Stefan Pastuszka – członek KRRiT, dyrektor Szkoły-Gimnazjum nr 23 w Ałmaty – Maruar Narbajewa, przewodniczący Centrum Kultury Polskiej w Ałmaty – Oleg Czerwiński, przewodnicząca Polskiego Kulturalno-Oświatowego Stowarzyszenia Polaków „Więź” – Irina Jewtiuszkińska, przedstawiciele grona pedagogicznego szkoły, reprezentanci Polonii oraz uczniowie. Po uroczystym odsłonięciu tablicy, goście obejrzel polską klasę, w której młodzież uczy się języka polskiego. Klasa została odnowiona i częściowo wyposażona ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP i jest aktualnie jednym z najładniejszych pomieszczeń w szkole. Następnie w sali widowiskowej Szkoły-Gimnazjum nr 23 odbyła się druga część uroczystości, poświęcona patronowi polskiej klasy, Adolfowi Januskiewiczowi. Uczestników powita-



ła dyrektor Maruar Narbajewa. Okolicznościowe przemówienie wygłosił Konsul Generalny RP, W. Osuchowski. (...)Spotkanie zakończyła część artystyczna poświęcona A. Januskiewiczowi, w wykonaniu młodzieży uczącej się języka polskiego. Występ przygotowała nauczycielka j. polskiego – Maria Książek-Zamlewska”.

Tablica, jak informuje nas wygrawerowany w jej dolnej części napis, została ufundowana przez Centrum Kultury Polskiej w Ałmaty oraz Konsulat Generalny RP w Ałmaty. Obok portretu Januskiewicza, umieszczonego pośrodku w górnej części w owalnym obramowaniu i podpisanego „ADOLF JANUSKIEWICZ 1803 – 1857”, tablica zawiera, widniejące symetrycznie, teksty: w języku kazachskim sporządzonym cyrylicą (lewa strona) i języku polskim (prawa strona) następującej treści: „Tablica upamiętniająca nadanie sali języka polskiego imienia Adolfa Januskiewicza w Gimnazjum nr 23. Polski poeta, zesłaniec, etnograf, zbieracz pieśni, legend i wierzeń kazachskich”. Pod tekstami, pośrodku, znajduje się informacja: „Ałmaty, kwiecień 2013”.

Jako ciekawostkę odnotujemy w tym miejscu fakt, że powyższa tablica nie była jedyną jaką wykonano z okazji nadania sali języka polskiego imienia A. Januskiewicza. Jej poprzedniczka, przechowywana obecnie w ałmatyńskim Konsulacie i opatrzona dokładnie taką samą treścią, okazała się zwyczajnie za ciężka – jej montaż w powodów



rys.: Alisa Kuberska

technicznych nie był możliwy. W krótkim terminie wykonano nową tablicę. I właśnie tę co roku mijają w drodze na zajęcia kolejne roczniki polskich klas.

Lucyna Ejma
Piotr Boroń

ПАМЯТНАЯ ДОСКА, ПОСВЯЩЕННАЯ АДОЛЬФУ ЯНУШКЕВИЧУ, ПОКРОВИТЕЛЮ ПОЛЬСКИХ КЛАССОВ

19 июня исполняется 165 лет со дня смерти Адольфа Янушкевича (1803-1857), великого поляка, золотыми скрижалями, вписанного в историю Казахстана. В г. Алматы есть целых два памятных места, связанных с именем этого воина, поэта и путешественника, оставившего свой след в истории и культуре казахов. Это улица, названная в его честь, и кабинет польского языка в школе-гимназии № 23, под патронажем А. Янушкевича. Этот сосланный поэт, принадлежавший к поколению романтиков, «восемнадцать лет собирал песни, легенды и казахские поверья» – так пишет о нем Рышард Бадовский в книге «Польские певцы Казахстана».

В 2013 г. Генеральным Консульством РП в Алматы было принято важное решение присвоить классу, в котором проходят занятия по изучению польского языка, имя автора «Писем из киргизских степей». Торжественная церемония состоялась накануне 210-летия со дня рождения А. Янушкевича. В честь этого события, 11 мая 2013 г., рядом с кабинетом польского языка в школе-гимназии № 23 была от-

крыта мемориальная доска, посвященная А. Янушкевичу.

По сообщению «Алматинского Курьера Полонийного» в церемонии приняли участие: Генеральный консул РП в Алматы, Титулярный посол Веслав Осуховский с сотрудниками консульства, Витольд Грабось – вице-председатель Национального Совета по телерадиовещанию, профессор Стефан Пастушка – член Национального совета по телерадиовещанию, директор школы-гимназии № 23 г. Алматы – Маруар Нарбаева, председатель Польского культурного центра в г. Алматы – Олег Червинский, председатель Польского культурно-просветительского общества поляков «Więź» – Ирина Евтюшкина, представители педагогического коллектива школы, представители польской общины и ученики. После торжественного открытия мемориальной доски гости осмотрели польский класс, в котором молодые люди изучают польский язык. Классная комната была отремонтирована и частично оборудована за счет средств Министерства иностранных дел Республики Польша и в настоящее время является одним из самых красивых помещений в школе. Также в актовом зале школы-гимназии № 23 состоялась вторая часть церемонии, посвященная патрону польского класса А. Янушкевичу.

Участников церемонии приветствовала директор школы Маруар Нарбаева. Праздничную речь произнес Генеральный Консул РП В. Осуховский. (...) Встреча завершилась концертом художественной самодеятельности, посвященной А. Янушкевичу,

силами молодёжи, изучающей польский язык. Выступление подготовила преподаватель польского языка Мария Ксёнке-Замлевска.

Мемориальная доска была создана на средства Польского культурного центра и Генерального консульства РП в Алматы, об этом говорит выгравированная в ее нижней части надпись. Под портретом Янушкевича, размещенного в верхней центральной части в овальной рамке и подписанного «АДОЛЬФ ЯНУШКЕВИЧ 1803 - 1857», доска содержит симметрично расположенные тексты – на казахском языке кириллицей (слева) и на польском языке (справа) следующего содержания: «Мемориальная доска установлена в честь присвоения кабинету польского языка в школе-гимназии № 23 имени А. Янушкевича – польского поэта, ссыльного, этнографа, собирателя казахских песен, легенд и поверий». Под текстами посередине находится информация: «г. Алматы, апрель 2013».

Любопытно, что такая мемориальная доска была не единственной, изготовленной по случаю присвоения кабинету польского языка имени А. Янушкевича. Аналогичный экземпляр, хранящийся в настоящее время в алматинском консульстве со схожим содержанием, оказался слишком тяжелым – его установка была невозможна по техническим причинам. Вскоре была изготовлена новая доска. Ежегодно, именно мимо неё проходят очередные учащиеся польских классов.

tłumaczenie:

Konstanty Guzowski

Sytuacja Polaków w Kazachstanie

w ocenie polskich parlamentarzystów z 1999 roku

Jesienią 1999 roku grupa polskich parlamentarzystów, w ramach tak zwanych wyjazdów poselskich, odwiedziła Kazachstan. Celem wyjazdu, który nie przypadkowo zbiegł się z III Zjazdem Polaków w Kazachstanie, było poznanie warunków życia ludności polskiej mieszkającej w drugiej co do wielkości byłej republice radzieckiej oraz przyjrzenie się działalności tamtejszych organizacji polonijnych. Posłów interesowała ponadto, żywo dyskutowana w latach 90., kwestia repatriacji. 2 listopada 1999 r. odbyło się posiedzenie Komisji Łączności z Polakami za Granicą, które było poświęcone między innymi relacji z wyjazdu poselskiego do Kazachstanu. Poniżej drukujemy wybrane fragmenty tego sprawozdania, które rzucają ciekawe światło na różne aspekty (repatriacja, wybory przewodniczącego Związku Polaków w Kazachstanie, nauka języka polskiego, warunki pracy nauczycieli z Polski), związane z sytuacją Polaków zamieszkujących ten rozległy kraj. (Cytujemy za: „Biuletyn Komisji Sejmowych” nr 2118/III).



Prof. Jan Zinkiewicz (w środku)
– prezes Związku Polaków w Kazachstanie

Posel Wit Majewski /SLD/: Otwieram posiedzenie Komisji Łączności z Polakami za Granicą. Dzisiejsze posiedzenie Komisji jest poświęcone relacjom z wyjazdów poselskich, których w ostatnim okresie było sporo. Do tej pory nie mieliśmy okazji omówić tych spraw. Czy ktoś z państwa ma jakieś uwagi do porządku dziennego? Nie widzę. Przechodzimy do rozpatrzenia pierwszego sprawozdania. Bardzo proszę o zabranie głosu pana posła Mariana Sołtyśiewicza.

Przechodzimy do omówienia pobytu delegacji Komisji w Kazachstanie. Do Kazachstanu wyjechała dosyć duża grupa posłów, między innymi dlatego, że odbywał się tam III Zjazd Polaków. Ważna była sama obecność na Zjeździe, ale pojechaliśmy tam również po to, aby zapoznać się z sytuacją Polaków w różnych regionach tego olbrzymiego kraju.

Pierwsze spotkanie miało miejsce w Ałma Acie. Uczestniczyli w nim głównie Polacy, ale także przedstawiciele tamtejszych władz. Następne spotkania odbyły się już na północy kraju w Kokczetawie oraz w małych miejscowościach, które dawniej były kołchozami.

Najczęściej poruszonym problemem podczas tych spotkań była kwestia repatriacji. W zasadzie od 10 lat Kazachstan

odwiedzają przedstawiciele różnych środowisk z Polski, którzy często wprowadzają w błąd tamtejszą Polonię, prezentując zbyt rozbudowane możliwości repatriacyjne państwa. Dlatego tego rodzaju oczekiwania dominują podczas naszych wizyt. Zdarza się, że napotykamy na pretensje o to, że przecież obiecywano, że repatriacja nastąpi szybko, a tak się nie dzieje.

To był trzeci zjazd Polaków w Kazachstanie, w którym uczestniczyłem. Porównując go do dwóch poprzednich, mogę powiedzieć, że był on dużo lepiej zorganizowany. Przede wszystkim uczestniczyli w nim reprezentanci większości środowisk polonijnych w Kazachstanie. Organizacja stała się pluralistyczna. W wypowiedziach delegatów najczęściej pojawiał się problem repatriacji, ale też zwracano uwagę na konieczność prowadzenia pracy na miejscu.

W wyborach przewodniczącego konkurowali ze sobą przedstawiciele północy i południa. Po całonocnych rozmowach, przedstawiciel południa wygrał. Jest to trochę na przekór tendencjom w Kazachstanie. Jak państwo pamiętacie Kazachowie przenieśli stolicę bardziej na północ kraju do Astany.

Nowy przewodniczący prof. Jan Zinkiewicz jest miesz-

kańcem Ałma Aty. Przez długie lata pracował w tamtejszej milicji w wydziale kryminalistyki. Myślę, że znajomość struktury państwa i władz pomoże mu sprawować nową funkcję.

Podczas naszej wizyty próbowaliśmy skłonić tych ludzi do pewnego rodzaju "pracy organicznej". W oczekiwaniu na repatriację oni powinni się uczyć języka. Naszą tłumaczką była Polka, która skończyła studia w Polsce i wróciła do Kazachstanu. Ona mogłaby prowadzić zajęcia w szkole, ale nikt jej tego nie zaproponował. Te środowiska niezbyt chętnie podchodzą do koncepcji przygotowywania się do wyjazdu.

Chciałbym również powiedzieć, że już po zakończeniu Zjazdu, gościliśmy w Sejmie prezesów okręgów Związków Polaków w Kazachstanie.

Postanka Elżbieta Radziszewska /UW/: Bardzo istotny jest problem braku przygotowań do repatriacji w polskich środowiskach na Wschodzie. To już nawet nie chodzi o to, co my im tutaj proponujemy w Polsce. Brakuje nawet ogólnego programu przygotowywania tych ludzi do repatriacji tam, w Kazachstanie. W większości wypadków ci ludzie nie wiedzą, na czym polega i jak wygląda życie w Polsce. Nie prowadzi się żadnych zajęć przygotowawczych. Oni nawet nie chcą się uczyć języka polskiego. Tam funkcjonuje przekonanie, że jadąc do Polski nie trzeba znać języka polskiego, ponieważ można się tutaj porozumieć po rosyjsku, tak jak w Kazachstanie.

W tej chwili 30 nauczycieli w Kazachstanie uczy polskie dzieci. W większości przypadków oni mieszkają na terenach wiejskich i zajmują się tylko dziećmi. Dorosłych do repatriacji nikt nie przygotowuje. Dlatego bardzo mała część tych osób mówi po polsku. To zresztą nie jest czysta polszczyzna. Przeważająca część Polaków w Kazachstanie mówi tylko po rosyjsku. Potrzebna jest zatem jakaś zachęta do tego, aby zechcieli przygotować się do życia w polskich realiach i nauczyć się polskiego języka.

Polscy nauczyciele skarżyli się nam, że nie mają programów nauczania nawet dla dzieci. Brakuje książek, pomocy naukowych i kolorowych czasopism. Oni starają się eliminować te braki poprzez własne pomysły i starania, ale jest im ciężko. Polscy nauczyciele żyją w takich samych

warunkach jak tamtejsi ludzie. To są bardzo trudne warunki, zwłaszcza zimą.

Bardzo mnie zdziwiło to, że zjazd Polaków w Kazachstanie odbywa się w języku rosyjskim. Większość osób posługuje się tylko tym językiem, w związku z tym obrady musiały się toczyć w języku rosyjskim. Co gorsza, oni nie widzą w tym nic złego.

Zwracano nam także uwagę na to, że z Kazachstanu właściwie chce wyjechać 50% ludności. Dzieje się tak mimo tego, że Kazachstan ma największy PKB wśród byłych krajów WNP. Standard życia nie jest w tym kraju tak zły jak u sąsiadów. Niemniej jednak, ludzie chcą wyjeżdżać. Okazało się, że z Kazachstanu wyjechało już 900 tys. Niemców, a drugie tyle czeka na wyjazd. Początkowo szacowano, że do Niemiec powróci ok. 1 mln osób.

Problem polega na tym, że praktycznie nie ma możliwości sprawdzenia dokumentów i narodowości. Każdy dokument można kupić. Jeżeli chcemy repatriować Polaków, to musimy o tym również pamiętać. Do Polski powinni wracać Polacy, a nie osoby, które sobie kupiły dokumenty. Nie wiem, jak rozwiązać ten problem od strony organizacyjnej, ale mam nadzieję, że polskie służby specjalne potrafią sobie z tym poradzić.

Posel Wit Majewski /SLD/: O sytuacji mniejszości polskiej na Wschodzie decyduje właściwie Kościół i szkoła. Jeżeli chodzi o Kościół, to generalnie nie popiera on repatriacji. Uważa się, że te środowiska tam wrosły, a zatem tam trzeba budować kościoły i dbać o tych ludzi na miejscu.

Kościół zachowuje też neutralną pozycję jeśli chodzi o język polski. W przykościelnych szkołach można uczyć się języka polskiego, ale na przykład nabożeństwa prowadzi się po rosyjsku. Kościół nie jest zainteresowany w prowadzeniu polonizacji, chociaż większość wiernych to Polacy. Jeżeli chodzi o szkoły, to one funkcjonują dzięki staraniom Ministerstwa Edukacji Narodowej, ale zainteresowanie rodziców jest niewielkie. Bardzo często polski nauczyciel nie otrzymuje pomocy ze strony Związku Polaków czy rodziców.

opracowanie:

Redakcja

Ab ovo, czyli to i owo o jajku

Kiedyś ktoś powiedział, że gdyby jajko kurze kosztowało tysiąc złotych, to byłby to największy przysmak świata! Zdanie to, zaczerpnięte z książeczki o intrygującym tytule „Łyżka za cholewą a widelec na stole. Mała kulinarna silva rerum”, wiele mówi o pozycji jajka pośród innych uciech podniebienia, którymi raczymy się na co dzień, nie zawsze zdając sobie sprawę z ich wyjątkowych walorów. Może nieco inaczej jest podczas Wielkanocy, kiedy to jajka, pochłaniane niejako hurtowo, smakują inaczej, zdecydowanie lepiej. Jajka zjadamy, na różne sposoby, niemal każdego dnia. Można powiedzieć, że dawno spowszedniały i już raczej nie jest im sążone stać się wyrafinowanym obiektem kulinarnego pożądanego. Zawdzięczamy im bardzo wiele, a ich rola w dziejach człowieka wykracza daleko poza wymiar czysto konsumpcyjny czy odżywczy. Dobrze to wi-

dać na przykładzie

języka (pewnie nie tylko polskiego), w którym roi się od różnych jaj i jajek, o czym za chwilę powiemy, zaczynając wszystko „ab ovo” („od jajka”),

czyli „od samego początku”. A jeśli od początku, to od starożytnych Rzymian, którzy, zanim przeszli podczas uczty do dań

głównych, raczyli się jajkami. Inne wytłumaczenie tego przysłowia powiada, że chodzi o jajo, z którego wykuła się piękna Helena – sprawczyni wojny trojańskiej. Być może z wyjaśnieniem genezy tego starożytnego powiedzenia jest jak z jajkiem Kolumba – zagadka tylko pozornie jest trudna, a jej rozwiązanie jeszcze inne, niż to, które podsuwają nam jajogłowi specjaliści od dziejów starożytnego Rzymu? Mam nadzieję, że powyższą uwagę nie obrażę, że powiększą uwagę nie obrażę czcigodnych intelektualistów, z którymi, z uwagi na ich ambicjonalną drażliwość, powinniśmy się obchodzić jak z jajkiem. Być może jako człowiek prosty i o mniejszej wiedzy nie powinienem pouczać kogoś bardziej obytego w zawiłych zagadnieniach filologii i historii. Bo czy jajko może być mądrzejsze od kury? Ale taki już jestem: bezceremonialny i przesadnie śmiały, tak mnie wychowywało życie, a jak polskie przysłowie

powiada „Czym skorupka za młodu nasiąknie, tym na starość trąci”.

Nie wiem, kto podrzucił mi ten jajeczny temat do niniejszego felietonu, ale ze zdania na zdanie coraz bardziej czuję, że to typowe „kukułcze jajo”.

Chętnie bym je komuś podrzucił, ale nie ma komu. Może kiedyś coś o jajku skrobnę (na jajku zresztą też), ale nie dzisiaj, kiedy mam jeszcze do

przedyskutowania z kolegami ważny metafizyczny problem: „Co było pierwsze: kura czy jajko?” Jeśli nam się uda rozwiązać ów przyczynowo-skutkowy dylemat, w nagrodę zafundujemy sobie kinowy seans – „Jajo węża” Ingmara Bergmana. A to, proszę mi wierzyć, prawdziwe arcydzieło sztuki filmowej, a nie jakaś „jajecznicza z cebulką”, jak by mógł o nim powiedzieć poczciwy Aleksiej Aleksieicz ze znanego opowiadania Iwana Bunina.

Piotr Boroń

AB OVO, ИЛИ КОЕ-ЧТО ОБ ЯЙЦЕ

Однажды кто-то сказал, что «если бы куриное яйцо стоило тысячу złotych, то это было бы величайшим деликатесом в мире!» Фраза эта взята из книжки с интригующим названием «Ложка за голенищем и вилка на столе». Это маленькая кулинарная silva rerum много говорит об особом положении яйца среди других поднебесных удовольствий, с которыми мы сталкиваемся каждый день, не всегда осознавая их исключительную ценность. Другое дело – время Пасхи, когда яйца, поглощенные как бы оптом, имеют иной вкус, определенно лучший. Яйца мы едим в разных вариациях почти каждый день. Можно смело сказать, что они давно стали обыденностью и уже вряд ли могут быть изысканным объектом кулинарного вождления. Мы обязаны им очень многим, и их роль в исто-



рии человека выходит далеко за рамки чисто потребительского или питательного значения. Это хорошо видно на примере языка (и не только польского), в котором множество разных смыслов (мы об этом расскажем ниже). Все начинается с «ab ovo» («от яйца»), то есть «с самого начала». И если говорить «от самого начала», то от древних римлян, которые во время пира в начале употребляли яйца, прежде чем перейти к основным блюдам. Есть другое объяснение этой поговорки, где речь идет о яйце, из которого вылупилась Прекрасная Елена – виновница Троянской войны. Может быть с объяснением происхождения этого древнего фразеологизма получится все равно что с яйцом Колумба? Загадка по-видимому трудная, а ее решение даже иное, чем то, что

подсказывают нам яйцеголовые специалисты по истории Древнего Рима. Надеюсь, вышеприведенное замечание не оскорбило почтенных интеллектуалов, с которыми, ввиду их честолюбивой раздражительности, мы должны обращаться деликатно как с яйцом. Возможно, как человек простой и с меньшими знаниями, я не должен поучать кого-то более сведущего в запутанных вопросах филологии и истории. Может ли яйцо быть умнее курицы? Но такой уж я и есть – бесцеремонный и преувеличенно дерзкий, таким меня сделала жизнь, и, как говорит польская поговорка, «чем скорлупа в молодости пропитается, тем в старости пахнет».

Я не знаю, кто подкинул мне тему для этого фельетона, но из предложения в предложение я все больше чувствую, что это типичное «яйцо кукушки». Я бы с удовольствием его кому-нибудь подбросил, но некому. Может быть, когда-нибудь, что-нибудь про яйцо нацарапаю (и на яйце, впрочем, тоже), но не сегодня, когда мне еще предстоит обсудить с коллегами важную метафизическую проблему: «Что было раньше: кури-

ца или яйцо?» Если мы сумеем решить эту причинно-следственную дилемму, то будем вознаграждены кинопоказом – «Змеиное яйцо» Ингмара Бергмана. А это, поверьте мне, настоящий шедевр киноискусства, а не какая-нибудь «яичница с луком», как мог бы сказать о нем почтенный Алексей Алексеич из известного рассказа Ивана Бунина.



rys.: Zofia Jurczenko, Karolina Rende

tłumaczenie:
Helena Łapina

DLA ERUDYTÓW



Bratem Adolfa Januszkiewicza był Eustachy Januszkiewicz (1805 – 1874), uczestnik powstania listopadowego, pisarz, publicysta i edytor, wydawca drukowanego w Paryżu od 1832 roku „Pielgrzymy Polskiego. Pisma Politycznego i Literackiego”, w którym artykuły publikował Adam Mickiewicz. Eustachy prowadził na emigracji ożywioną działalność edytorską, przygotowując do druku między innymi „Listy ze stepów kirgizkich” swojego starszego brata.



Adolf Januszkiewicz spokrewniony był od strony matki z Tadeuszem Kościuszką, Najwyższym Naczelnikiem Siły Zbrojnej Narodowej w czasie insurekcji kościuszkowskiej (1794) oraz uczestnikiem wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych, jednym z największych polskich bohaterów narodowych. Jak pisał biograf A. Januszkiewicza („Żywot Adolfa Januszkiewicza i jego listy..”): „Powinowactwo to czyniło silne wrażenie na młodocianym umyśle Adolfa, w którego duszy uczucie patriotyzmu od dzieciństwa poczęło być środkowym i górującym punktem wszystkich szlacheckich popędów”.



Adolf Januszkiewicz zmarł w majątku rodzinnym Dziahylnia, które ma swoje hasło w pomnikowym „Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego” (1880 – 1902). Oto jego, bardzo ciekawa i pouczająca, treść: „Dziahylnia (pisownia oryginalna), dobra ziemskie w powiecie mińskim, odległe o wiorst 40 od Mińska, o kilka wiorst od miasteczka Kajdanowa i tyleż od stacji kolei żelaznej moskiewsko-brzeskiej Niehorola. Do 1879 r. Dz. była własnością rodziny Januszkiewiczów. Dz. jest pamiętną tem, że tu czas jakiś mieszkał i umarł w 1857 r. dnia 18 czerwca czcigodny



rys.: Sofia Litwinowa

Adolf Januszkiewicz, znany autor ciekawych podróży po stepach kirgizkich, człowiek nieposzlakowanej prawości. Z Dz. łączą się równie wspomnienia i o bracie Adolfa, ś. p. uczonym Eustachym Januszkiewiczem, tym który wspólnie z Gałęzowskim osłodził ostatnie chwile Lelewelowi”.



Postać Adolfa Januszkiewicza została uwieczniona przez Adama Mickiewicza, obok innych bohaterów historycznych, w 3 części „Dziadów”. W scenie zatytułowanej „Salon warszawski” występuje młodzieniec, noszący imię Adolf, który opowiada o prześladowaniach polskiej młodzieży przez carską policję i którego należy identyfikować



rys.: Irina Uchańska

z Januszkiewiczem. Z jego ust padają między innymi te oto wymowne i jakże bliskie prawdy o losie autora „Listów ze stepów kirgizkich” słowa: „Ach, u nas gorzej jeszcze, u nas krew się leje! / Nie na polu bitwy, lecz pod ręką kata. / Nie od miecza, lecz tylko od pałki i bata”.

opracowanie:
Redakcja

Porównaj

Рышард Бадовски

«Польские певцы Казахстана» (фрагмент)

Он был первым поляком, который описал подножие горной цепи Алатау. Перед этим изучал Ишимскую степь, живописно обрисовал её в письме к матери в начале июня 1843 года:

«Хотя моё путешествие было недолгим, однако, если Бог мне когда-либо позволит увидеть родимые пороги, я многое смогу о нём рассказать... По бескрайним просторам степей я летел, как стрела... Вплавь переезжал реки без мостов... Видел киргизские племена, кочующие вместе, числом в тысячу и более юрт, на пространстве двадцати пяти или тридцати вёрст, усеянных множеством лошадей, верблюдов, баранов и скота дивной красоты. Что я встречал купеческие караваны, идущие из Ташкента и Коканда, стада сайгаков, диких лошадей, которых здесь называют куланами, что, наконец, я должен был лететь по узкой степной дороге среди пламени пылающей вокруг степи... Сейчас мне постоянно мерещатся юрты, верблюды, степные пожары, сайгаки, куланы...»

Ryszard Badowski

„Polscy piewcy Kazachstanu” (fragment)

On był pierwszym Polakiem, który opisał podnóże łańcucha Ała-Tau. Poprzednio poznał Step Iszymki. Opisał go barwnie w liście do matki na początku czerwca 1843 roku:

„Jakkolwiek krótka była moja podróż, jeśli mi jednak Bóg pozwoli ujrzeć kiedy rodzinne progi, będę miał dużo do gadania o niej... Po niezmiernych obszarach stepów leciałem jak strzała... Wpław przejeżdżałem bezmostne rzeki... Widziałem kirgiskie plemiona koczujące razem w liczbie tysiąca i więcej jurty, na przestrzeni jakich dwudziestu pięciu lub trzydziestu wiorst, zasianych krociami koni, wielbłądów, baranów i była cudnej piękności; że napotykałem karawany kupieckie idące z Tazskientu i Kokandu, stada sajg, dzikich koni, zwanych kułanami; że nareszcie musiałem wąską drogą stepową lecieć pośród płomieni palącego się na okół stepu... Teraz ciągle mi się marzą jurty, wielbłądy, pożary, step, sajgi, kułany...”.

opracował:
Tair Sadwkasow



rys.: **Sofia Kosterina**

Z dziejów oręza polskiego

Początki wojska polskiego sięgają czasów Mieszka I, który podobnie jak wszyscy średniowieczni władcy miał swoją drużynę wojów. Zachowała się nawet pisemna charakterystyka tej drużyny, spisana przez jednego z ówczesnych kupców i podróżników arabskich Ibrahima ibn Jakuba: „Ma on (tzn. Mieszko) trzy tysiące pancernych, a to są tacy wojownicy, których secina (tzn. 100 wojów) równa się dziesięciu secinom u innych”. Historia pokazała, że słowa te nie były żadną przesadą w ocenie zdolności bojowych polskiego wojska. Nawet nasi wrogowie często powtarzali, że Polacy biją się jak lwy, a Napoleon Bonaparte, uważany za nawiąbitniejszego dowódcę wojskowego wszech czasów i znawcę sztuki wojennej, mawiał, że dla polskiego żołnierza nie ma rzeczy niemożliwych. Nie mogło zresztą być inaczej, bo żołnierz polski od początku naszej państwowości musiał bronić tego kawałka ziemi, który Bóg wyznaczył Polsce w samym środku Europy i do którego rościli sobie prawo różni najeźdźcy. W ciągu stuleci ukształtował się typ polskiego żołnierza walczącego po bohatersku, ale tylko „za wolność naszą i waszą”. Bywało też, że wojsko polskie wygrywało bitwy, które decydowały nie tylko o losach Polski, ale całej Europy, a nawet zmieniały bieg historii. Po raz pierwszy zdarzyło się to w 1410 r. na polach Grunwaldu w starciu z rycerstwem Zakonu Krzyżackiego, kiedy to potęga państwa krzyżackiego została ostatecznie złamana i przestała zagrażać Europie.

W czasach I Rzeczypospolitej prawdziwym fenomenem była jej elitarna, konna formacja wojskowa, słynna husaria. To „skrzydlate wojsko”, którego nazwa pochodzi od stalowych skrzydeł przypinanych z tyłu do siodła lub zbroi

rycerza było zjawiskiem unikalnym, występującym tylko w Polsce. Przez prawie trzy stulecia, aż do czasów rozbiorowych, polska husaria była postrachem całej Europy. Jej największym zwycięstwem była bitwa pod Kłuszynem w 1610 r., w której Polacy rozgromili trzykrotnie liczniejszą armię rosyjską, po czym wkroczyli do Moskwy. Wielką rolę odegrała husaria także w bitwie pod Wiedniem w 1683 roku. W bitwie tej wojska kilku sprzymierzonych państw Europy, między innymi Polski, dowodzone przez króla polskiego Jana III Sobieskiego pokonały dwukrotnie liczniejszą armię turecką, kończąc w ten sposób trwające od kilku stuleci tatarsko-tureckie podboje ziem chrześcijańskiej Europy.

W szczególnej sytuacji znalazło się wojsko polskie u progu XIX wieku. Po klęsce powstania kościuszkowskiego i trzecim rozbiorze Polski przestało właściwie istnieć. Ci, którzy ocaleli po burzliwych latach upadku Rzeczypospolitej masowo emigrowali z kraju, by na obczyźnie szukać możliwości walki o odzyskanie utraconej ojczyzny. Sprzyjała temu ówczesna sytuacja międzynarodowa. Cesarz Francuzów Napoleon Bonaparte obiecał Polakom utworzenie państwa polskiego w zamian za pomoc w podboju Europy. Tak zaczęła się epoka napoleońska w dziejach polskiego oręza, epoka Legionów, krwawych bitew i niestety, wielkich rozczarowań. Epoka ta wydała jednak wielkich bohaterów, których dzieje stały się dla późniejszych pokoleń Polaków źródłem wiary w odzyskanie niepodległości. Jednym z takich bohaterów był książę Józef Poniatowski. Ten polski generał i francuski marszałek w jednej osobie, minister wojny w czasach Księstwa Warszawskiego i zwycięzca wielu bitew przeszedł do

historii jako symbol żołnierskiego honoru i patriotycznych cnót. W czasach napoleońskich na polskich sztandarach pojawiły się hasła: Bóg, Honor, Ojczyzna, które towarzyszyły Polakom we wszystkich kolejnych zrywach niepodległościowych, przede wszystkim w powstaniu listopadowym i styczniowym. Były to nieudane zrywy, chociaż ten pierwszy, listopadowy w 1830 r., miał pewne szanse powodzenia. Była to regularna wojna polsko-rosyjska. Zabrakło jednak wtedy wodzów na miarę Kościuszki czy Poniatowskiego, którzy potrafiliby wykorzystać ten dobry jak na tamte czasy potencjał wojskowy.

Powstanie styczniowe w 1863 r. było właściwie od początku skazane na klęskę, bo była to walka partyzancka, prowadzona przez słabo uzbrojone oddziały ochotników. Powstanie to miało jednak swojego bohatera. Był nim Romuald Traugutt. Niezwykła to była postać. Wysokiej rangi oficer armii rosyjskiej i wykładowca Akademii Wojskowej w Petersburgu a jednocześnie gorący, polski patriota i żarliwy katolik. Gdyby nie jego aresztowanie i śmierć, losy powstania mogłyby się potoczyć zupełnie inaczej, a tak skończyło się krwawą pacyfikacją tego heroicznego, ogólnonarodowego zrywu.

Kiedy wybuchła I wojna światowa Józef Piłsudski już latem 1914 r. sformował w Krakowie pierwszą Kompanię Kadrową, która miała być początkiem polskiej armii, służącej w niedalekiej przyszłości państwu polskiemu. Bohaterska postawa polskich żołnierzy w tej wojnie była wówczas poważnym argumentem w negocjacjach dotyczących sprawy polskiej, prowadzonych przez J. Piłsudskiego na froncie, a przez Romana Dmowskiego na dyplomatycznych salonach. Negocjacje zostały uwieńczone sukcesem i w listo-

padzie 1918 r. niepodległość Polski stała się faktem. Trzeba było jednak toczyć jeszcze walki o granice odrodzonego państwa. Do największego starcia doszło w sierpniu 1920 r. na przedpolach Warszawy, kiedy to niezwykczona dotychczas Armia Czerwona została pokonana przez wojska polskie i zmuszona do odwrotu. Bitwa Warszawska, nazywana w Polsce Cudem nad Wisłą, przeszła do historii jako jedna z najważniejszych bitew świata, które zmieniły bieg historii. Wojsko Polskie dowodzone przez J. Piłsudskiego ocaliło wówczas przed bolszewicką nawałą nie tylko Polskę, ale całą Europę.

Dwudziestolecie międzywojenne to jeden z najlepszych okresów w dziejach Wojska Polskiego. Wojsko cieszyło się wówczas ogromnym autorytetem, zwłaszcza kawaleria, która była ozdobą każdej defilady i każdej uroczystości patriotycznej i państwowej. Żołnierski mundur był świętością, której nie wolno było szargać. To wtedy właśnie pojawiło się to znane w Polsce powiedzenie „za mundurem panny sznurem”. Szkoły wojskowe cieszyły się dużą popularnością, a młodzież wstępująca do wojska była dobrze przygotowana do służby dzięki harcerstwu, które było wówczas organizacją masową i uczyło nie tylko sprawności fizycznej, ale także właściwej postawy moralnej i patriotycznej. Dzięki temu mieliśmy w okresie II wojny światowej wspaniałą młodzież, pokolenie Kolumbów, które walczyło na wszystkich frontach tej wojny i wszędzie dawało przykład innym „jak zwyciężać mamy”. Zdumiewający jest fakt, że po klęsce wrześniowej i po wymordowaniu znacznej części kadry oficerskiej w Katyniu, wojsko polskie potrafiło się odrodzić w niewiarygodnie trudnych warunkach wojennych. Pod koniec wojny mieliśmy aż cztery różne armie. Były przede wszystkim Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie, utworzone

z żołnierzy, którym udało się przez Węgry i Rumunię przedostać na Zachód. Była armia gen. W. Andersa, utworzona na terenie ZSRR z polskich jeńców wojennych i walcząca potem na froncie włoskim. Była Dywizja Piechoty im. T. Kościuszki, również utworzona na terenie ZSRR i walcząca u boku Armii Czerwonej. I była wreszcie podziemna armia w kraju – Armia Krajowa, licząca pod koniec wojny ponad 400 tysięcy dobrze wyszkolonych żołnierzy. Było to zjawisko zupełnie nieznanne w historii innych wojen nie tylko w Polsce, ale w całej Europie.

Po II wojnie światowej powstało Ludowe Wojsko Polskie. Kadra dowódcza tej armii początkowo składała się przeważnie z oficerów Armii Czerwonej oddelegowanych do służby w wojsku polskim.

Wydarzenia polityczne 1956 r. wbrew pozorom nie rzucają cienia na polskich żołnierzy, mimo że 10 000 z nich brało udział w tłumieniu poznańskiego powstania w czerwcu tego roku. Decyzję o tym podjął bowiem marszałek Rokossowski, a akcję pacyfikacji przeprowadził gen. Stanisław Popławski, który podobnie jak Rokossowski był oficerem Armii Czerwonej. Odpowiedzialność zatem za śmierć kilkudziesięciu ofiar spada na radzieckie dowództwo, a nie na polskich żołnierzy. Niemniej jednak dla wielu z nich była to wielka trauma, kończąca się potem samobójstwem lub dezercją.

Wydarzenia grudniowe 1970 r. na Wybrzeżu rzucają pewien cień na polskie wojsko, zwłaszcza na jego dowództwo, które wtedy było już przeciwieństwem polskie. Do stłumienia strajków robotniczych wysłano wówczas ponad 30 000 żołnierzy, którym wydano rozkaz strzelania do bezbronných robotników. I chociaż były to strzały w ziemię lub w powietrze, ofiar nie dało się uniknąć a skończyło się jak zwykle w PRL: prawdziwi winowajcy pozostali

bezkarni a odpowiedzialność moralna spadła na zwykłych żołnierzy, z których wielu popełniło później samobójstwo.

Oficerem zupełnie innego formatu, niż większość lojalnych wobec Moskwy dowódców polskiego wojska, był pułkownik Ryszard Kukliński. Tragiczna to była postać. Jego losy przypominają literackiego Konrada Wallenroda lub historycznego Romualda Traugutta. Podobnie jak tamci bohaterowie, Kukliński wiedział, że służy systemowi, który jest Polsce obcy i wrogi. Wiedział też, że aby ten system pokonać trzeba stosować takie metody walki, jakie stosuje się w sytuacji zniewolonego narodu: podstęp i zdradę. Został więc agentem wywiadu amerykańskiego i jak twierdzą historycy uratował nie tylko Polskę przed sowiecką agresją, ale być może świat przed wojną nuklearną.

W całej, 45-letniej historii PRL-u najwięcej emocji wzbudzał, i wciąż jeszcze wzbudza, stan wojenny z 1981 roku. Był to w gruncie rzeczy wojskowy zamach stanu, przygotowywany przez wiele miesięcy, a jego głównym architektem był Wojciech Jaruzelski. Stan wojenny, ogłoszony 13 XII 1981 r., miał na celu pacyfikację niezależnego, antykomunistycznego ruchu społecznego jakim był Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”. Na szczęście, wojsko w tych wydarzeniach pełniło głównie funkcję straszaka. Od tzw. „mokrej” roboty były zbrojne formacje milicyjne ORMO i ZOMO. Po upadku komunizmu wojsko polskie wróciło wreszcie do dawnych przedwojennych tradycji. znów zabrzmiały dawno nie słyszane pieśni żołnierskie i patriotyczne. Wojsko jak dawniej służy narodowi a nie obcej władzy.

WYDARZYŁO SIĘ

Poniższe kalendarium obejmuje wydarzenia rocznicowe z kwietnia, maja i czerwca

23 kwietnia 997

1025 lat temu, 23 kwietnia 997 roku, zmarł, pochodzący z Czech, św. Wojciech, biskup Pragi, jeden z trzech głównych katolickich patronów Polski (obok św. Stanisława i Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski). W 997 roku św. Wojciech, wspierany przez księcia Bolesława Chrobrego, wziął udział w wyprawie, której celem była chrystianizacja pogańskich Prusów, zamieszkujących tereny między dolną Wisłą a dolnym Niemnem. Misja zakończyła się męczeńską śmiercią biskupa, którego ciało, wykupione przez Chrobrego na wagę złota, zostało pochowane w Gnieźnie. Wojciech został ogłoszony świętym przez papieża Sylwestra II w 999 roku.



„Roty”, patriotycznej pieśni ubiegającej się w II Rzeczypospolitej o miano hymnu narodowego. Jej bogaty dorobek pisarski obejmuje utwory pisane dla dorosłych (np.: „Dym”, „Mendel Gdański”, „Pan Balcer w Brazylii”) i dzieci („O krasnoludkach i sierotce Marysi”, „Na jagody”, „O Janku Wędrawniczku”). M. Konopnicka zmarła w 1910 roku we Lwowie; została pochowana w Panteonie Wielkich Lwowian na cmentarzu Łyczakowskim.

19 maja 1912

Sto dziesięć lat temu, 19 maja 1912 roku, zmarł Bolesław Prus, jeden z najwybitniejszych pisarzy polskich, wybitny nowelista i publicysta okresu pozytywizmu, popularyzator wiedzy, kronikarz Warszawy,



którą realistycznie sportretował w głośnej powieści „Lalka”. Inne znane dzieła B. Prusa to „Placówka”, „Faraon”

i „Emancypantki”. Autor „Katarynki”, którą czytaliśmy w Ałmatach

w 2019 r. podczas akcji Narodowego Czytania, został pochowany na cmentarzu Powązkowskim. Na grobowcu pisarza widnieje inskrypcja: „Serce serce”.



22 czerwca 1792

230 lat temu, 22 czerwca 1792 roku, Stanisław August Poniatowski ustanowił Order Wojsny Virtuti Militari (Męstwo Wojskowemu), najwyższe polskie odznaczenie wojenne i zarazem jeden z najstarszych orderów wojennych na świecie. Wpływ na decyzję króla miało zwycięstwo wojsk polskich nad Rosjanami odniesione w bitwie pod Zieleńcami (18 czerwca 1792). Order ma postać krzyża, zaś jego dewiza brzmi: „Honor i Ojczyzna”.



opracowanie:
Redakcja

Dawno temu w Ałmatach

«Готовясь к встрече 50-летнего юбилея Советской власти, коллектив Алма-Атинской кондитерской фабрики расширяет ассортимент продукции, внедряет в производство новые отечественные и зарубежные механизмы, улучшает качество изделий. В будущем году намечается освоить еще пять видов новых конфет, отличающихся особым вкусом, ароматичностью и изящным оформлением».

źródło: «Огни Алатау», №238, 13 декабря 1966 г.

„Przygotowując się do obchodów jubileuszu 50-lecia władzy radzieckiej. Załoga ałmatyńskiej fabryki słodyczy rozszerza asortyment swoich produktów, wprowadzając do produkcji nowe rodzime i zagraniczne technologie podwyższające jakość wyrobów. W przyszłym roku planuje się wprowadzenie pięć dodatkowych rodzajów nowych cukierków wyróżniających się wyjątkowym smakiem, aromatem i pięknym wyglądem”.

opracowanie: **Alina Borysewicz**

Поляки в Казахстане

В Казахстане живёт более 130 народов, и язык каждого уникален. Интерес к родному языку, стремление к совершенному владению его письменной и устной формами всегда характеризует культурного человека. Нет такой сферы общения, где бы не требовалось хорошее владение языком и умение пользоваться этим бесценным даром завещанным нам предками.

В нашей стране создана уникальная организация – Ассамблея народа Казахстана. 01.03.1995 г. указом президента Н. Назарбаева была образована Ассамблея народов Казахстана. Председателем Ассамблеи народа Казахстана является президент Касым-Жомарт Токаев. Всего около 40 народов, субэтносов и группы этносов имеют различные республиканские и региональные этнокультурные организации.

Польский центр «Вензь» своей первоочередной задачей считает сохранить и возродить родной язык как неотъемлемую часть духовной жизни своего народа.

Поляки появились в Казахстане в XIX веке. Царское правительство сослало сюда участников национально-освободительного восстания: поэта и писателя Густава Зелинского, написавшего поэмы «Киргиз» и «Степь» (1842): *О, киргизские напевы,/Сердцу близкие мотивы!/Вы грустны, как степи в осень/И как гладь небес раздолжны./Вы стремительны, как стрелы,/Будто месть неотразимы,/Как пожар степной, вы жгучи/И прекрасны, как восхо-*

ды.../О, когда поет вас вольный/Сын степей свободной грудью –/Вся природа умолкает,/В сладкой дреме цепenea...

Зодчий, инженер Иван Поклевский-Козелл, считается основателем г.Жаркента, построил Султан-Бендскую плотину, составил проект строительства дороги из Верного. Его знали как полковника Скалу. Адольф Янушкевич – польский поэт, этнограф. Известен историко-этнографическими записями о казахах: его книга «Дневники и письма из путешествий по киргизским степям» переведена на несколько языков. Оказавшись в результате восстания 1831 г. в Ишимских степях, стремился освоить казахский язык, увлекся традиционной культурой, записывал легенды, сказания и песни. В дневниковой записи А. Янушкевич, удивляясь эмоциональной силе кобызовой музыки, замечает: «Слепой кобызник на своём инструменте с двумя волосяными струнами и соломенной дудке начал издавать дикие звуки, он впал в такой экстаз, что его едва можно было удержать от бесконечной импровизации». Это был известный поэт-акын Орынбай Байкожаулы. Оставил А. Янушкевич и запись о своей встрече в 1848 г. с Таттимбетом, музыкой и исполнением которого он был поражен. А. Янушкевич пишет: Воспитанный степняк не обгрызает кость, а использует – нож. Казахи ненавидят змей, и чтоб их убить, прижимают к земле палкой и сыплют им в пасть табак. Есть легенда, что казах,

заехав в чужие края, забыл родину, пока не понюхал полынь. Город Семей был известен как центр караванной торговли, а еще как место, где растут отличные арбузы. Населенный пункт Акмола Янушкевич назвал «будущей столицей всей степи». Он отправляясь в степь, мечтал найти Каракорум, столицу Чингисхана. Поэт вспоминал своего знакомого, бия, которого все почитали почти как пророка Кунанбая, отца Абая. Про кумыс писал, что он помогает хорошо переваривать жирную баранину.

В Казахстане в честь А. Янушкевича названы улицы в Семее, Нур-Султане, Алматы, Усть-Каменогорске. Б. Залесский – польский историк, художник. В 1865 г. издал в Париже альбом «Жизнь киргизских степей» на французском языке, Европа узнала о культуре и быте казахского народа. Б. Залесский пишет об степных антилопах куланах: «Из-за легкого бега их и на лошади не догнать». Любимое оружие казахов камча. Казахи называли тигра «джульбарс». Укус фаланги ядовит, но есть баран, который пожирает их. Казахи считают бедным, если он ездит на верблюде. Залесский пишет о наросте у овец курдюк, который появляется только в засуху, а в благоприятное время исчезает.

Рауза Муменбаева

rys.: **Daria Wachowska**

O szkole mądrze i wesoło

– „Sposób na Alcybiadesa” Edmunda Niziurskiego

Sposób na Alcybiadesa” to jedna z najciekawszych powieści w bogatym dorobku pisarskim Edmunda Niziurskiego. Ten bardzo poczytny pisarz, znany jest przede wszystkim jako autor popularnych książek dla młodzieży. Tematyka książki skupiona jest wyłącznie na szkolnych przygodach grupy przyjaciół i ich, często niełatwych, relacjach z gronem nauczycielskim, czyli powieściowym „Ciałem”.

Utwór opowiada o paczce uczniów, którzy choć nie przypadają za nauką i ślęczeniem nad podręcznikami, nieoczekiwanie dla siebie stają się pasjonatami wiedzy i erudycji oraz, jak to ciekawie ujął tytułowy Alcybiades, profesor Misiak, „wolnymi poszukiwaczami prawdy”. O ciekawych perypetiach Pędzla, Zasepy, Słabego i innych uczniów słynnego warszawskiego Liceum im. Lindego dowiadujemy się dzięki wspomnieniom Ciamciary. Ciamcia, bo taki ów bohater nosi pseudonim, porządkując po maturze swoje szkolne szpargały, natyka się w nich na kluczowe dla powieściowej akcji słowo „SPONAA”. Oto jej początek: „Zamyśliłem się melancholijnie. Oczywiście wiedziałem dobrze, co znaczy zagadkowe SPONAA. Nie zapomnę do śmierci zadziwiającego przebiegu wypadków, który się z tym łączył... Rzecz od początku wyglądała dramatycznie. Dość powiedzieć, że zaczęło się w gabinecie Dyra. Pamiętam, cała nasza czwórka stała tam pod ścianą: Zasepa, Słabiszewski, zwany „Słabym” chyba dla przekory, bo był najsilniejszy z całej klasy, Józio Pędzelkiewicz, zwany „Pędzlem”,

młodszy brat sławnego motocyklisty Tadeusza Pędzelkiewicza z następną, i ja... Staliśmy z bardzo niewyraźnymi minami przed obliczem Ciała nauczycielskiego. – Pokolenia patrzają na was z obrzydzeniem... – słyszeliśmy głos Dyra. – Do zagadek stulecia będzie należał zdumiewający fakt, w jaki sposób w ogóle znaleźliście się w ósmej klasie... Zanościło się na przemowę dłuższą, a co gorsza – zasadniczą”.

Już pierwsze akapity książki, pełne słownego i sytuacyjnego humoru, stanowią dobrą zachętę do jej lektury. W jej trakcie z rozbawieniem wciągamy się w żywo i barwnie opisane szkolne życie uczniów, próbujących na różne sposoby oszukiwać swoich „gogów”, ponieważ takim właśnie slangowym zwrotem są w powieści określane przez uczniów nauczyciele. Nie zamierzam oczywiście zdradzać, czym jest SPONAA, której „ofiara” pada w książce poczciwy nauczyciel historii – Tymoteusz Misiak. Ciamcia i jego przyjaciele, którym w końcu udaje się kupić od starszych kolegów ów „sposób”, właśnie dzięki niemu, paradoksalnie, ulegają fascynacji historią, którą dotychczas, podobnie jak inne przedmioty, traktowali z lekceważeniem.

Niezwykle ciepło i życzliwie portretuje autor tytułową postać, która dla mnie jest symbolem pięknej i mądrej miłości do historii. Profesor Misiak, wielki erudyta i przyjaciel młodzieży, widzi ją wszędzie, nawet w starym zniszczonym popiersiu Katona, którego chce się pozbyć ze szkoły dyrektor. Alcybia-

des to nauczyciel, którego naszym książkowym bohaterom mogłaby pozazdrościć niejedna szkoła i klasa. Swoich uczniów traktuje z szacunkiem, nazywa ich „wolnymi poszukiwaczami prawdy”, wpaja im bezinteresowne zamiłowanie do wiedzy, którą powinno się zdobywać dla własnej satysfakcji, a nie dla ocen. Książka pełna jest zresztą erudycyjnych ciekawostek, które łączywie pochłaniamy razem z uczniami powieściowego liceum.

Mogłabym dużo mówić o nauczycielach, pojawiających się w powieści, ponieważ każdy z nich jest indywidualnością. Wszyscy bohaterowie zostali ukazani przez Niziurskiego bardzo sugestywnie – przez cały czas czytania powieści miałam poczucie, że obcuję z żywymi ludźmi.

Żał mi było rozstać się z lekturą, podczas czytania książki żyłam w wyimaginowanym, ale jednocześnie jakże prawdziwym świecie. Bardzo spodobało mi się to, że utwór jest pełen nowych, ciekawych słów i młodzieżowych zwrotów. Na przykład mój znajomy po przeczytaniu „Sposobu na Alcybiadesa” zaczął nazywać naszą panią dyrektor „Dyrką”, a naszych młodszych kolegów „mikrusami”.

Polecam tę powieść nie tylko miłośnikom polskiej literatury, ale także wszystkim przyjaciołom języka polskiego, czyli naszym drogim czytelnikom. Obiecuję, że spodoba się Wam ta lektura, dzięki której będziecie mogli przeżyć kolejną ciekawą i piękną historię.

Zofia Zinkiewicz

Adolf Januszkiewicz



